NASIELSK * NOWY DWÓR MAZOWIECKI * LEGIONOWO

nr 34

Tygodnik Mazowiecki

Najlepiej poinformowani na północnym Mazowszu

Tygodnik ciechanowski Wydanie N

cena 3 zł w tym 5% VAT

NR 34 (2069) 20 SIERPNIA 2019 R. NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 www.tc.ciechanow.pl

Prawie sto lat po cudzie nad Wkrą

W sobotę (17 sierpnia) w Borkowie pod Nasielskiem odbyły się uroczystości upamiętniające bohaterów bitwy 1920 r. Inscenizację pt. „Bitwa nad Wkrą" obejrzały tłumy widzów.

W tym roku widowisko, w którym uczestniczyło 80 rekonstruktorów, po 40 po stronie polskiej i bolszewickiej, odbyło się dokładnie w miejscu, gdzie prawie sto lat temu stoczono tę bitwę. Znajdują się tam również pozostałości mostu, o który wtedy toczyły się walki.

kak

Co kryje składowisko pod Nasielskiem?

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Warszawie oraz policja gospodarcza prowadzą kontrolę na już nieczynnym, a obecnie rekultywowanym składowisku odpadów w Kosewie pod Nasielskiem.

Oprócz tego inspektorów i śledczych zainteresowała przylegająca do składowiska prywatna działka, położona na terenie byłej cegielni w tej miejscowości. Miejscowi mówią, że dzierżawi ją firma, która zajmuje się rekultywacją wysypiska. Na działce znaleziono kilka kontenerów z odpadami budowlanymi. Wykazano, że dzierżawiąca teren firma prowadzi działalność nielegalnie, bez wymaganych decyzji i nadzoru odpowiednich służb.

- Nie można składować odpadów w miejscach do tego niewyznaczonych. Takie praktyki są surowo karane administracyjnie, a kara może sięgać nawet do miliona złotych – informuje warszawski WIOŚ. Oprócz tego właścicielowi grozi kara grzywny i wstrzymanie działalności.

Pierwsza kontrola odbyła się w lipcu br., kolejna kilka dni temu. Przy okazji kontroli prywatnej działki okazało się, że przywożony gruz był wysypywany również na gminną działkę, gdzie przedsiębiorca miał odtwarzać drogę. Urzędnicy z Warszawy sprawdzają, czy miał na to pozwolenie, czy gmina kontrolowała i nadzorowała wykonywane przez niego prace, a przede wszystkim z jakich materiałów ta droga była budowana i czy w ogóle powinna się tam znajdować.

Burmistrz Nasielska Bogdan Ruszkowski stanowczo zaprzeczył jakoby na gminnym terenie nielegalnie były składowane odpady. Lipcowa kontrola wykazała jednak, że na rekultywowane składowisko dowożono gruz. Inspektorzy w trakcie trwającej kontroli nie chcą się wypowiadać, co dokładnie tam zwożono. Mieszkańcy mówią, że zarówno teren składowiska, jak i prywatna działka znajdują się z daleka od zabudowań, za zaroślami i drzewami, więc oni widzą tylko wjeżdżające wyładowane ciężarówki i wyjeżdżające puste. Opowiadają, że po rozładowaniu pojazdów teren od razu był zasypywany.

Ludzie od lat narzekają, że z Kosewa śmierdzi, ale prawdą jest, że nieprzyjemne zapachy pochodzą z byłych wyrobisk glinianych, gdzie kiedyś składowano różne śmieci i poruszone zostały tam osady denne. Gmina podejmuje różne działania, aby je wyeliminować, ale nie do końca się to udaje. Kontrole zewnętrznych instytucji nie wykazywały żadnego skażenia niebezpiecznego dla mieszkańców, a stan obiektu w Kosewie jest na bieżąco monitorowany. Po zakończeniu czynności kontrolnych do sprawy wrócimy.

kak

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Wpadł złodziej figurki

Nasielscy policjanci zatrzymali 39-letniego mężczyznę podejrzanego o kradzież mosiężnej figurki Matki Boskiej z przydrożnej kapliczki, do której doszło 30 maja br. Funkcjonariusze w toku podjętych czynności zatrzymali złodzieja, który przyznał się do winy, odzyskali też figurę. Sprawcy kradzieży grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Prowadził, mając prawie 4 promile

We wtorek (13 sierpnia) w Sowiej Woli (gm. Czosnów) policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę motoroweru. Jak wykazało badanie, 55-letni mężczyzna miał blisko 4 promile alkoholu w organizmie. Teraz odpowie za jazdę po pijanemu, za co grozi mu kara do 2 lat pozbawienia wolności. W zeszłym tygodniu na nowodworskich drogach funkcjonariusze zatrzymali jeszcze czterech pijanych kierowców samochodów, wśród których była także 42-letnia kobieta mająca blisko 2 promile.

kak

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 34

eprasa.pl 2f1223a624

Gdzie zarabia się najwięcej?

Blisko 4,5 tys. zł brutto miesięcznie wyniosło średnie wynagrodzenie w powiecie ciechanowskim w 2018 roku. To zdecydowanie więcej niż w sąsiednich powiatach, ale wyższe są tu nie tylko pensje. Drożej trzeba także zapłacić, kupując mieszkanie.

Dane dotyczące zarobków podał Główny Urząd Statystyczny. W zestawieniu znalazło się aż 380 powiatów. Najwięcej, ponad 8 tys. zł brutto, zarabia się na Śląsku (Jastrzębie-Zdrój) i niewiele mniej w powiecie lubińskim, gdzie znajduje się kopalnia rządowej spółki KGHM Polska Miedź, wydobywająca nie tylko miedź, ale także srebro. Na trzecim miejscu, z kwotą ponad 6.400 zł brutto znalazła się Warszawa.

Mieszkańcy powiatu ciechanowskiego zarabiają średnio 4.466 zł brutto (na rękę ponad 3100 zł). To około 2 tysiące złotych mniej niż w stolicy. Nic dziwnego, że wielu z nich rano wsiada do pociągu i jedzie do pracy w Warszawie. Tym bardziej że w Ciechanowie o dobrze płatną pracę nie jest łatwo. Ofert wprawdzie nie brakuje, ale niemal wszyscy pracodawcy proponują najniższe wynagrodzenie, nieco wyższą pensję można dostać tylko za ciężką pracę fizyczną. Nic dziwnego, że niektóre ogłoszenia ciągle są aktualne. Tak np. od zaraz można podjąć pracę kasjera w supermarkecie czy przy rozbiorze kurczaków w jednej z prywatnych firm.

W sąsiednich powiatach zarabia się średnio mniej niż w ciechanowskim: w płońskim – 4.117 zł, w przasnyskim – 4.025 zł, w pułtuskim – 3.838 zł, w mławskim – 3.811 zł, w makowskim – 3.789 zł, a najmniej w żuromińskim – zaledwie 3.576 zł. Ten ostatni znalazł się na końcu zestawienia obejmującego Mazowsze!

W powiecie ciechanowskim zarabia się podobnie jak w legionowskim. Jeśli jednak ktoś chce poprawić swoje zarobki, to powinien przeprowadzić się bliżej Warszawy. W powiecie nowodworskim średnia płaca wynosi 5.486 zł brutto, a w Płocku 5.705 zł brutto. Dobrze zarabia się także w powiatach kozienickim (5.488 zł) i pruszkowskim (5.757 zł) oraz we wspomnianej już stolicy lub jej okolicach.

Niestety nie jest to takie proste, bo tam, gdzie więcej się zarabia, dużo więcej trzeba też wydać na kupno mieszkania i na życie (żywność, czynsz, media). Dlatego wielu mieszkańców północnego Mazowsza do stolicy, gdzie jest bardzo niskie bezrobocie, jedynie dojeżdża do pracy.

RN

Ranking zamożności samorządów – str. 7

Gmina Glinojeck

Ratowali krowy na bagnach

17 sierpnia około godz. 18.00 strażacy zostali wezwani do miejscowości Kondrajec Pański w gminie Glinojeck do ratowania dwóch topiących się w bagnach krów.

Zagrożenie było jak najbardziej realne, bo rok temu w tym samym miejscu jedna krowa się utopiła.

Do zdarzenia wyjechały dwa zastępy strażaków, bo - jak przypuszczano - do przeprowadzenia akcji potrzeba było więcej ludzi.

- Na miejscu zastaliśmy uwięzione w bagnach, wycieńczone z powodu panującej temperatury oraz własnego wysiłku, krowy. Wyciągnęliśmy je najmniej inwazyjną metodą, czyli za pomocą lin i siły ludzkiej. Zwierzęta same wróciły do gospodarstwa, a my po godzinnej akcji pojechaliśmy do bazy – relacjonują strażacy z OSP w Glinojecku.

rom

FOT. OSP W GLINOJECKU

Krowy udało się uratować

Makowianin na rybach, samochód w rzece

Takiego zakończenia wyprawy na ryby do Ponikwi nad Narew na pewno nie spodziewał się ani 43-letni mieszkaniec powiatu makowskiego, ani jego kolega, z którym razem wędkował. Miał jednak szczęście, bo gdy zaparkowany nad brzegiem jego ford staczał się do wody, zdążył się z niego wydostać, zanim zniknął w nurtach rzeki.

43-letni mieszkaniec powiatu makowskiego, który 10 sierpnia wraz z kolegą przyjechał do podpułtuskiej Ponikwi na ryby, swojego forda zostawił nad brzegiem rzeki. Panowie umilali sobie połów piciem alkoholu, a potem właściciel samochodu zasnął w pojeździe. W pewnym momencie mężczyzna poczuł, że auto stacza się do rzeki. Nie mógł go zatrzymać, wybił więc szybę i wydostał się z samochodu, który powoli zanurzał się w wodzie.

Na prośbę policji strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej przeszukali odcinek rzeki i znaleźli auto przy pomocy echosondy. W wyciąganiu go na brzeg strażakom pomagali ratownicy z pułtuskiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Prawdopodobną przyczyną stoczenia się pojazdu do wody było pęknięcie linki od hamulca postojowego – powiedziała podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku.

IK

FOT. KPP W PUŁTUSKU

Ford został wyciągnięty z wody

Rydzewo, gm. Ciechanów

Zatrzymali pijanego za kółkiem

Wzorową postawą i odpowiedzialnością wykazali się mieszkańcy gminy Ciechanów, którzy ujęli kierowcę mającego ponad 3,5 promila alkoholu w organizmie. Ich czujność i szybka reakcja być może zapobiegły tragedii na drodze.

Wieczorem w niedzielę, 11 lipca, dyżurny ciechanowskiej policji otrzymał zgłoszenie o zatrzymaniu w Rydzewie nietrzeźwego kierowcy. Małżonkowie, mieszkańcy gminy Ciechanów, zauważyli ruszającego sprzed pobliskiego sklepu opla, którego tor jazdy wskazywał, że kierowca może być pod wpływem alkoholu. Bez wahania zmusili siedzącego za kierownicą mężczyznę do zatrzymania się i uniemożliwili mu dalszą jazdę.

Jak informuje ciechanowska policja, odważna 42-latka wyjęła kluczyki ze stacyjki samochodu i wraz z mężem oczekiwała na przyjazd drogówki. Badanie kierowcy, 54-letniego mieszkańca gminy Ciechanów, wykazało ponad 3,5 promila, co oznacza, że był w stanie upojenia alkoholowego. Na szczęście mężczyzna jechał sam, jednak w każdej chwili mógł spowodować wypadek i zrobić krzywdę sobie i innym.

rom

Powiat żuromiński

Kierowca wjechał w mleczarnię

W niedzielę wczesnym rankiem służby otrzymały wezwanie do nietypowego zdarzenia. W miejscowości Szoniec (gm. Lutocin) 21-letni mężczyzna wjechał samochodem w budynek po dawnej mleczarni.

O kolizji policję poinformował mieszkaniec zaniepokojony odgłosem uderzenia i widokiem pojazdu przy dawnej mleczarni. Na miejscu pojawiły się zastępy straży pożarnej, karetka pogotowia ratunkowego i żuromińska policja.

Kierujący fordem mondeo mieszkaniec gm. Bieżuń, jadąc od strony Dębówki w kierunku Pietrzyka, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, tyłem auta uderzył w przydrożne drzewo, a następnie z impetem wjechał w budynek po mleczarni. Mężczyzna doznał urazu głowy.

Okazało się, że w wydychanym powietrzu ma prawie dwa promile alkoholu. Za swój wyczyn w stanie nietrzeźwości odpowie przed sądem. **Kuj**

Gmina Regimin

Bakteria coli w wodociągu

Ciechanowski sanepid 14 sierpnia wydał komunikat, że w wodzie z wodociągu publicznego Zeńbok, z którego korzysta ok. 730 mieszkańców gm. Regimin, wykryto bakterie z grupy coli.

Jednocześnie poinformował, że w próbkach nie znaleziono bardziej niebezpiecznych dla ludzkiego organizmu bakterii Escherichia coli i enterokoków.

W związku z tym woda z tego wodociągu została dopuszczona do użytkowania jedynie warunkowo. Sanepid zaleca, żeby nie pić jej bezpośrednio z kranu. Wskazane jest także mycie zębów oraz warzyw i owoców spożywanych na surowo w przegotowanej wodzie. Bez ograniczeń woda ta może być używana do kąpieli oraz innych celów w gospodarstwach domowych.

Wodociąg dostarcza wodę do wsi Jarluty Duże, Jarluty Małe, Przybyszewo i Zeńbok.

rom

Potrąciła pieszego na pasach

12 sierpnia po południu w Makowie Mazowieckim doszło do potrącenia pieszego przechodzącego po pasach. 25-letni mężczyzna został przewieziony do szpitala.

Zdarzenie miało miejsce na ul. Moniuszki. Kierująca nissanem almera nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego potrąciła pieszego przechodzącego przez przejście. Poszkodowany trafił do szpitala. Na szczęście obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają jego życiu i zdrowiu. Sprawczyni wypadku była trzeźwa. Funkcjonariusze makowskiej policji za rażące naruszenie przepisów ruchu drogowego zatrzymali jej prawo jazdy. **rom**

eprasa.pl 2f1223a624

Po tragicznym wypadku w gminie Krasnosielc

Jeden nie żyje, drugiego czeka proces

20-letni sprawca śmiertelnego wypadku, do którego doszło 8 sierpnia po południu w gminie Krasnosielc w powiecie makowskim, został już przesłuchany. Prokuratura Rejonowa w Przasnyszu twierdzi, że musi się on liczyć ze zwiększoną odpowiedzialnością karną.

Przypomnijmy. 8 sierpnia auto prowadzone przez 20-letniego Daniela O. wypadło z drogi i uderzyło w drzewo. Jak podaje przasnyska prokuratura, 20-letni kierowca, jadąc mitsubishi od strony Krasnosielca do Makowa Mazowieckiego, w lesie zjechał na sąsiedni pas jezdni i uderzył w drzewo.

Makowska policja ustaliła, że kierujący oddalił się z miejsca zdarzenia, zostawiając w pojeździe ciężko rannego 19-letniego pasażera z miejscowości Nowe Zacisze w gminie Czerwonka, który niestety nie przeżył. Przejeżdżający tą ruchliwą drogą kierowcy próbowali reanimować poszkodowanego. Na miejscu pojawiła się także karetka pogotowia ratunkowego. Niestety młody mężczyzna zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Kierującego autem 20-latka policja odnalazła 3,5 godziny później. W chwili zatrzymania miał 0,4 promila alkoholu. 10 sierpnia prokuratura przedstawiła mu dwa zarzuty: spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ucieczki z miejsca tragicznego zdarzenia. Pod znakiem zapytania staje sprawa, czy będzie on odpowiadał za jazdę pod wpływem alkoholu. Wymaga to dalszych ustaleń.

Jak twierdzi zastępca prokuratora rejonowego w Przasnyszu Renata Zadrożna, za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym trzeba liczyć się z odpowiedzialnością karną od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. Gdy w grę wchodzi jazda pod wpływem alkoholu lub ucieczka z miejsca zdarzenia, zwiększana jest zarówno dolna, jak i górna granica odpowiedzialności karnej.

- W tym przypadku 20-letniemu Danielowi O. grozi od 2 do 12 lat pozbawienia wolności – wyjaśnia.

Pojechaliśmy na miejsce tego tragicznego zdarzenia. Droga malowniczo wiedzie wśród drzew. Odcinek leśny tej trasy ciągnie się przez kilkanaście kilometrów. Przez kilka kilometrów co rusz pojawia się zakręt, o czym ostrzegają znaki. Szczęśliwie się złożyło, że nikt nie jechał drugim pasem jezdni, na który skręcił kierowca, bo skutki wypadku mogłyby być o wiele poważniejsze.

FOT. R. NADAJ

Na miejscu tragedii stoją znicze. Niektóre postawiono niedawno, jeszcze się palą

Na drzewie, na którym rozbiło się mitsubishi, nie ma sporego fragmentu kory. Obok leżą jeszcze drobne pojedyncze części po mocno rozbitym aucie. Na miejscu tragedii stoją znicze. Niektóre postawiono niedawno, jeszcze się palą. Na okaleczonym przez auto drzewie ktoś powiesił czarną muszkę.

Pogrzeb zmarłego Sebastiana D. odbył się 13 sierpnia w kościele w Jaciążku. Przybyła nie tylko jego najbliższa rodzina, ale też wiele innych osób, m.in. koledzy z jego dawnej klasy w Zespole Szkół w Makowie Mazowieckim, ale też ci, którzy chodzili z nim do szkoły podstawowej i gimnazjum.

- Sebastian był bardzo koleżeński. W każdej sprawie można było się do niego zwrócić. Wiadomo, jak każdy młody chłopak lubił balować, ale złego słowa na niego nie można powiedzieć – powiedziała jedna z jego koleżanek, która nie mogła uwierzyć w to, co się stało, gdy dotarła do niej wiadomość o jego śmierci.

Jadący jako pasażer 19-letni Sebastian i prowadzący samochód 20-letni Daniel byli kolegami. Wspólnie bywali na dyskotekach w tej okolicy. Wolny czas spędzali tam, gdzie większość młodych – na zabawach w Capitolu w Sypniewie albo w Ibizie w Zalesiu. Na profilu społecznościowym można obejrzeć ich wspólne zdjęcie z jednej z takich imprez. Młodzi, uśmiechnięci, pozują do fotografii.

Ostatni wpis na profilu Sebastiana jest już zupełnie inny, bo napełniony żałobą i bólem po jego śmierci.

Brat zmarłego na filmie wrzuconym do sieci napisał: „Żegnaj bracie i wariacie. Zostaniesz w naszych sercach i w naszej pamięci".

Filmik jest krótki, nagrany telefonem. Są na nim dwaj młodzi mężczyźni jadący samochodem. Świeci słońce, jest gorąco, więc zdjęli koszulki i wspólnie śpiewają piosenkę „Dobre dziewczyny" hiphopowego zespołu Firma.

„Dobra dziewczyna, nie dziwka fałszywa, Pójdzie z Tobą w ogień, kiedy Ty nawarzysz piwa, Ona Ciebie kocha, ona jest prawdziwa, To prawdziwy diament, perła, to platyna, Nie bij, nie ubliżaj, nigdy, tylko o nią dbaj" - tekst tej piosenki zdecydowanie przypadł chłopakom do gustu.

Sebastian, choć był pracowity, nie miał głowy do nauki. Powtarzał nawet klasę. Gdy ukończył 18 lat, zabrał dokumenty i już nie chodził do szkoły. Był jednak bardzo dobrym kolegą, lubianym przez innych.

Daniel wcześniej uczęszczał do Gimnazjum im. Arkadiusz Gołasia w Płoniawach-Bramurze. Na swoim profilu napisał, że jest uczniem klasy o profilu policyjnym w Liceum Ogólnokształcącym w Przasnyszu.

Obaj spędzali ze sobą sporo czasu. Mieli podobne muzyczne upodobania. Jedno zdarzenie nagle wywróciło ich życie do góry nogami. Jeden z nich nie żyje, choć miał zaledwie 19 lat. Drugi pewnie trafi wkrótce do więzienia, a potem do końca życia będzie zastanawiał się, czy gdyby jechał wolniej, to by do tego wszystkiego nie doszło.

Nie wiemy jeszcze dokładnie, co się wydarzyło w pobliżu miejscowości Podoś w gminie Krasnosielc. To teren leśny. Przed auto mogło nagle wybiec jakieś duże leśne zwierzę – sarna lub dzik.

Prokuratura Rejonowa w Przasnyszu zapowiada, że w sprawie przyczyny wypadku wypowie się biegły, który zawsze w takich sytuacjach jest powoływany.

RN

Zginęła 17-letnia dziewczyna

Dwie młode mieszkanki gm. Bieżuń (pow. żuromiński) w ciepły, letni wieczór jechały ze swoim znajomym z gm. Siemiątkowo. Niestety wyjazd ten dla całej trójki i ich rodzin zakończył się tragicznie.

W sobotę, 17 sierpnia, o godz. 19.20 jadący trasą Gradzanowo Kościelne – Siemiątkowo 27-letni kierowca audi na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i uderzył jego prawą stroną w przydrożne drzewo. W samochodzie oprócz kierowcy znajdowały się dwie pasażerki w wieku 17 i 19 lat.

Wypadek zauważyła para przejeżdżająca tą trasą. Kobieta wezwała pomoc, a mężczyzna udzielał poszkodowanym pierwszej pomocy przedmedycznej.

FOT. KPP W ŻUROMINIE

Ze wstępnych ustaleń żuromińskiej policji wynika, że uderzenie w drzewo było bardzo silne, co wskazuje na nadmierną prędkość

Po chwili na miejscu zdarzenia pojawiły się służby ratownicze. Załoga pogotowia udzieliła pomocy medycznej wszystkim uczestnikom wypadku. Niestety, mimo intensywnej reanimacji 17-letniej pasażerki nie udało się uratować. Druga młoda kobieta, która doznała lekkich obrażeń, została przewieziona do szpitala w Żurominie. Ciężko rannego 27-letniego kierowcę audi helikopterem LPR przetransportowano do szpitala w Płocku.

Ze wstępnych ustaleń żuromińskiej policji wynika, że uderzenie w drzewo było bardzo silne, co wskazuje na nadmierną prędkość. Ponadto badanie lekarskie wykonane w Płocku wykazało, że kierowca był pod wpływem alkoholu.

Na miejscu zdarzenia pracowali prokurator i biegły. Kierujący samochodem mężczyzna będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości.

kuj

Parafia Lubowidz

Nagła śmierć proboszcza Tadeusza Nikicina

W niedzielę, w trakcie swego dorocznego pobytu w klasztorze ojców franciszkanów na południu Polski, odszedł nagle w wieku 68 lat ks. kan. Tadeusz Nikicin, proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Lubowidzu (pow. żuromiński).

Ksiądz urodził się 23 maja 1951 r. w Stanisławowie w parafii Pomiechowo. Diakonat uzyskał 24 marca 1977 r., a prezbiterat 4 czerwca 1978 r. w Płocku.

Posługę duszpasterską jako wikariusz odbywał w parafiach: w Rogowie (1978), św. Mateusza w Pułtusku (1980), w Gostyninie (1980), Lipowcu Kościelnym (1982), Długosiodle (1982), Orszymowie (1983), Nowym Mieście (1984), św. Tekli w Ciechanowie (1985), w Żurominie (1986) i Bodzanowie (1989).

Proboszczem był najpierw w miejscowości Płonne (1991), a w Lubowidzu od 2004 roku.

Został odznaczony kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej Pułtuskiej.

Zmarł 18 sierpnia br. w Krynicy-Zdroju. Od poniedziałku do środy w kościele w Lubowidzu o godz. 19 będą odbywały się msze żałobne w intencji księdza proboszcza Tadeusza Nikicina. Podczas środowej mszy obecni będą księża z całego dekanatu. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 sierpnia, o godz. 14 w rodzinnej parafii zmarłego w Pomiechowie. W ostatniej drodze proboszczowi parafii Lubowidz będzie towarzyszył biskup Mirosław Milewski.

FOT. JOANNA PAWLAK

Kuj

eprasa.pl 2f1223a624

Czy padnie „rycerski” rekord Polski?

7 września na Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie, w ramach wydarzenia pod nazwą XV Spotkania z historią, odbędzie się kolejna spektakularna próba ustanowienia rekordu Polski na największą liczbę osób w stroju rycerza zgromadzonych w jednym miejscu. Start zaplanowano na godzinę 12.

Do udziału zaproszeni są wszyscy bez względu na wiek i płeć. Wystarczy mieć tarczę, miecz, hełm i tunikę.

Aby udało się ustanowić rekord, potrzeba przynajmniej 100 rycerzy.

Ustanawianie rekordu Polski w ilości rycerzy rozpocznie całą imprezę pod nazwą XV Spotkania z historią, której organizatorem jest Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, natomiast za próbę bicia rekordu odpowiada Stowarzyszenie Wrzuć na Luz pod przewodnictwem Alicji Gąsiorowskiej, która jest pomysłodawczynią bicia „rycerskiego” rekordu Polski i projektu „Ciechanów miastem rycerzy”.

Podczas wydarzenia będzie sporo akcentów rycerskich, m.in. turniej rycerski oraz gala profesjonalnych walk rycerskich. Odbędą się także pokazy sokolnicze, warsztaty edukacyjne, gry i zabawy dla dzieci, inscenizacja porwania księcia Janusza. Nie zabraknie kramów rzemieślniczych i niespodzianek.

Tego samego dnia nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika trzeciego ciechanowskiego rycerzyka o imieniu Janusz, który stanie przy Niepublicznym Przedszkolu „Zamkowe Skrzaty” przy ul. Nadrzecznej.

- W 2016 roku podczas próby bicia rekordu Guinnessa udało się zebrać 565 osób przebranych za księżniczki, w 2017 r. do bicia rekordu przystąpiło 450 osób w strojach motyli. W 2018 r. do ciechanowskiego zamku przybyło 56 rycerzy, ale nie udało się ustanowić rekordu Polski, bo zabrakło 44 osób w stroju rycerza. Ale się nie poddajemy i podejmujemy kolejną próbę – mówi Alicja Gąsiorowska. **red.**

Bogumiła Rybacka chce roztańczyć Warszawską

Ciechanowianom bardzo spodobał się pomysł zorganizowania potańcówki na ulicy Warszawskiej. Pierwszą tego typu imprezę, która odbyła się w piątek, 9 sierpnia, należy uznać za udaną.

Pomysłodawczyni, była miejska radna Bogumiła Rybacka mówi, wpadła na to podczas uroczystości patriotycznej połączonej ze wspólnym śpiewaniem.

- Stwierdziliśmy ze znajomymi, że brakuje dzisiaj ludziom spontaniczności, odwagi, luzu. Jednocześnie wszyscy widzą, co się dzieje z ul. Warszawską - kiedyś tętniącą życiem ulicą. I od słowa do słowa zrodził się pomysł letnich zabaw tanecznych połączonych ze wspólnym śpiewaniem i innymi atrakcjami. Nie chcieliśmy tracić czasu, ponieważ wakacje już dobiegają końca. Stanęło trudne zadanie załatwienia wszystkich formalności i zorganizowania imprezy w cztery dni. Na szczęście miałam już doświadczenie przy organizowaniu jarmarków kwiatowych. Znam dużo osób i jak zwykle mogłam liczyć na przedsiębiorców z Warszawskiej, a zwłaszcza na Janusza Meledyna i Ksenię Kowalską. Wspierała mnie również Basia Kornatowska – opowiada pani Bogumiła.

Organizatorzy zakładali, że będzie to impreza jednocząca i łącząca mieszkańców miasta w różnym wieku, radosna, przyjazna, wolna od polityki. Zapowiedź imprezy sprawiła, że u starszych osób odżyły związane z tym sentymenty. Takie potańcówki odbywały się dawniej w parku im. Marii Konopnickiej, przed kinem czy też na na ul. Spółdzielczej.. Zarówno oni, jak i młodsi zgodnie przytakiwali, że to świetny pomysł. Wiele komentarzy pojawiło się także na portalu społecznościowym „TC”.

FOT. ROMAN NADAJ

Na Warszawską przyszło dużo osób w różnym wieku. Były także osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich

Na Warszawską przyszło dużo osób w różnym wieku,, pozytywnie nastawionych, ale jednocześnie, przynajmniej na początku, trochę nieśmiałych. Po jakimś czasie wielu ruszyło w takt muzyki. Spore grono jedynie przyglądało się, tupało w tak muzyki lub śpiewało. Najstarszy tańczący pan przyznał się, że ma 92 lata. Były także osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich. Część z nich brała wcześniej udział w warsztatach tanecznych dla niepełnosprawnych, na których dowiedziały się, jak to robić.

Imprezie przyświecała dewiza „Wyginaj śmiało ciało, żeby na starość w kościach nie łupało”.

Nad bezpieczeństwem zebranych czuwała Agencja Ochrony Osób i Mienia Barton, której pracownicy wyprosili z miejsca tańców dwóch podchmielonych bezdomnych. Więcej incydentów nie zauważyliśmy.

Za dobór muzyki do tańca odpowiadał Grzegorz Gładki. Organizatorzy zapraszają już na kolejną taką imprezę w piątek, 23 sierpnia o godz. 18.30. Wcześniej, w godz.10 - 15 odbędzie się, na prośbę dzieci i ich rodziców, kolejny jarmark dziecięcy na ławeczkach przy ul. Warszawskiej. Dzieci będą mogły pozbyć się niepotrzebnych im już zabawek, a uzyskane pieniądze przeznaczyć na inne swoje potrzeby, np. artykuły szkolne. **RN**

Najśmielej poczynały sobie dzieci

Więcej zdjęć w galerii internetowej „TC” i na jego portalu społecznościowym

Weronika została miss publiczności

Zyskała sympatię publiczności w Jantarze, została wysoko ceniona również w Ustce. Raciążanka Weronika Kujawa ponownie zdobyła tytuł Miss Publiczności podczas głównego konkursu Bursztynowej Miss Polski. Uczennica liceum w Raciążu znalazła się w wąskim gronie 12 finalistek, które uczestniczyły w ostatnim etapie wyborów.

- Nadal nie mogę uwierzyć w ten sukces. Jestem bardzo szczęśliwa. To były wyjątkowe wakacje, które zapamiętam do końca życia. Nie przypuszczałam, że zostanę doceniona przez tak wiele osób, które są mi obce – powiedziała Weronika Kujawa.

FOT. ZBIORY PRYWATNE

- Nadal nie mogę uwierzyć w ten sukces. Jestem bardzo szczęśliwa. To były wyjątkowe wakacje, które zapamiętam do końca życia – mówi Weronika Kujawa

Przypomnijmy, że po raz pierwszy Weronika została wyróżniona przez publiczność 13 lipca podczas konkursu eliminacyjnego. Nagrodą za zdobycie tytułu tej miss był udział w końcowej rywalizacji z uczestniczkami innych eliminacji organizowanych w nadmorskich miejscowościach. W finale dziewczęta prezentowały się na scenie pięciokrotnie: w kreacjach Muzalewska Fashion, strojach kąpielowych marki Madora oraz w sponsorowanym przez firmę LoanMe stroju sportowym. Niespodziankę stanowiło przygotowane specjalnie na tę okazję ostatnie wyjście. Dziewczyny można było podziwiać również w wyjątkowej, rockowej odsłonie. Weronika Kujawa powiedziała „TC”, że przed finałem już nie spodziewała się nagród, ale bardzo się cieszy, że tym razem ponownie jej urodę doceniła zgromadzona przed sceną publiczność.

- Sam konkurs poza stylizacją rockową związaną z kalendarzem na kolejny rok był bardzo podobny. Przed nim mieliśmy zgrupowanie, gdzie odbywały się próby i cały program był dopięty na ostatni guzik. Dla mnie była to fantastyczna przygoda, podczas której poznałam wiele wspaniałych osób. Mówi się, że publiczność jest najważniejszym jurorem w tego typu konkursach, więc tym większa jest moja radość – kończy Weronika Kujawa.

Paw

eprasa.pl 2f1223a624

Muzyk, rolnik i komputerowy modelarz

Robert Piotrowski znany jest przede wszystkim jako saksofonista w zespole Active. Jednak mało kto wie, że prowadzi też gospodarstwo rolne w gminy Opinogóra, a także zajmuje się tworzeniem komputerowych modeli.

Fot. Roman Nadaj

Robert Piotrowski – z zawodu rolnik, z zamiłowania muzyk i modelarz

Muzyk z zawodu jestem rolnikiem. Ukończył szkołę rolniczą w Gołotczyźnie. Razem z rodzicami prowadzi kilkudziesięciohektarowe gospodarstwo, w którym hodowane są krowy mleczne. Ma dużo pracy, ale znajduje jeszcze czas na swoje pasje, z których największą jest muzyka. Gra w zespole Active. Najczęściej występują na różnego rodzaju festynach i dożynkach, ale nie brakuje im też zaproszeń na wesela czy inne rodzinne uroczystości.

Drugą, mało znaną pasją Roberta Piotrowskiego jest tworzenie komputerowych modeli w technice 3D. Zainteresował się nimi kilka lat temu, gdy był jeszcze uczniem Technikum Rolniczego w Gołotczyźnie. Po szkole pomagał rodzicom w gospodarstwie. Wieczory zwykle miał wolne, bo jak wyznał szczerze, do nauki średnio się przykładał. Siadał wtedy przy komputerze, ale nie po to, żeby pobawić się w gry, choć to też czasami mu się zdarzało. Szczególnie zainteresował go symulator rolniczy (Farming Simulator), co było czymś naturalnym, zważywszy, że wychował się i mieszkał na wsi.

Gra zachęca do tego, żeby zostać nowoczesnym rolnikiem i rozwijać swoją farmę. Na użytkowników czekają nowe zajęcia rolnicze, uprawy, które trzeba zebrać i zwierzęta, którymi trzeba się zająć. Korzystać można z ponad 300 autentycznych pojazdów i maszyn znanych firm.

Gra jest popularna na całym świecie. Farmę rozwijać można online, pobierając modyfikacje tworzone przez członków społeczności.

Roberta nie pociągała zabawa w rolnika. Nie musiał wyobrażać sobie, jak wygląda uprawa roli czy hodowla. Miał to akurat na co dzień, bo od dziecka pomagał rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa. Bardziej pociągała go możliwość tworzenia w specjalnym programie komputerowym maszyn rolniczych.

Umiejętność ta to modelowanie. Modele pojazdów i maszyn rolniczych tworzy się w programie Blender. Ma on spore możliwości. Prawie każdą z części tych elementów tworzy się z sześcianu. Najtrudniej wykonuje się w tej technice silnik, bo ma on dużo drobnych elementów.

Łapie się sześcian za rogi i wygina. Wygląda to trochę tak, jakby się bawił plasteliną – opisuje nasz rozmówca.

Modelowania w technice 3D nikt go nie uczył, jest samoukiem. Pomocne mu były informacje, jakie można znaleźć w sieci internetowej. Chociażby na kanale YouTube lub na różnych specjalistycznych stronach.

Robert Piotrowski wykonuje modele wyłącznie związane z rolnictwem. Bawi go zwłaszcza to, że w komputerze może odtworzyć ciągnik lub inną maszynę stojącą na jego podwórku lub w garażu. Żeby być precyzyjnym, bierze miarkę i dokonuje dokładnych pomiarów oryginalnego pojazdu. Dzięki temu może potem zachować w komputerze odpowiednie proporcje.

Wiedział, że co dwa lata jest organizowany konkurs na najciekawsze modele sprzętu rolniczego. Najpierw przyglądał się temu, co pokazują inni, a w tym roku, po raz pierwszy, sam postanowił stanąć do rywalizacji. Wiedział, że to, co robi, spotyka się z uznaniem, bo wrzucał już swoje prace do sieci. Na nagrodę jednak nie liczył. Zdobycie drugiego miejsca w jednej z kategorii było dla niego sporym zaskoczeniem. Tym bardziej było mu miło, gdy dowiedział się, że nagroda to 2 tysiące euro, czyli ponad 8 tys. zł.

Zdobywca pierwszej nagrody, także Polak, otrzyma 3 tysiące euro, a za trzecie miejsce jeden z obcokrajowców otrzyma 1 tysiąc euro.

Do konkursu Mod Contest 2019 zgłoszono kilkadziesiąt modeli w każdej z kategorii. Modele maszyn można było prezentować z podziałem na wykonane przed 2000 rokiem i te najnowsze, z ostatnich kilkunastu lat. Robert Piotrowski zdecydował się na tę pierwszą kategorię, bo akurat takich maszyn ma najwięcej w gospodarstwie.

O kolejności miejsc decydowali użytkownicy gry. Sponsorami były znane zagraniczne firmy. Konkurs miał międzynarodowy zasięg. Jego uczestnicy pochodzą z wielu krajów.

Żeby odnieść sukces, młody muzyk sporo czasu spędzał na nauce modelowania. Domownicy nie bardzo rozumieli, jaką korzyść ma z długiego siedzenia przy komputerze. Jeden model, w zależności od stopnia trudności, może wymagać bowiem nawet 200-300 godzin pracy. Siedzenie ostatecznie nie poszło na marne...

- Zajmuję się grafiką bitmapową. Ma to w moim przypadku praktyczne zastosowanie. Ostatnio wykonywałem m.in. okładkę płyty naszego zespołu. W tych dniach będę świadkiem na weselu. Na prośbę młodych zrobiłem winietki (wizytówki z nazwiskami gości), żeby było wiadomo, gdzie kto siedzi. Po koleżeńsku montuję też od czasu do czasu filmy weselne czy reklamowe. To wszystko przydaje się mojemu zespołowi, w którym jestem nie tylko od gry na saksofonie, ale też od różnych technicznych spraw – przyznaje młody muzyk.

Zajmowanie się modelami to tylko jego hobby. Do tego zajęcia trzeba mieć dużą cierpliwość, a przede wszystkim to lubić, ale to potrzebne jest w każdym przypadku, jeśli chce się coś osiągnąć.

RN

Modele sprzętu rolniczego, za które Robert Piotrowski otrzymał nagrodę

R E K L A M A

eprasa.pl 2f1223a624

Nowoczesna metoda leczenia w ciechanowskim szpitalu

Jedyna nadzieja w rotablacji

Rotablacja to skomplikowana metoda poszerzania naczyń wieńcowych i nadzieja dla wielu osób cierpiących na zaawansowane zmiany miażdżycowe. Przed kilkoma dniami pierwsze tego typu zabiegi wykonano w ciechanowskim szpitalu. W wielu przypadkach ratują one chorym życie.

Metodą tą leczeni są pacjenci, u których blaszki miażdżycowe są tak zwapniałe, że nie można zastosować tradycyjnego balonikowania lub nie przynosi ono efektów.

Podczas zabiegu używane jest diamentowe wiertło o średnicy nawet jednego milimetra, które wykonuje 150 tysięcy obrotów na minutę. To obracające się z olbrzymią prędkością wiertło trzeba prowadzić tak precyzyjnie, by nie przebić lub nie zamknąć tętnicy. Następnie wprowadza się do niej stent, który zapobiega jej kolejnemu zwężeniu.

Ponieważ zabieg wymaga od lekarzy ogromnej dokładności i dużego doświadczenia, do Ciechanowa zaproszeni zostali warszawscy lekarze Jerzy Jodkowski i jego dawny uczeń Przemysław Kwasiborski, którzy zwykle pracują we dwóch.

FOT. ROMAN NADAJ

Jerzy Jodkowski i Przemysław Kwasiborski to doświadczeni warszawscy kardiolodzy

Przemysław Kwasiborski mówi, że trudno usunąć w tradycyjny sposób zwapnienia z tętnic wieńcowych.

Opracowano więc nowoczesną metodę polegającą na użyciu specjalnego bardzo wytrzymałego szybkoobrotowego wiertła, pokrytego mikrokryształkami diamentu, rozdrabniającemu i usuwającemu blaszkę miażdżycową, dzięki czemu zwiększa się światło tych naczyń.

Zabieg trwa zwykle około 45 minut. W skomplikowanych przypadkach maksymalnie 1,5 godziny. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, pacjent następnego dnia może już wrócić do domu.

Kardiolog Jerzy Jodkowski mówi, że tętnice wieńcowe zapychają się wraz ze starzeniem się naszego organizmu. Bywają jednak choroby, jak np. zapalenie tętnic, które powodują zwapnienia także u młodych pacjentów. Są na nie bardziej narażeni także chorzy z cukrzycą czy niewydolnością nerek. Nawet 30-latkowie mają tak poważne zmiany miażdżycowe, że trzeba stosować u nich rotablację. Bez niej w ogóle nie można byłoby im pomóc.

Grupą wskazań do leczenia tą metodą są także pacjenci, u których zwężenia są tak ciasne, najczęściej również zwapniałe, że balonika w obręb tego zwężenia nie da się wprowadzić po prostu żadnymi innymi metodami niż tylko za pomocą tego rozwiercenia.

Dawniej tego typu chorzy byli z Ciechanowa odsyłani do klinik w Warszawie. Teraz zabiegi będą wykonywane na miejscu. Skorzystają nie tylko pacjenci kardiologiczni ciechanowskiego szpitala. Metoda ta jest w pełni refundowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Mała popularność rotablacji w naszym kraju wynikała do tej pory między innymi z braku finansowania. Ten problem udało się rozwiązać. Zabiegi są refinansowane. Obecnie największa przeszkoda wynika z faktu, że lekarze muszą po prostu się jej nauczyć.

Koordynator oddziału kardiologicznego Maria Bala-Dzilińska twierdzi, że nowy zabieg to kolejny krok w rozwoju ciechanowskiej kardiologii i hemodynamiki.

- Mogliśmy się tym zająć dzięki temu, że mamy w zespole dwóch doświadczonych lekarzy, których udało nam się zaprosić do Ciechanowa. Szkolić się będą także pozostali nasi specjaliści, którzy pracują w pracowni hemodynamiki, by cały zespół mógł się tym zająć, gdy zajdzie pilna potrzeba – powiedziała koordynator oddziału kardiologicznego. Dodała, że ciechanowski szpital ratuje pacjentów z coraz bardziej skomplikowanymi schorzeniami. Przedstawiła przypadek sprzed kilku tygodni, kiedy przyjęty do szpitala mężczyzna w trakcie ostrego ataku wyrostka robaczkowego miał zawał. Lekarz więc najpierw balonem otworzył zamkniętą tętnicę i usunął blokującą ją przeszkodę, a po 6 godzinach chory był operowany na wyrostek robaczkowy. Po dwóch dobach pojawiło się powikłanie w postaci niedrożności jelit, z którym też lekarze sobie poradzili. Ponad 60-letni pacjent od dwóch tygodni jest w domu, a kiedyś w takiej sytuacji jego życie byłoby poważnie zagrożone. Teraz są dużo większe możliwości udzielenia skutecznej pomocy tego typu chorym.

W ciechanowskim szpitalu rocznie może być wykonywanych kilkadziesiąt rotablacji w tych przypadkach, których w innych sposób nie da się wyleczyć.

RN

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

aktywny samorząd

Realizacja programu pilotażowego Aktywny Samorząd w 2019 roku

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ciechanowie informuje, że trwa nabór wniosków o dofinansowania ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach programu pilotażowego Aktywny Samorząd Moduł I.

Oferta pomocy została w bieżącym roku rozszerzona o dodatkowe formy wsparcia i krąg adresatów pomocy. Pomoc w Module I jest realizowana w ramach obszarów i określonych dla nich zadań.

W programie przewidziano do realizacji następujące formy wsparcia:

Moduł I – likwidacja barier utrudniających aktywizację społeczną i zawodową, w tym:

Obszar A – likwidacja bariery transportowej:

- Zadanie 1 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.
- **Zadanie 2 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu, wiek aktywności zawodowej.**
- **Zadanie 3 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu, w stopniu wymagającym korzystania z usług tłumacza języka migowego, wiek aktywności zawodowej.**
- **Zadanie 4 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu, adresowana do osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.**

Obszar B – likwidacja barier w dostępie do uczestniczenia w społeczeństwie informacyjnym:

- Zadanie 1 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub do osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu wzroku lub obu kończyn górnych, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.
- Zadanie 2 – dofinansowanie szkoleń w zakresie obsługi nabytego w ramach programu sprzętu elektronicznego i oprogramowania,
- **Zadanie 3 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu wzroku, wiek aktywności zawodowej.**
- **Zadanie 4 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym albo umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu słuchu i trudnościami w komunikowaniu się za pomocą mowy, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.**
- **Zadanie 5 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego sprzętu elektronicznego, zakupionego w ramach programu, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.**

Obszar C – likwidacja barier w poruszaniu się:

- Zadanie 2 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego skutera lub wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.
- Zadanie 3 – pomoc w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości, adresowana do osób ze stopniem niepełnosprawności, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.
- Zadanie 4 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, (co najmniej na III poziomie jakości), adresowana do osób ze stopniem niepełnosprawności, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.
- **Zadanie 5 – pomoc w zakupie skutera inwalidzkiego o napędzie elektrycznym lub oprzyrządowania elektrycznego do wózka ręcznego, adresowana do osób z orzeczeniem o niepełnosprawności (do 16 roku życia) lub osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, z dysfunkcją narządu ruchu powodującą problemy w samodzielnym przemieszczaniu się i posiadających zgodę lekarza specjalisty na użytkowanie przedmiotu dofinansowania, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie.**

Obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej (dziecka przebywającego w żłobku lub przedszkolu albo pod inną tego typu opieką), adresowana do osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, w wieku aktywności zawodowej, którzy są przedstawicielem ustawowym lub opiekunem prawnym dziecka.

Oferujemy również pomoc w ramach **Moduł II czyli pomoc w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym, adresowana do osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, pobierających naukę w szkole wyższej lub szkole policealnej lub kolegium, a także do osób mających przewód doktorski otwarty poza studiami doktoranckimi**.

Zachęcamy do zapoznania się z „Zasadami przyznawania dofinansowania w 2019 roku w ramach programu pilotażowego Aktywny Samorząd w powiecie ciechanowskim". Zasady i druki wniosków wraz z załącznikami dostępne są na stronie internetowej pcpr w zakładce: Aktywny samorząd 2019. Zapraszamy do składania wniosków o dofinansowania . Informacje na temat kryteriów uczestnictwa w programie, sposobu wypełniania wniosku i załączników udzielane są w **Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Ciechanowie, ul 17 Stycznia 7, pokój 101, kontakt telefoniczny pod numerem: 23 672 52 16 wew. 25.**

Termin składania wniosków:

- w ramach Modułu I : 15 maj – 31 sierpień 2019 rok,
- w ramach Modułu II (semestr zimowy 2019/2020): 30 sierpień – 10 październik 2019 rok.

eprasa.pl 2f1223a624

Ranking zamożności

Jesteśmy bogaci czy biedni?

Pismo samorządowe „Wspólnota" opublikowało ranking zamożności powiatów, miast i gmin. Eksperci policzyli dochody w budżetach samorządów i podzielili je przez liczbę mieszkańców. Ocenili, że generalnie kondycja finansowa się poprawia. Mazowsze od lat jest liderem w zestawieniu.

Dobrze żyje się w powiecie pułtuskim, który poprawił swój wynik, ale też w płońskim i przasnyskim. Ten ostatni odnotował co prawda nieduży spadek, a widać, że pierwszy zaczyna stawać się coraz bardziej zamożny. Wyprzedził już powiaty przasnyski i ciechanowski.

Bardzo dobrze wypadł Nowy Dwór Maz., który znalazł się w pierwszej dziesiątce miast powiatowych oraz Mława, która odnotowała najlepszy wynik od ośmiu lat. Za to Ciechanów tym razem zajął jedną z najniższych od lat lokatę. Z kolei w Działdowie i Żurominie przypada najmniej środków na głowę mieszkańca.

Najbogatsi okazali się mieszkańcy gmin w powiecie nowodworskim, ale na przykład gminy Załuski (powiat płoński), Strzegowo (powiat mławski) i Winnica (powiat pułtuski) uplasowały się na najwyższych miejscach w rankingu od lat.

Mazowsze liderem

Pozycję lidera nadal utrzymało województwo mazowieckie. Dochody w przeliczeniu na mieszkańca wynoszą tu 420,97 zł. Na drugiej pozycji znalazło się województwo dolnośląskie (301,49 zł), dalej podkarpackie (274,11 zł). Ranking zamyka województwo podlaskie (240,27 zł).

Najbogatszymi miastami wojewódzkimi pozostały: Warszawa (7.747,11 zł), Wrocław (5.805,25 zł) i Opole (5.747,77 zł). Na kolejnych pozycjach znalazły się: Gdańsk, Kraków, Poznań, Katowice, Olsztyn, Rzeszów i Białystok.

Powiat pułtuski w pierwszej dziesiątce

Wśród powiatów pierwszą dziesiątkę otwiera powiat człuchowski (1.455,44 zł), na drugim miejscu jest przysuski (1.374,80 zł), trzecia lokata należy do opatowskiego (1.266,82 zł). W pierwszej dziesiątce znalazł się również **powiat pułtuski** (1.106,90 zł), który uplasował się na 7. pozycji i poprawił swój wynik o trzy miejsca. Tabelę zamyka dziesiąty powiat malborski (1.049,57 zł).

Na 314 sklasyfikowanych powiatów dobry wynik odnotował **płoński** (973,12 zł), który w zestawieniu z 90. miejsca przesunął się na 22. Z 3. miejsca na 29. spadł **powiat przasnyski** (967,15 zł). Z kolei **powiat ciechanowski** (875,82 zł) poprawił swoją lokatę o dziesięć miejsc i znalazł się na 72. pozycji. Swoją lokatę poprawił też **powiat makowski** (836,11 zł) ze 118. pozycji na 97. Lepiej wypadł także **powiat żuromiński** (810,41 zł), który znalazł się na 124. pozycji, a rok temu był 138. oraz **działdowski** (779,79 zł), który jest 152., a był 167. O kilkanaście pozycji, ze 143. na 160. spadł **powiat mławski** (764,32 zł), a o trzy oczka **legionowski** (640,56 zł), który jest 255. O dziesięć miejsc, na 261. spadł **powiat nowodworski** (635,24 zł). Powiat ostrołęcki (570,11 zł) od kilku lat zajmuje tę samą 289. lokatę.

Najwyżej Nowy Dwór Mazowiecki

W kategorii miast powiatowych największy sukces w naszym regionie odnotował **Nowy Dwór Mazowiecki** (4.115,29 zł), który zajął 9. miejsce, wcześniej był na 13. Ranking otwierają Polkowice (6.950,52 zł), na drugim miejscu są Piaseczno (4.860,82 zł) i Grodzisk Maz. (4.846,57 zł), które nie zmieniły swoich lokat. Wśród miast na prawach powiatu w pierwszej dziesiątce znów znalazł się Płock (6.357,54 zł), który spadł o jedną pozycję, oraz Ostrołęka (5.172,17 zł), która poprawiła swój wynik o dwa miejsca. Wśród miast powiatowych z naszego regionu, oprócz wspomnianego Nowego Dworu Maz., w pierwszej setce na 267 ujętych miast na 46. miejscu znalazło się **Legionowo** (3.424,75 zł), na 57. **Mława** (3.358,38 zł), która odnotowała najlepszy wynik od kilku lat. **Płońsk** (3.284,48 zł) spadł z 51. na 66. pozycję, a **Ciechanów** (3.137,36 zł) z 76. na 94. Tuż za nim, na 95. miejscu znalazł się **Przasnysz** (3.132,70 zł), który przed rokiem był 148. **Maków Maz.** (3.025,86 zł) wskoczył ze 140. na 123 miejsce, **Pułtusk** (2.953,01 zł) spadł ze 121. na 140., **Żuromin** (2.745,24 zł) z 212. na 217., a **Działdowo** (.2585,49 zł) ze 178. na 254.

W grupie prawie sześciuset innych miast w pierwszej setce na 45. pozycji znalazł się **Zakroczym** (4.172,34 zł), który poprawił swój wynik o prawie 30 miejsc. Z setnego na 97. miejsce wskoczył **Raciąż** (3.677,77 zł), a ze 175. na 132. **Glinojeck** (3.456,56 z). Swoje lokaty poprawiły też **Chorzele** (3.371,70 zł) - ze 185. na 142. oraz **Bieżuń** (3.117,73 zł) – z 338. na 238. Lepiej o dziewięć pozycji wypadł także **Nasielsk** (3.058,42 zł), który uplasował się na 270. miejscu.

Gminy

Sklasyfikowano także półtora tysiąca gmin wiejskich. Ranking otwiera tradycyjnie już łódzka gm. Kleszczów (35.829,15 zł), kolejne to Rewal (12.504,26 zł) z woj. zachodniopomorskiego i Rząśnia (9.794,08 zł) z łódzkiego. Na 10. miejscu znalazł się mazowiecki Nadarzyn (7.148,34 zł), dwa miejsca dalej Kampinos (6.910,78 zł). W naszym regionie z 61. na 49. pozycję wskoczyła **gm. Czosnów** (4.707,55 zł), z 60. na 53. **gm. Wieliszew** (4.647,92 zł), ze 195. na 146. **gm. Pomiechówek** (3.672,04 zł). Na 309. miejscu znalazły się **Załuski** (3.286,62 zł), na 318. **Strzegowo** (3.278,17 zł), a na 355. **Winnic**a (3.232,90 zł). Wszystkie trzy zajmują wyższe pozycje niż poprzednio. Na 388. miejscu znalazła się gm. Ciechanów (3.193,35 zł), która spadła o ponad 130 pozycji. Na 390. miejscu jest Wieczfnia Kościelna (3.192,32 zł), na 441. Siemiątkowo (3.154,31 zł), na 508. Baboszewo (3.104,86 zł), na 553. Radzanów (3.078,16 zł), na 565. Kuczbork-Osada (3.069,65 zł), na 624. z 522. znalazła się gm. Ojrzeń (3.029,83 zł), na 635. Grudusk (3.023,86 zł), na 660. gm. Płońsk (3.010,39 zł), na 675. Krzynowłoga Mała (3.003,11 zł), na 677. Lubowidz (3.002,48 zł). Pozostałe gminy mające mniej niż 3 tys. zł na głowę mieszkańca uplasowały się na dalszych pozycjach w rankingu. Najsłabiej wypadły gminy: Gzy (2.599,35 zł), Lipowiec Kościelny (2.614,46 zł) i Pokrzywnica (2.693,90 zł). **kak**

R E K L A M A

eprasa.pl 2f1223a624

Sonda „Tygodnika"

Jak sobie radzimy ze stresem?

Niemal każda poważna zmiana w życiu niesie ogromną dawkę stresu. Jest on też wpisany w nasze codzienne życie. Niepokój wywołują nie tylko zdarzenia negatywne, ale też pozytywne.

O tym, co jest najbardziej stresujące, już ponad 50 lat temu orzekło dwóch psychiatrów – Thomas Holmes oraz Richard Rahe. Stworzyli oni stosowaną do dziś skalę stresu. Według niej najbardziej stresuje nas śmierć współmałżonka, rozwód, separacja, wyrok więzienia, śmierć bliskiego członka rodziny, zwolnienie z pracy, ale też wydarzenia postrzegane jako pozytywne, np. zawarcie małżeństwa, ciąża czy przejście na emeryturę.

Na stres jesteśmy narażeni ciągle. Tym bardziej że nie zawsze wiemy, jak wypoczywać. Zamiast „odciąć się" od świata, zaszyć się gdzieś z książką, pobiegać czy wybrać się na przejażdżkę rowerem, obecnie chcemy bez przerwy być na bieżąco. I ciągle sprawdzamy w smartfonie, czy coś nowego wydarzyło się na świecie, czy nie otrzymaliśmy jakiejś wiadomości od znajomych, których mamy już nie kilkunastu, lecz... nawet 3 tysiące. Bo tyle osób dodaliśmy do naszego konta na portalu społecznościowym. Oprócz tradycyjnych czynników wpływających na to, że przeżywamy stres, pojawiły się zupełnie nowe, związane z nowymi technologiami. Nieustannym źródłem stresu jest też praca, a zwłaszcza ciągła presja czasu i natłok obowiązków.

Zapytaliśmy naszych Czytelników, jaki mają sposób na rozładowanie stresu. **RN**

Bożena Świderska, kierownik ciechanowskiego wydziału Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli

- Każda praca zawodowa jest źródłem stresu, zwłaszcza gdy pracuje się z ludźmi. Jak wszyscy, mam lepsze i gorsze dni. Czasami trzeba rozwiązywać większe lub mniejsze problemy. Ja akurat nie mam bardzo stresującej pracy, ale lubię wracać do domu. Może dlatego, że mieszkamy daleko od miasta, w pobliżu lekowskiego lasu. Mamy działkę, która daje duże możliwości, ale jednocześnie wymaga sporo pracy. Ja odreagowuję wszystko w ogrodzie. Pielenie jest najlepsze na stres. Zwłaszcza dla osób, które pracują umysłowo. Dla kogoś, kto ma ciężką pracę fizyczną, może już niekoniecznie. Dodatkowym, jeśli nie lepszym sposobem jest kontakt ze zwierzętami i to nie tylko domowymi. Na swojej posesji mamy ich sporo. Od jesieni ubiegłego roku mamy daniele, które są oswojone do tego stopnia, że jedzą z ręki. Mamy też kilkadziesiąt uli. Zajmujemy się nimi wspólnie, przy czym ja pełnię rolę raczej pomocniczą. Idąc do pszczół, wszystko zostawiam za sobą, ponieważ są to owady, które wyczuwają stres, niepokój, zdenerwowanie. W takich sytuacjach same potrafią się denerwować, co od razu można odczuć, i to boleśnie. Przez wiele lat mieszkałam w dużych miastach, ale ze wsią jestem związana emocjonalnie. Daje ona możliwość bycia z przyrodą, obcowania ze zwierzętami, odkrywania uroków każdej pory roku. To dla mnie, dla nas przede wszystkim oaza ciszy i spokoju oraz miejsce, które pozwala na przywrócenie wewnętrznej równowagi. **RN**

Martyna Bobowska, tegoroczna absolwentka LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Makowie Mazowieckim

- W tym roku zdawałam maturę i w przeciwieństwie do niektórych nie stresowałam się nią prawie w ogóle. Wiedziałam, że moja wiedza zdobyta w ciągu ostatnich 3 lat pozwoli mi osiągnąć zadowalający wynik. Podeszłam do tego egzaminu bardzo pewnie i choć serce mi biło jak szalone, gdy otwierałam swój pierwszy maturalny arkusz, to starałam się zachować wewnętrzny spokój i skupić się na zadaniach. Jeśli czegoś nie wiedziałam, przechodziłam do kolejnego zadania, a do tych, które sprawiały mi problem, wracałam na końcu. Uzyskane przeze mnie wyniki z egzaminu dojrzałości pozwoliły mi dostać się na wymarzoną warszawską uczelnię. Celowałam w szkołę, która będzie spełniała moje oczekiwania i jednocześnie dostanie się do niej nie będzie dla mnie problemem. Nie stawiałam sobie zbyt wysoko poprzeczki, bo uznałam, że będę się tylko niepotrzebnie stresować tym, czy mnie przyjmą. A jak radzę sobie z codziennym stresem? Od najmłodszych lat moje życie związane jest z muzyką – śpiewam od dziecka, a już w szkole podstawowej zaczęłam brać udział w różnych konkursach wokalnych. Teraz, gdy wychodzę na scenę, stres mnie nie paraliżuje. Z czasem stał się on moją motywacją do jak najlepszego zaprezentowania siebie. Uwielbiam występować na scenie i mogłabym to robić jak najczęściej. Kiedy śpiewam, czuję się jak ryba w wodzie. Dzięki muzyce zapominam o zmartwieniach i nurtujących mnie problemach. **RN**

Piotr Starski, nauczyciel języka angielskiego

- Według mistrzów jogi to najważniejsze zadanie każdego człowieka, żeby nauczyć się przenosić uwagę z umysłu do serca. Joga i medytacja są dla mnie narzędziem, które pozwala uwolnić się od wszystkich zbędnych myśli. Stres powstaje zwłaszcza wtedy, gdy nie jesteśmy w stanie zrealizować oczekiwań otoczenia – swoich bliskich, przełożonych. To już Albert Einstein powiedział, że musimy zmienić swój stan świadomości, żeby rozwiązać problem. Na co dzień uczę języka angielskiego w jednej ze szkół średnich. Mam też rodzinę. Tak jak każdy spotykam się ze stresującymi sytuacjami. Są one w życiu nieuniknione. Ćwiczenie jogi sprawia, że łatwiej mi osiągnąć spokój w trudnych sytuacjach. Nie tylko medytacja, ale też relaksacyjne dźwięki przynoszą podobne efekty. Pozwalają mi bardzo szybko uwolnić się od negatywnych emocji. Na pewno nie jest to jedyny sposób na przeciwdziałanie skutkom stresu. Możemy robić też wiele innych rzeczy, które sprawią, że nasz umysł nie będzie zaabsorbowany tym, co nas stresuje. Ja ćwiczę jogę dwa razy dziennie, rano i wieczorem, a poza tym staram się przypominać sobie w trakcie dnia dźwięki gongów uspokajające mój umysł. Jogą zajmuje się już 20 lat, a od kilku lat jestem także jej instruktorem. Od osób, które przychodzą na tego typu zajęcia, dowiaduję się, że bardzo im to pomaga w codziennym życiu. **RN**

Ewa Mikołaszek, pułtuszczanka, pracuje w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Pułtusku, mama trojga dzieci:

- Życie nie jest usłane różami, a nawet jeśli jest, musimy pamiętać, że róże mają kolce i czasem się na nie nadepnie. Odczuwamy silny stres, kiedy dopada nas coś, czego się nie spodziewamy, duże niepowodzenia, choroba. Ja wówczas się modlę. Jestem osobą wierzącą, ale gdy dowiadywałam się o ciężkiej chorobie najbliższych, najpierw kłóciłam się z Panem Bogiem, potem brałam do ręki różaniec i odmawiałam modlitwy. Nawet jeżeli robiłam to mechanicznie, bo nie zawsze byłam w stanie skupić się na modlitwie. Nie można zapominać o tym, że Pan Bóg pomoże nam wtedy, kiedy będziemy tego najbardziej potrzebować. Jest jeszcze taki stres codzienny. Kiedy jesteśmy zbyt mocno zdenerwowani, najlepiej wyjść na długi spacer, tam, gdzie jest cisza, przyroda, nad wodę czy do parku. Pochodzić, aż się zmęczymy. Fizyczne zmęczenie rozładowuje zmęczenie psychiczne. Pomaga nam przemyśleć nasze sprawy na spokojnie. Gdy nie potrafiłam sobie z czymś poradzić, kosiłam trawę kosiarką, a wtedy bardzo zmęczyłam się fizycznie. Czasem w sytuacjach stresujących pomaga rozmowa, ale z kimś komu ufamy, kogo kochamy. Wygadanie się komuś, kto nie da dobrej rady, bo nie na wszystko jest rada, wysłucha bez komentarza, bez krytyki, powie: „Jestem z tobą". Czasami pomaga mi gra na gitarze, a na co dzień słuchanie muzyki. Po południu, gdy przychodzę do pracy, słyszę, jak dzieci grają. To też mnie uspokaja, nawet jeśli na początku dzieci fałszują. Ale muzyka potrafi uspokoić, nieraz wycisnąć łzę, ale i łza jest potrzebna, żeby rozładować emocje. Lubię także robótki ręczne, dekoracje z tzw. recyklingu, lubię prowadzić przedświąteczne zajęcia z dziećmi. A czasem piszę wiersz. To mnie również uspokaja, daje upust emocjom, pozwala zapomnieć o problemach. **IK**

Jan Bąk, absolwent Publicznego Gimnazjum nr 1 im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku, licealista, pasjonat filmu, współzałożyciel portalu Pułtusk NEWS:

- Mój sposób na stres to przede wszystkim odpowiedni oddech. Wdycham jak najwięcej powietrza nosem i trzymam przez 30 sekund, po czym powoli wydycham powietrze ustami w taki sposób, że gdybym miał przy twarzy piórko, to by nie odleciało. Robię tak kilka razy. Takie ćwiczenie bardzo wiele mi daje. Równie ważne są dobry humor i duży dystans do tego, co się robi. Warto pozbyć się myśli typu: „Jak coś nie wyjdzie, to już koniec". Wierzę w to, że jeżeli coś mi nie wyjdzie, to znaczy, że tak miało być i dzieje się to po coś, w jakimś celu. Przekonanie to daje mi bardzo dużo luzu i spokoju. **IK**

Klaudia Rzeszotarska, rolniczka z pow. żuromińskiego:

- W rolnictwie to pogoda jest najbardziej stresującym czynnikiem. Właściwie można powiedzieć, że niemal każdy dzień jest jej podporządkowany. To ona decyduje, co i kiedy robimy, a to niejednokrotnie niweczy inne plany. Możemy na dany dzień wyznaczyć sobie jakąś pracę, ale wystarczy deszcz i już trzeba zmieniać plany, dostosowywać się do warunków atmosferycznych. Nikt nie zagwarantuje, że uda się coś zrobić następnego dnia, czasami opóźnienia trwają wiele dni. Ponadto oprócz opóźnień w pracach niekorzystna pogoda powoduje dodatkowe koszty, np. związane z koniecznością ponownego przewracania siana. Niestety przy dzisiejszych cenach paliwa nie są to małe kwoty. Teraz dużo też słyszy się o nawałnicach czy gwałtownych burzach, które niszczą ludziom cały dobytek. Dlatego wielu rolników z obawą patrzy na zbliżające się chmury burzowe.

Można powiedzieć, że sezon letni jest dla nas, rolników, najbardziej stresującym okresem. Jednak nasza praca to również duża odpowiedzialność, nie tylko za plony, ale także za zwierzęta, dlatego nigdy się nie poddaję i staram się sobie radzić w sytuacjach kryzysowych. Przede wszystkim nie przejmuję się zbytnio. Czasami po prostu trzeba się z czymś pogodzić i iść dalej, a nie wracać do tego, czego nie da się już naprawić. Trzeba brać z życia to, co najlepsze. Pomocne w radzeniu sobie ze stresem może być robienie czegoś, co sprawia nam przyjemności. Mnie pomaga np. czytanie książki, rozmowa z przyjacielem, która pozwoli na wyrzucenie tego, co mnie trapi i trochę odciąży. Rozmowy z bliskimi pomagają znaleźć rozwiązanie problemów, sprawiają, że jesteśmy w stanie pokonać trudne sprawy, chociaż początkowo inaczej nam się wydawało. **kuj**

eprasa.pl 2f1223a624

Fot. Roman Nadaj

Koźniewo Wielkie

Chcą ratować zabytkowy dwór

Modrzewiowy XVIII-wieczny dwór w Koźniewie Wielkim w gminie Sońsk, należący do najcenniejszych i największych tego typu drewnianych obiektów na Mazowszu, popada w ruinę. Lokalna społeczność i miejscowe władze chcą go ratować.

Mieszkańcy wspominają to miejsce z sentymentem. Mieściła się tu bowiem przez wiele lat szkoła podstawowa, do której oni uczęszczali. Dlatego zwrócili się do starosty Joanny Potockiej-Rak z prośbą o pomoc w ratowaniu tego wyjątkowego zabytku. - Ogromne wyzwanie, ale postaram się pomóc – obiecuje pani starosta.

Dwór zbudowany został przez Antoniego Zielińskiego. Po drugiej wojnie światowej była w nim szkoła podstawowa. W 1960 r. obiekt przeszedł gruntowny remont. W1996 roku położono na nim blaszany dach, co niewątpliwie zahamowało proces jego niszczenia.

Dwór konstrukcji zrębowej wybudowany na planie prostokąta na kamiennej podmurówce jest oszalowany, a w środku otynkowany. To obiekt parterowy z mieszkalnym poddaszem. Od frontu wybudowano ganek. W sieni znajduje się klatka schodowa dobudowana w drugiej połowie XIX w.

Przed dwoma miesiącami oglądaliśmy obiekt razem z radnym **Wiesławem Piotrowiczem** i sołtysem wsi **Ireną Konop**. Upływ czasu spowodował, że od sufitu zaczął odpadać ozdobny tynk. W pomieszczeniach znajdują się jeszcze rzeczy, które stanowiły wyposażenie mieszczącej się tu szkoły, m.in. mapy i przybory szkolne. Na strychu można obejrzeć ciekawą konstrukcję więźby dachowej. Znajdują się tu także pozostałości po starym fortepianie, częściowo rozszabrowanym.

Radny i sołtys w ostatnich tygodniach wspólnie z mieszkańcami uporządkowali zabytkowe wnętrza. Widać, że bardzo zależy im na tym, żeby zabytek nie popadł w całkowitą ruinę.

Za poprzedniego kierownictwa ciechanowskiej delegatury Konserwatora Zabytków część dworków na północnym Mazowszu przepadła bezpowrotnie. Nie dbano o nie i obecnie są ruiną. Byłoby wielką stratą dla lokalnej architektury, gdyby dworek w Koźniewie podzielił ich los.

Jak twierdzi wójt gminy Sońsk Jarosław Muchowski, starosta Joanna Potocka-Rak obiecuje pomóc w kontaktach i w pozyskiwaniu funduszu na remont tego obiektu. Zanim się to stanie, trzeba mieć pomysł, jak go wykorzystać. Joanna Potocka-Rak proponuje zorganizowanie w nim ośrodka międzynarodowej wymiany młodzieżowej.

- To ciekawy pomysł, bo obiekt jest odpowiedni, a w sąsiedztwie jest jeszcze prawie 5 hektarów dawnego parku. Może w jakiejś jego części mogłoby zostać ulokowane muzeum. Na pewno budynek mógłby być miejscem różnego rodzaju spotkań literackich, poetyckich, malarskich. Otoczenie parku sprzyja tego typu pomysłom – uważa wójt.

Zapewnia, że odkąd objął tę funkcję, nie próbował dworku sprzedać. Były takie próby za jego poprzedniczki, ale nie znalazł się chętny. Zdaniem naszego rozmówcy nie powinno być problemu ze sprzedażą obiektu, ale takie rozwiązanie obecnie nie jest brane pod uwagę. Zarówno miejscowa społeczność, jak i władze gminy liczą na to, że obiekt będzie służył dobru publicznemu.

- Jest dużo prywatnych osób, które byłyby zainteresowane kupnem tej nieruchomości. Gdybyśmy ogłosili przetarg, kupiec znalazłby się bez problemu. Podjęliśmy jednak decyzję z lokalną społecznością, że będziemy starać się pozyskać fundusze najpierw na dokumentację, a w dalszych latach na remont obiektu. Mamy taką nadzieję, popartą pozytywnymi sygnałami z różnych instytucji, że nam się to wspólnie uda – przekonuje wójt.

Dodaje, że Urząd Gminy zamierza złożyć wniosek do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o dofinansowanie wykonania dokumentacji kosztorysowej, badania i ekspertyzy. Były już spotkania z ekspertami od zabytków. Dzięki temu w przyszłym roku mogłaby być wykonana dokumentacja. W kolejnym roku należałoby rozpocząć starania o fundusze na remont obiektu, który może kosztować od 6 do nawet 10 mln zł. To niemała kwota, ale jest to wyjątkowo duży dwór.

- Standardowe dworki szlacheckie w tym obiekcie zmieściłyby się pewnie ze trzy. Stąd biorą się wyższe szacowane wydatki na remont. Położenie przed laty nowej blachy na dachu sprawiło, że zabytek trzyma się całkiem nieźle jak na swój wiek. Ma wszak ponad dwieście lat. Pojawia się szansa na to, żeby powalczyć o zdobycie funduszy na generalny remont i trzeba z niej skorzystać – przekonuje Jarosław Muchowski.

RN

R E K L A M A

Wójt Gminy Gołymin - Ośrodek i Rada Gminy Gołymin - Ośrodek

zapraszają na:

Obchody 780 rocznicy miejscowości Gołymin

24 sierpnia 2019 r.

Program uroczystości:

12 30 - Uroczysta sesja nadania herbu Gminie Gołymin-Ośrodek /sala gimnastyczna przy ZPO w Gołyminie-Ośrodku/

14 00 - Msza Święta w Kościele Parafialnym w Gołyminie-Ośrodku

15 15 - Uroczysty przemarsz na plac przy Urzędzie Gminy

15 30 - Otwarcie uroczystości, powitanie gości

16 00 - 18 00 Występy artystyczne:

- Orkiestra dęta OSP Ciechanów
- Zespół Emerytów i Rencistów „Gołyminiacy"
- Iluzjonista

18 00 - GWIAZDA WIECZORU - DEJW

19 00 - 00 30 - Zabawa taneczna z zespołami REVIA i MATTEO

BEZPŁATNE ATRAKCJE:

- Fotobudka 16 00-19 00
- Dmuchana zjeżdżalnia 15 00-18 00

DODATKOWE ATRAKCJE:

WESOŁE MIASTECZKO, Stoiska z lokalnymi potrawami, rękodziełem i rzemiosłem, wata cukrowa, lody

LEADER

POŁNOCNE MAZOWSZE

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie"

eprasa.pl 2f1223a624

ASF na północnym Mazowszu

Będą strzelać do dzików

Hodowcy trzody chlewnej z powiatów ciechanowskiego, płońskiego i żuromińskiego mogli zadawać pytania głównemu lekarzowi weterynarii Bogdanowi Konopce i sekretarzowi stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Maciejowi Wąsikowi podczas spotkania na temat ASF, które odbyło się w Raciążu.

- Nasze działania skupiają się na tym, aby zlokalizować dziki i je odstrzelić. Musimy zadbać o to, by chora zwierzyna nie przeniosła się dalej na zachód Polski – powiedział lekarz wet. Bogdan Konopka.

Mieszkanka gminy Glinojeck, której gospodarstwo znajduje się w niebieskiej zagrożonej strefie, pytała, co ma zrobić z trzodą gotową do sprzedaży, bo żadna ubojnia nie chce jej kupić. Ponadto w takiej sytuacji znajduje się wielu gospodarzy.

- W tej strefie przez 40 dni nie ma ruchu. Takie są przepisy i nie mamy na to wpływu, nie zmusimy zakładów mięsnych do skupu – odpowiedział główny lekarz weterynarii.

Padało też wiele pytań dotyczących braku zdecydowanego odstrzału dzików. Zadający je rolnicy usłyszeli, że rząd nie ma instrumentów, by wpłynąć na myśliwych. Dlatego rozważa się możliwość zaangażowania armii.

Tuż przed spotkaniem w Raciążu w powiecie płońskim rozeszła się wiadomość o stwierdzeniu ogniska ASF w jednym z gospodarstw w gm. Czerwińsk nad Wisłą. Od 22 lipca cały powiat jest w strefie czerwonej, jeśli chodzi o stopień zagrożenia wirusem ASF. Do tej pory znajdowano tylko martwe zakażone dziki. Niestety wirus wykryto także u świń w jednym z gospodarstw w miejscowości Gawarzec Dolny. Zlikwidowano tam około 700 sztuk trzody. W akcji sprzątania i odkażania gospodarstwa udział brali żołnierze, strażacy z OSP i wielu mieszkańców. W związku z potwierdzeniem ogniska określono obszar zapowietrzony obejmujący miejscowości: Garwolewo, Gawarzec Dolny i Górny, Janikowo i Stobiecin.

Na spotkanie przyszło kilkudziesięciu rolników

Główny lekarz weterynarii Bogdan Konopka zapowiedział zdecydowany odstrzał dzików

FOT. PAW

- Zapewniam państwa, że zrobimy wszystko podobnie jak w przypadku suszy, by rolnicy otrzymali rekompensatę z tytułu poniesionych strat. Na pewno musimy zintensyfikować działania związane z wystrzałem dzików. Należy też zastanowić się nad pomocą wojska w związku z odstrzałem w tych miejscach, gdzie nie zrobią tego koła łowieckie. Rząd musi zastanowić się nad pomocą rolnikom w strefach, gdzie nie można sprzedać mięsa. Zapewniam, że tak jak nie zabraknie środków na pomoc rolnikom, którzy mają straty suszowe, tak również w przypadku ASF każdy będzie mógł liczyć na wsparcie – stwierdził w Raciążu sekretarz Maciej Wąsik.

Przed spotkaniem rozmawialiśmy z rolnikami. Nie kryli obaw przed przyszłością swoich gospodarstw.

- Każdy z nas jest przestraszony zaistniałą sytuacją. Byliśmy w białej czy żółtej strefie, a nagle dowiadujemy się, że jesteśmy w czerwonej. Czy nikt tego nie kontroluje? Koszty ochrony są bardzo wysokie. Nie każdy przestrzega zasad higieny. Ale dlaczego mają cierpieć wszyscy rolnicy, również ci stosujący bioasekurację? – pyta Sławomir Jarkowski z miejscowości Nowe Gralewo w gm. Raciąż, który ma 50 świń.

- Wszystkim obciąża się rolnika. Nawet sprawy transportu czy podań spadają na gospodarzy. W tak trudnej i nagłej sytuacji nie jesteśmy w wystarczający sposób informowani, a sami nie mamy czasu śledzić informacji w mediach, bo pracujemy przy hodowli. Straty związane z wirusem i brakiem możliwości sprzedaży prosiąt mogą wynieść nawet 100 tys. zł w dużym gospodarstwie – powiedział Zdzisław Przybyszewski z Uniecka.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Koncentrujemy się na skutecznym likwidowaniu ognisk ASF

Rozmowa z **Pawłem Jakubczkiem**, mazowieckim wojewódzkim lekarzem weterynarii

*** Zastanawia mnie fakt, że od początku roku w Polsce wykryto 30 ognisk ASF (stan na 31 lipca), tymczasem aż 20 z nich w lipcu. Czym to jest uwarunkowane? Kiedy występuje największe zagrożenie?**

- W przypadku ASF mamy do czynienia z sezonowością. W ubiegłym roku wszystko się skupiło praktycznie w okresie od maja do września. Może się to wiązać z tym, że rolnicy często przebywają na terenach, gdzie wykryto przypadki zachorowań wśród dzików. Dziki w okresie letnim wykazują się wzmożoną aktywnością i to one w dużej mierze przyczyniają się do sezonowego występowania ognisk w gospodarstwach rolnych w okresie lipiec- sierpień.

*** Czy zwiększenie zagrożenia może nastąpić jeszcze jesienią, kiedy trwają zbiory kukurydzy, bo na tych polach mogą znajdować się padłe dziki?**

- Dopóki w lesie jest dużo pożywienia, dziki nie bytują w kukurydzy na stałe. Jeśli przeniosą wirusa na kukurydzę, to pod wpływem temperatury zbierane ziarno podlega procesowi suszenia i wirus jest niwelowany. Jednak dopóki dziki pozostają w rezerwuarze kukurydzy, nadal będą tam padać, rozsiewać wirusa, zakażać się wzajemnie, ale niestety tego nie da się przeskoczyć.

*** Podczas spotkania w Żurominie mówił pan, że na walkę z ASF przeznaczono 500 milionów złotych. Sugerując, że są to środki niewystarczające, miał pan na myśli te ogniska, które już wykryto, czy także te, o których służby weterynaryjne jeszcze nie wiedzą?**

- Wyliczyłem to w dosyć prosty sposób. Spotkałem się w mediach społecznościowych z kwotą 20 milionów złotych na likwidację ogniska koło Kętrzyna. Porównując ten koszt z budżetem inspekcji weterynaryjnej w kraju, można przypuszczać, że jeśli ogniska będą występować w tak dużych obiektach, to rzeczywiście tych środków mogłyby być za mało.

*** Czyli pojawienie się ognisk ASF w powiecie żuromińskim, gdzie hodowanych jest ponad 600 tys. świń, przyniosłoby katastrofalne skutki?**

- Myślę, że trudno je przewidzieć, i to nie tylko dla rolników. Zakładamy, że te gospodarstwa, które już funkcjonują, przestrzegają zasad bioasekuracji. W tej chwili w powiecie żuromińskim na 728 gospodarstw hodujących świnie około 600 zostało skontrolowanych. Kontrole nie zostały jeszcze na tyle przeanalizowane, aby wydać stosowne decyzje administracyjne nakazujące poprawę bioasekuracji w tych gospodarstwach, bo fizycznie nie ma kto w tej chwili takich decyzji wydać. Cały czas nad tym pracujemy. Rzeczywiście w skumulowanych tu fermach hoduje się 12-15 tys. sztuk świń. O nie boimy się najbardziej, nawet zakładając odpowiednią bioasekurację. Będziemy robili wszystko, żeby zatrzymać ekspansję choroby. Do tej pory źródła podawały, że wirus przesuwa się 15-20 km rocznie w naturalnym środowisku. Dziś już wiemy, że to nieprawda, ponieważ przeskoki są czasami kilkudziesięciokilometrowe.

*** Jakie są sposoby walki z ASF?**

- Przestrzeganie bioasekuracji przez myśliwych, rolników, dodatkowe strategie w ograniczaniu przemieszczania się dzików – to wszystko może ograniczyć zasięg występowania wirusa. Są już dodatkowe środki na wdrożenie nowych rozwiązań, takich jak kontrole populacji dzików poprzez stawianie barier czy zwiększanie na obszarach miejskich liczby pułapek żywołownych, które będą służyły zmniejszaniu ich liczebności. Pamiętajmy wszyscy, że te dziki, które nie zostaną odstrzelone, a przynależą do jakiegoś stada, prędzej czy później zdechną. Jeśli osobniki odporne nie padną, to będą przez długie lata nosicielami choroby zakaźnej. Wystrzelanie do poziomu zakładanego, czyli 1 dzik na 1000 ha, uniemożliwiłoby bliższy kontakt watah między sobą. Dzięki temu przenoszenie cykliczne z watahy na watahę byłoby trochę bardziej utrudnione. Niech każdy robi to, co do niego należy, a być może uda się spowolnić rozprzestrzenianie wirusa. Na razie koncentrujemy się na sytuacji bieżącej, czyli na szybkim i skutecznym likwidowaniu ognisk.

*** Czy ewentualne wprowadzenie niebieskiej strefy na terenie powiatu żuromińskiego w przypadku wystąpienia ognisk ASF może wpłynąć na rynek wieprzowiny w Polsce?**

- Obserwujemy rynek wieprzowiny i generalnie jest on regulowany cenami z Zachodu. Ceny skupu są oparte de facto o dane pochodzące z Niemiec. Na pewno wprowadzenie strefy niebieskiej niesie różnego rodzaju komplikacje dla rolników. Przede wszystkim hodowcy będą musieli wdrożyć badania świń, które są wysyłane z ich stad do dalszej hodowli lub uboju. To podstawowa zasada, która niestety będzie ich ograniczać w czasie, jeśli chodzi o szybkie znalezienie zakładu ubojowego, który by od nich odebrał te świnie. Należy przypomnieć, że takie badanie jest ważne 7 dni od daty pobrania materiału. Robimy wszystko, żeby rolnicy otrzymywali wyniki tych badań w ciągu doby. Możemy temu sprostać dzięki dobrze funkcjonującym laboratoriom w Siedlcach i Ostrołęce. Jednak biorąc pod uwagę skalę tuczników (1,5 miliona rocznie) produkowanych w powiecie żuromińskim, niewątpliwie może być wykorzystywane, chociaż ja nie znajduję ku temu żadnych racjonalnych podstaw, żeby rolnikom z tych stref płacono za świnie niższe ceny. To są działania spekulacyjne, które nie znajdują żadnych podstaw i uzasadnienia, dlatego że materiał pochodzący od świń z tej strefy w zupełności nadaje się do spożycia. Może być swobodnie wykorzystywany na rynku krajowym. Nie jest to powód, aby proponować rolnikom niższe ceny.

Rozmawiała
KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl 2f1223a624

Jarmark Raciąski w parze z dożynkami

W środę i w czwartek, 14 i 15 sierpnia, odbył się szósty Jarmark Raciąski połączony z trzecimi Gminno-Miejskimi Dożynkami Parafialnymi.

Już w pierwszym dniu imprezy, jak to na jarmarku, na stoiskach można było kupić m.in. produkty regionalne, rękodzieło, starocie, pamiątki, żywność ekologiczną, a także tradycyjne wędliny, pieczywo, miody, słodycze, nalewki czy łakocie. Na scenie wystąpiły Kapela Wujka Idziego i zespół Jasno-Czarni, a gwiazdą wieczoru był Stanisław Karpiel-Bułecka & Future Folk. Władze miasta sześć lat temu po raz pierwszy postanowiły zorganizować to wydarzenie, by przywrócić jarmarki w Raciążu, których historia sięga XI wieku.

W tym roku w ciągu dwóch dni do miasta przyjechało ok. 100 wystawców, choć jak powiedział Artur Adamski, dyrektor MCKSiR, w większości byli to mieszkańcy pobliskich gmin albo gminy Raciąż. Szczególnym zainteresowaniem zwiedzających cieszyły się stoiska historyczne i rzemieślnicze.

- Przez 6 lat można było dostrzec plusy i minusy jarmarku. Z roku na rok zwiększa się ilość wystawców lokalnych, co moim zdaniem świadczy o dużym zainteresowaniu mieszkańców miasta i gminy oraz powiatu płońskiego. Po sześciu latach mogę powiedzieć, że cel przyświecający tej imprezie na początku został osiągnięty. Zakorzeniła się idea wspólnego biesiadowania i to jest bardzo cenne - mówił Artur Adamski.

Tradycją dożynek jest dzielenie się chlebem

W pierwszym dniu imprezę rozpoczęli Artur Adamski i Anna Mika

- Największym sukcesem Jarmarku Raciąskiego jest mobilizacja lokalnej społeczności, co widać w kołach gospodyń wiejskich, stowarzyszeniach seniorów czy emerytów, które czynnie biorą udział w naszym dwudniowym święcie. Raciąż zawsze miał targową historię, wielu ludzi spotykało się na targowicy w centrum miasta. Tego typu impreza jest też doskonałą lekcją historii dla młodszych uczestników jarmarku. Najbardziej cieszy fakt, że dzięki temu rodzi się wspólnota, która może zrobić wiele dobrego zarówno dla miasta, jak i dla gminy - dodał Mariusz Godlewski, burmistrz Raciąża.

Wójt gminy Raciąż Zbigniew Sadowski i burmistrz Raciąża Mariusz Godlewski

Drugiego dnia jarmark niejako ustąpił miejsca imprezie dożynkowej. Po mszy św. w kościele św. Wojciecha w Raciążu mieszkańcy przemaszerowali na rynek, gdzie zaprezentowano wieńce oraz dary dożynkowe. Tegoroczni starostowie dożynkowi pani Krystyna Piontek z miejscowości Kraszewo Podborne i pan Gabriel Kalkowski z Kraszewa-Czubaków podzielili chleb pomiędzy mieszkańców i zgromadzonych gości.

- Dożynki stały się świetnym uzupełnieniem jarmarku. Poprzez organizację tej imprezy staliśmy się jednością. Cieszy mnie fakt, że nasza współpraca układa się wzorowo, co później przekłada się na ciekawą organizację tego typu wydarzeń. Dotyczy to również naszych mieszkańców, którzy nie tylko podczas jarmarku, ale także na co dzień zacierają podział na gminę miejską i wiejską – uważa Zbigniew Sadowski, wójt gminy Raciąż.

W części artystycznej wystąpił m.in. zespół Krajkowiacy, który zaprezentował taniec ludowy, grupa Klubu Seniora Koziebrody oraz chór seniorów z Raciąża. Ponadto podczas drugiego dnia jarmarku rozstrzygnięto kilka konkursów. W przeglądzie teatrów ludycznych i inscenizacji ulicznych zwyciężył teatr Antidotum ze spektaklem „Kupalnocka". Najciekawsze stoisko z produktami tradycyjnymi i regionalnymi wystawiło Regionalne Stowarzyszenie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Raciążu.

FOT. PAW

Mali Krajkowiacy

- Przed nami kolejne wyzwania. Na następne edycje jarmarku mamy nowe pomysły. Chcemy czerpać z historii Raciąża, m.in. z historii podpisania pokoju z Krzyżakami. W pierwszych edycjach skupiliśmy się na części kupieckiej, ale teraz, jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, to chcielibyśmy stworzyć miasteczko historyczne połączone z przemarszem przez miasto i pokazami rycerskimi – mówi dyrektor MCKSiR w Raciążu Artur Adamski.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Rowerowy Nasielsk

Mieszkańcy Nasielska mogą już korzystać z miejskich rowerów. Ich wypożyczalnia będzie funkcjonowała do 31 października br., a później, po przerwie zimowej - od 15 maja do 31 lipca 2020 r.

Wypożyczenie i zwrot roweru jest bardzo łatwe – wystarczy postępować zgodnie z prostą instrukcją zamieszczoną na specjalnej platformie www.nasielsk.bike. Trzeba pobrać aplikację na swój telefon, zasilić konto kwotą 10 zł i można odblokować rower. Pierwsze 30 minut korzystania z jednośladu jest darmowe, za każdą kolejną minutę powyżej „portfela" pobrane zostanie 5 groszy. Po wpłaceniu 1 zł można jeździć przez kolejne 20 minut. Wyznaczono trzy strefy korzystania z NRM: w Cieksynie (obok punktu aptecznego), w Nowych Pieścirogach (przy banku PKO) i w Nasielsku (przy skwerze Jana Pawła II). Trzeba pamiętać, aby odstawiać rower w miejscu publicznym. Pozostawienie go na prywatnej ogrodzonej posesji czy w lesie może skutkować naliczeniem dodatkowej opłaty w wysokości 1 tys. zł. Zasięgi tras można sprawdzać na aplikacji. Rowery wyposażone są w koszyki. W przyszłości mają mieć też foteliki dla dzieci.

Jak się okazało, nasielszczanie są zainteresowani innowacją w gminie. Od momentu uruchomienia systemu, czyli od połowy lipca, skorzystało z rowerów już pół tysiąca mieszkańców. – Przejechano łącznie blisko 1.400 kilometrów. Przez ten okres zgłoszono sześć usterek. Sami zwracamy się do mieszkańców, aby za pomocą aplikacji informowali o uszkodzonych elementach, na przykład o urwaniu nóżki czy przebitej oponie. Wtedy wzywamy serwis, który naprawia sprzęt – mówi Krzysztof Miller, kierownik wydziału administracji i nadzoru z Urzędu Miejskiego w Nasielsku.

Krzysztof Miller testuje miejski rower

Gmina we współpracy z Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym ustawi 89 tabliczek i namaluje 44 znaki na 22-kilometrowym szlaku rowerowym Zabłocie – Cieksyn – Dworzec PKP. Znajdą się tam też tablice z mapami. Większość prac wykonana zostanie podczas wakacji. Całe oznakowanie, na które przeznaczono 15 tys. zł, będzie gotowe do końca października. – Szlak wiodący różnymi rodzajami dróg znajdzie się w centralnej ewidencji prowadzonej przez Komisję Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK – dodaje Miller. Rowerzyści będą wyruszać z Zabłocia, następnie pojadą przez Jaskółowo, Popowo Borowe, Paulinowo, a dalej szlak poprowadzi ich przez Siennicę, Stare Pieścirogi, Mogowo, Morgi, Czajki, Lelewo, Cieksyn aż do stacji kolejowej. W okolicach Cieksyna jest już jeden szlak rowerowy, ale opisywany będzie pierwszym wyznaczonym i oznakowanym przez gminę Nasielsk.

kak

eprasa.pl 2f1223a624

Karawana w Glinojecku i Starym Gralewie

Glinojeck (24 sierpnia w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury przy ul. Polnej 2C) i Stare Gralewo (25 sierpnia, teren przy Szkole Podstawowej im. Św. Stanisława Kostki) to ostatnie już przystanki na tegorocznej trasie Karawany. Wędrującego Festiwalu Sztuki i Animacji – projektu Mazowiecki Instytut Kultury.

W programie – przedstawienie Teatru Scena 96 pt. „Szewc Kopytko i Kaczor Kwak" dla najmłodszych (godz. 16.00), spektakl „Exultet" Teatru A dla starszych widzów, a także wiele ciekawych kreatywnych zabaw, gier, animacji i konkursów. Udział we wszystkich wydarzeniach w ramach festiwalu jest bezpłatny.

Między godz. 17.00 a 20.00 – i w Glinojecku i w Starym Gralewie – organizatorzy zapraszają na pomysłowe rodzinne animacje przeznaczone dla różnych grup wiekowych, skupione wokół stoisk tematycznych. „Bawimy i uczymy" – rodzinne animacje dla najmłodszych, „Moja historia" – warsztat edukacyjno-teatralny, „Podwórko wyobraźni" – edukacyjny plac zabaw kreatywnych, „Stragany sztuki" – działania artystyczne. Dzieci, młodzież i rodzice będą inspirowani do podjęcia działań, w ramach których każdy może poczuć się jak artysta. Dla małych twórczych zespołów przewidziane są drobne upominki.

Ostatnią propozycją programu o godz. 20.30 będzie spektakl „Exultet" w wykonaniu Teatru A – obrzędowe widowisko, rozgrywającego się na pograniczu teatru i ekstatycznego misterium. Jego tematami przewodnimi są ogień i woda. Piękno pierwotnych żywiołów to estetyczny obszar, w jakim rozgrywa się to wyjątkowe wydarzenie.

Partnerami i współorganizatorami Karawany w Glinojecku i Starym Gralewie są Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Glinojecku oraz Gmina Raciąż. Szczegółowy program i pełny plan przejazdu dostępne są na stronie www.mik.waw.pl.

Program Karawany w obydwu miejscowościach jest ten sam:

- 24 sierpnia – Glinojeck, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, ul. Polna 2c
- 25 sierpnia – Stare Gralewo, teren przy Szkole Podstawowej im. Św. Stanisława Kostki, Stare Gralewo
- godz. 16.00 – Szewc Kopytko i Kaczor Kwak, Teatr Scena 96
- godz. 17.00 – 20.00:
  Bawimy i uczymy – rodzinne animacje realizowane przez Polskie Stowarzyszenie Pedagogów i Animatorów Klanza
  Stragany sztuki – akcje artystyczne
  Podwórko wyobraźni – podróż do świata bajek i innych kultur, edukacyjny plac zabaw kreatywnych, warsztaty, zabawy, animacje – Muzeum Bajek Baśni i Opowieści
  Moja historia – warsztaty edukacyjno-teatralne realizowane przez Stowarzyszenie Scena 96
- godz. 20.00 – pokaz powarsztatowy Moja historia
- godz. 20.30 – Exultet, Teatr A

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 20 do 22 sierpnia, godz. 14.00, 16.00 i 18.00 – Toy Story 4, o 20.00 – Na bank się uda; od 23 do 25 sierpnia, godz. 14.00 i 16.00 – Playmobil: Film, o 18.00 – Na bank się uda, o 20.15 – Sługi wojny; 26 sierpnia, godz. 16.00 – Playmobil: Film, o 18.00 – Na bank się uda, o 20.30 – Sługi wojny.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: od 21 do 25 sierpnia (z wyłączeniem 23), godz. 17.00 i 19.15 – Król lew.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: od 23 do 25 sierpnia, godz. 14.30 i 17.00 – Król lew, o 19.15 – Spider-Man: Daleko od domu.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 20 i 21 sierpnia, godz. 17.00 – Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki, o 19.00 – Annabelle wraca do domu; od 23 do 26 sierpnia, godz. 17. – Król lew (24 i 25 sierpnia, dodatkowy seans o 14.00).

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09:

do 30 sierpnia, godz. 10.00 – wakacyjne warsztaty plastyczno-ruchowe; 23 sierpnia, godz. 16.00 – Wakacyjny festyn rodzinny z muzyką na żywo, w wykonaniu Orkiestry Tanecznej „Bonanza".

„Małe kino Łydynia": 20 i 22 sierpnia, godz. 13.30 – Dzieci lata, o 15.30 – Tajemnica Ojca Pio, o 17.45 – Na bank się uda, o 20.15 – Upiorne opowieści po zmroku; od 23 do 25 sierpnia, godz. 13.30 – Magiczny dywan, o 15.30 – Tajemnica Ojca Pio, o 17.45 – Ból i blask, o 20.15 – Na bank się uda.

Kawiarnia Artystyczna: 21 sierpnia, godz. 18.00 – projekcja filmu dokumentalnego „Obywatel miłość", reż Wojciech Skrobiszewski; 26 sierpnia, godz. 18.00 – Dyskusyjny Klub Filmowy: „Maiden", reż Alex Holmes.

Kawiarenka kinowa „Kultura" - czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00: 24 sierpnia, godz. 20.00 – Pierwsza Ciechanowska Gala Stand-upu „Zgrzyt".

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 23 sierpnia, godz. 17.00 – Inscenizacja nalotu bombowego na Mławę; 23 sierpnia, godz. 19.00 – Koncert Kapeli Czerniakowskiej; 24 sierpnia, godz. 18.00 – Koncert Zespołu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego.

Do 1 września trwa wystawa plenerowa na Starym Rynku pt. „590 lat i jeden dzień...".

Galeria „Foyer" – wystawa „Jarmark Wojciechowy – 15 lat tradycji"

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 24 sierpnia, godz. 14.00 – Baloniada – piknik rodzinny.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 20 sierpnia, godz. 11.00 – „Od pomysłu do działania" – zajęcia animacyjne dla młodzieży w wieku od 12 do 18 lat; Kino letnie pod gwiazdami: 24 sierpnia, godz. 21.00 – I tak Cię kocham oraz 25 sierpnia, godz. 21.00 „Lato"; 25 sierpnia, godz. 16.00 – Niedziela w Jordanku ze sportem, zabawa i kulturą: Dzień Przyjaciół Pszczół.

Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo".

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 22 sierpnia, godz. 18.00 – Film „Bilet na księżyc" – cykl „Lubię polskie kino"; 20, 21 i 22 sierpnia, szereg zajęć plastyczno – ruchowych dla dzieci i młodzieży.

Do 31 sierpnia XIV wystawa zbiorowa „Teraz Pułtusk" – Piękno Pułtuska.

Pracownia rysunku i malarstwa – poniedziałek i piątek w godz. 16.00-18.30; Koło teatralne – poniedziałek i piątek w godz. od 15.00 do 18.00. Wystawa stała - „Małe muzeum kina".

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

W Dyskusyjnym Klubie Filmowym

Maiden

W najbliższy poniedziałek, 26 sierpnia o godz. 18.00, w ciechanowskim DKF-ie w Kawiarni Artystycznej PCKiS obejrzymy brytyjski dokument Aleksa Holmesa zatytułowany „Maiden".

To historia Tracy Edwards, kucharki na czarterowych łodziach, która została kapitanem pierwszej żeńskiej ekipy, jaka weszła do super prestiżowych i ekstremalnie niebezpiecznych regat Whitbread Round the World Race w 1989 roku. Dziewczyny z „Maiden" (tak nazywał się ich jacht) mają wyjątkowy dar przekonywania, że w życiu da się pokonać wszelkie uprzedzenia i przesunąć każde granice. Trzymający w napięciu jak dreszczowiec, ten znakomity dokument jest opowieścią o kobietach, które chciały całego życia. O ich determinacji, sile i marzeniach, których nie zatrzymała potężna fala niechęci. „Kobiety na morzu to nieszczęście", „dziewczyny na statkach nadają się wyłącznie do kuchni" – słyszała od początku swojej wielkiej przygody z żeglowaniem bohaterka filmu. Walczyła więc nie tylko z groźnym żywiołem, ale także z lekceważeniem i pogardą. „Gdybym uwierzyła w to, co o mnie mówili, nigdy nie byłabym tu, gdzie jestem" – mówi po latach Tracy Edwards. **żet**

Książka dla Ciebie

Ryszard Cwirlej

Ostra jazda

Jest rok 2015. Cały kraj szykuje się do wyborów parlamentarnych, a Europą wstrząsa kryzys uchodźczy. W Poznaniu niedaleko szkoły oficerskiej żołnierze znajdują zwłoki swojego kolegi. Podoficer został zastrzelony. Żandarmeria Wojskowa rozpoczyna śledztwo, ale jest ono prowadzone tak nieudolnie, że większość śladów, które mogłyby pomóc w odnalezieniu mordercy, zostaje zatarta i dosłownie zadeptana.

Kilka tygodni później pewien grzybiarz natrafia w lesie na zwłoki młodej kobiety. Dziewczyna została zabita strzałem w głowę z bliskiej odległości. Wkrótce okazuje się, że była jedną z prostytutek pracujących przy drodze. Śledztwo w sprawie prowadzą policjanci z komendy w pobliskich Szamotułach, a Komenda Wojewódzka w Poznaniu przysyła im do pomocy młodą policjantkę. Dziewczyna z zapałem bierze się do pracy i wkrótce odkrywa, że z tą zbrodnią powiązani są handlarze żywym towarem.

Czy te trzy sprawy mają ze sobą coś wspólnego? Tego właśnie będzie musiała się dowiedzieć sierżant Aneta Nowak, policjantka i jednocześnie studentka prawa. Nie będzie osamotniona. W tym trudnym śledztwie pomogą jej starzy znajomi: Mirosław Brodziak (obecnie dyrektor Banku Ziemskiego, którego właścicielem jest Ryszard Grubiński, przyjaciel z dzieciństwa), podinspektor Mariusz Blaszkowski (zastępca Marcinkowskiego), a także dawny milicjant Teofil Olkiewicz (teraz właściciel pijalni Świat Wódek).

Leszek Herman

Sieci widma

Jeden prom, kilku bohaterów i wzburzone morze. Napięcie, sensacja i trudna do rozwikłania zagadka. Leszek Herman – autor bestsellerowych powieści „Sedinum", „Latarni umarłych" oraz „Biblii diabła" – zabiera czytelnika w przygodowo-kryminalną podróż, która nie może skończyć się dobrze.

Początek czerwca. Piątek. Terminal Promowy w Świnoujściu. Dochodzi 22.45, gdy ostatni samochód znika w czeluściach ładowni, a zaraz potem zamykają się za nim stalowe wrota. Kilkanaście minut później rozlega się dźwięk syreny okrętowej i wielki biały prom odrywa się od nabrzeża…

Rejs do Ystad i rozpoczynające się wakacje splatają ze sobą losy kilkorga pasażerów. Młode małżeństwo z sześcioletnim synkiem wybiera się w sentymentalną podróż do Norwegii. Sześcioro młodych ludzi jedzie na szaloną wakacyjną wyprawę do Skandynawii. Zdesperowana młoda dziewczyna porzucona przez żonatego mężczyznę udaje się za nim w pogoń, licząc, że nie wszystko jeszcze stracone. Małżeństwo w średnim wieku płynie odwiedzić mieszkającą w Szwecji córkę. Wszyscy zostawiają za sobą na lądzie różne sprawy, różne strachy i mniejsze lub większe problemy, które i tak wkrótce dopadną każdego z nich na morzu.

Ta noc na promie miała być po prostu miła i atrakcyjna. Stała się jednak prawdziwie przerażająca – z powodu tego, co wydarzyło się tydzień wcześniej w Szczecinie, a także kilka lat wcześniej w Rotterdamie…

eprasa.pl 2f1223a624

Matejko na urlopowo-wakacyjnym szlaku

Poznaj rękę mistrza

Jest niezwykła okazja, żeby zobaczyć kilkadziesiąt prac - obrazów i szkiców - Jana Matejki, wypożyczonych z Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki oraz z Muzeum Narodowego w Warszawie i od kolekcjonerów prywatnych. Pokazuje je Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie.

Latem wiele osób bywa w Trójmieście. Kto odwiedzi Sopot, ten z pewnością pójdzie na słynne molo - najdłuższe nad Morzem Bałtyckim. I znajdzie się w pobliżu Matejki, gdyż galeria jest tuż przy wejściu na molo (plac Zdrojowy 2).

Miłośnicy historii często odwiedzają muzea, gdzie są obrazy tego malarza, by obejrzeć znane, zwykle monumentalne kompozycje, takie jak: „Bitwa pod Grunwaldem", „Hołd pruski", „Kazanie Skargi", „Sobieski pod Wiedniem", „Rejtan" i wiele innych. Twórczość Matejki to przecież ilustracja najważniejszych wydarzeń z polskiej przeszłości, rodzaj „malarskiego dziejopisarstwa" (Andrzej K. Olszewski „Dzieje sztuki polskiej").

Ta wystawa jest jednak inna. Pozwala przede wszystkim spojrzeć na sztukę malarską (warsztat) Matejki, poczuć atmosferę jego pracowni. Są tu szkice i obrazy o różnej tematyce. Można zobaczyć „Zmartwychwstanie Chrystusa", nadmorski pejzaż „Widok Bebeku pod Konstantynopolem" (podobno jedyny całkowicie wykończony pejzaż tego malarza), rysunki głów, „Spalenie mieszczki krakowskiej", wykonany ołówkiem „Autoportret" czy studia łbów końskich do znanych obrazów (np. „Dziewicy Orleańskiej").

FOT. AK

Na plakacie informującym o wystawie zamieszczono reprodukcję obrazu Matejki z 1857 r. „Szymon Starowolski z Karolem Gustawem przed grobem Łokietka"

Z Matejkowskich arcydzieł mamy „Portret dzieci artysty" i „Wniebowstąpienie", na którym – jak zauważył znany krytyk sztuki Bogusław Deptuła (jeden z kuratorów wystawy) – Chrystus ma rysy nieco podobne do malarza. A z obrazów „historycznych" jest m.in. „Hołd Bogdana Chmielnickiego pod Zborowem"), a także olejny „Szkic do Stańczyka" i szkic „Kościuszko pod Racławicami".

Zdaniem Deptuły wizja dziejów Polski stworzona przez Matejkę - żyjącego w czasach pozytywizmu - jest romantyczna i nie realizuje pozytywistycznych ideałów. Tadeusz Dobrowolski („Malarstwo polskie") uznał nawet, chociaż chyba raczej metaforycznie, że Matejkę „wolno uważać za ultraromantyka". To są oczywiście tylko „etykiety". Ale przypomnijmy, że w tamtej epoce - podobnie zresztą jak w innych - idee, tendencje, wartości czy programy artystyczne ścierały się i jednocześnie splatały. Gorące serca miało wielu ówczesnych twórców (Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa, Świętochowski). Wszyscy oni wychowali się na literaturze romantycznej (lekturami ich młodości były dzieła wieszczów). Wszyscy też pozytywistyczny i racjonalny postulat odbudowy - po przegranych powstaniach - polskiej gospodarki i kultury łączyli z marzeniami o niepodległości. A w ich artystycznym ideale „krzepienia serc" też wyczuwamy element romantyczny. Jednak ich koncepcje społeczne i polityczne były już inne - nowoczesne i pragmatyczne, stawiające na wiedzę, wykształcenie i pracę.

Matejce, szczególnie młodemu, bliskie były idee postępowe wyrażane przez krakowskie mieszczaństwo. Winił szlachtę, szczególnie magnaterię, za spowodowanie upadku Polski. W późniejszych latach - może, jak przypuszczają niektórzy, pod wpływem stronnictwa konserwatywnego - tematem jego prac stają się przede wszystkim momenty chwały Rzeczypospolitej. Jednak nawet ilustrując „chwile zwycięskie", zachęcał do refleksji nad przeszłością. Przedstawione na jego obrazach postacie często sygnalizują niepokój, troskę o konsekwencje wydarzeń, o los narodu. Pod koniec życia znowu akcentował swój krytycyzm wobec szlacheckiej przeszłości. Powstały wtedy m.in. „Śluby Jana Kazimierza" (jak wiadomo, szlachta nie pozwoliła królowi dotrzymać obietnic).

Historycy sztuki nazywają Matejkę „malarzem gestu". Rzeczywiście w centrum prawie każdego obrazu co najmniej jedna z postaci wykonuje wyrazisty, patetyczny gest. Zresztą nawet niektóre drugoplanowe postacie - poprzez układ ciała, uchwycone ruchy - wyrażają jakieś myśli, postawy, uczucia.

Ale Matejko jest także malarzem spojrzenia („płonące uniesieniem, dzikie, ekstatyczne oczy" - Tadeusz Dobrowolski, „Malarstwo polskie"). Wzrok postaci i gwałtowne, dramatyczne gesty tworzą charakterystyczną dynamikę świata przedstawionego. Ujawniają emocje, dumę, męstwo, przebiegłość, zapowiadają (skrywane) zamiary. I nie chodzi tylko o ekspresję. Jak zauważył Stanisław Witkiewicz (ojciec Witkacego), na tych obrazach każda twarz to „charakter moralny człowieka" (źródło: S.W. „O sztuce").

I właśnie bogactwo zróżnicowanych i mistrzowsko uchwyconych postaci – i ich uczuć - jest zdaniem niektórych komentatorów podstawową wartością tego malarstwa. Według Witkiewicza niektóre z postaci „tchną takim niezmąconym pokojem powagi i męstwa, że nie można ich z myśli wyrugować".

Wystawa potrwa do 6 października. Kształcący się na Wybrzeżu nasi uczniowie i studenci też mają szansę ją obejrzeć.

ANDRZEJ KWIATKOWSKI

„Prząśniczka" w Muzeum Romantyzmu

W Roku Moniuszkowskim (200. rocznica urodzin Stanisława Moniuszki) w opinogórskim Muzeum Romantyzmu nie mogło zabraknąć muzyki tego wielkiego polskiego kompozytora i twórcy opery narodowej.

Niedzielny (11 sierpnia) koncert w opinogórskiej oranżerii zatytułowany „Stanisław Moniuszko na salonach" zgromadził sporą grupę miłośników jego twórczości, dla których wystąpili artyści Teatru Wielkiego Opery Narodowej: śpiewaczka (mezzozopran) Magdalena Idzik oraz muzycy Maciej Przestrzelski (skrzypce) i Monika Polaczek-Przestrzelska (fortepian).

W repertuarze znalazło się 12 pieśni St. Moniuszki, wśród nich tak znane utwory, jak: „Złota rybka", „Cyganie", „Prząśniczka". Koncert prowadziła Elżbieta Janowska-Moniuszko, prapraprawnuczka Stanisława Moniuszki, która w ciekawy sposób opowiadała o życiu prywatnym i zawodowym swojego wielkiego przodka.

(R)

FOT. MARTA OLSZEWSKA

Słówkiem i węglem...

Fałszywe podobieństwa

Kiedyś, kiedyś zdarzyło mi się pisać o tzw. językowych fałszywych przyjaciołach. Chodzi o wyrazy, które niemal identycznie brzmią po polsku i w obcych językach, jednak oznaczają zupełnie coś innego. Dużo takich fałszywych przyjaciół można znaleźć zwłaszcza pomiędzy poszczególnymi językami słowiańskimi. Rosyjski „kawior" to polski dywan, a „krawatc" – to tapczan itd.

Ale podobieństwa pomiędzy słowami sprawiają kłopoty także w ramach jednego języka. Mamy bowiem choćby coś takiego jak paronimy. To wyrazy, które choć różnią się od siebie tylko jedną literą – niosą ze sobą zupełnie inne znaczenie. Sztandarowym tego przykładem są rzeczowniki ***status*** i ***statut***. Podczas gdy pierwszy z nich mówi o jakimś ogólnym położeniu kogoś lub czegoś, jakimś charakterze danej rzeczy, drugi oznacza konkretny dokument założycielski szkoły czy instytucji oficjalnej.

Podobna sytuacja jest z parą czasowników **adaptować** i **adoptować**. Nie wiadomo dlaczego urzędnicy z wielkim upodobaniem chcą adoptować jakieś pomieszczenia i przeznaczać je do innych funkcji (por. „zaadoptowanie poddasza nieużytkowego na pomieszczenia mieszkalne"). A przecież adoptować można tylko dziecko, nie pomieszczenie.

Jest jednak jeszcze jeden rodzaj podobieństwa między wyrazami, który kaleczy polszczyznę. Aby to jednak umieć rozpoznać, trzeba wyższego stopnia wtajemniczenia. A z tym nie jest w naszym kraju najlepiej. Chodzi mi konkretnie o stosowanie złych wyrazów w utartych połączeniach, mających czasem charakter frazeologizmów. I chociaż są to pomyłki niemal niezauważalne, ich występowanie wystawia złe świadectwo mówiącemu lub piszącemu.

Bardzo dobrze ilustruje to zwrot ***podawać* (coś) *w wątpliwość***. Czyli inaczej: kwestionować, kontestować czyjeś umiejętności, zdolności itd. No i pięknie. Cóż w tym dziwnego? W tym akurat zwrocie – nic. Problem leży gdzie indziej. Znacząca grupa Polaków, roszczących sobie zresztą prawo do mienienia się wykształconymi (czytaj: politycy i dziennikarze), często stosuje ten zwrot z błędem. Takie osoby mówią (piszą) bowiem: ****poddawać coś w wątpliwość***. Powie ktoś: co to za różnica? Dla mnie jednak jest. Taka jak między Irlandią i Islandią. I to, i to jest wyspa. Ale jednak jak ktoś chciałby polecieć na Irlandię, a wysiadłby na Islandii – na pewno mocno by się zdziwił.

I tak samo jest z podawaniem w wątpliwość. Podajemy coś – czyli inaczej przekazujemy. Podajemy w wątpliwość, czyli kwestionujemy coś, co dana osoba do nas mówi. Poddawać zaś – to podsuwać, wystawiać na działanie czegoś. Z tego względu można coś poddać pod rozwagę, pod dyskusję (ale już nie ****podać pod dyskusję***). Tak i tylko tak.

Ale prawidła sobie, a życie sobie. Bardzo szybko doszło do kontaminacji, czyli skrzyżowania obu zwrotów i utrwalenia złego nawyku wśród naszych rodaków, także tych (trochę) lepiej wykształconych. Już wydawnictwa ortoepiczne sprzed wieku notowały tę błędną konstrukcję i starały się ją skorygować. Jak widać, nadaremnie. My, Polacy, dalej wolimy *poddawać niż podawać w wątpliwość*.

I takich przykładów jeszcze kilka bym znalazł. Jak choćby forma ****noga mu się podwinęła***. Owszem, nogę możemy podwinąć pod siebie, gdy siadamy na fotelu. Ale kiedy ktoś doznał niepowodzenia, coś się mu nie udało – wtedy możemy tylko powiedzieć, że temu komuś ***noga się powinęła***. Albo dość popularny frazeologizm w brzmieniu ***języczek u wagi*** można czasem znaleźć w kształcie ****języczek uwagi***.

Szczerze mówiąc, nie wiem, dlaczego ludzie akurat tak dekodują tę ostatnią formę. Wynika to być może z nieznajomości etymologii frazeologizmu i tego, czym akurat był ów języczek przy wadze. To nic innego jak wskaźnik pokazujący w wagach mechanicznych przeważnie na jedną czy drugą stronę jakiegoś ciężaru. Skąd jednak „uwaga"? Ktoś, kto nie zna pochodzenia tego powiedzonka, po prostu kojarzy sobie brzmieniowo z uwagą. Faktem bowiem jest to, że przyimek „u" jest wykorzystywany bardzo rzadko w polszczyźnie. Ale nie zmienia to faktu, że to konstrukcja błędna.

Dlatego choć ludzie lubią wyszukiwać w stadzie tych najbardziej sobie podobnych – w języku wcale to tak nie działa. I czujność trzeba zachowywać właśnie tam, gdzie takie podobieństwa występują.

Bo gdy dwóch mówi to samo – wcale nie musi to oznaczać tego samego. Warto sobie z tego zdawać sprawę.

DR JERZY SŁODZIK
profesor-dzemik@wp.pl

eprasa.pl 2f1223a624

Tomasz Smętkowski

Nowy mieszkaniec gminy Zatory Strażakiem Miesiąca

Od wielu lat należy do Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, a od 6 lat do Ochotniczej Straży Pożarnej w… Ursusie. Urodził się i mieszkał w Warszawie. Kocha wodę, darzy ją szacunkiem, dlatego też nowy dom znalazł blisko rzeki. W ubiegłym roku zamieszkał z żoną Aleksandrą i teściami w położonych nad Narwią Burlakach w gminie Zatory.

Tutaj w styczniu br. wyciągnął z wody tonącego mężczyznę, który wpadł do niej, ratując swojego psa. Za postawę i determinację druh Tomasz Smętkowski 25 lipca podczas uroczystości w Urzędzie Marszałkowskim otrzymał tytuł Strażaka Miesiąca i został nominowany do nagrody Strażak Roku Województwa Mazowieckiego.

W gminie Zatory w powiecie pułtuskim o Tomaszu Smętkowskim niewiele osób słyszało. Nie pochodzi on bowiem z tej gminy, nie pochodzą z niej też ani jego rodzice, ani żona. Nie należy do grona letników od lat przyjeżdżających do malowniczo położonych miejscowości. Nie działa w miejscowej OSP. Czyżby w Burlakach w mroźny styczniowy dzień znalazł się przypadkiem? Może odwiedzał przyjaciół czy znajomych? Takie pytania zadawali sobie ci, do których dotarła informacja o przyznaniu tytułu Strażaka Miesiąca ochotnikowi, ale nie z żadnej jednostki w powiecie pułtuskim, lecz z OSP Ursus - za uratowanie życia mężczyźnie tonącemu w Narwi w Burlakach.

Odpowiedzi na pytania mogą udzielić już mieszkańcy Burlaków, którzy poznali nowego sąsiada. Gotów jest ich udzielić i sam druh Tomasz.

- Oglądałem z żoną domy na sprzedaż w różnych rejonach podwarszawskich. Ponieważ od 1985 r. jestem ratownikiem WOPR i woda to moje życie, więc jak zobaczyłem, że ta miejscowość i dom leżą nad samą Narwią, to chyba ja bardziej niż żona chciałem, żeby to było nasze miejsce – wyjawia Tomasz Smętkowski, w jaki sposób znalazł się w Burlakach. Do domu w pobliżu rzeki sprowadził się z żoną Aleksandrą i jej rodzicami, którzy wcześniej mieszkali w Bełchatowie i których państwo Smętkowscy często odwiedzali. – Postanowiliśmy zamieszkać razem. Jest weselej – śmieje się pan Tomasz.

Prowadzi własną działalność gospodarczą (produkuje i sprzedaje wodę destylowaną na potrzeby m.in. stomatologii czy zakładów chemicznych) i potrafi godzić pracę zawodową z działalnością w Ochotniczej Straży Pożarnej. Ponieważ mieszkał w Warszawie, wstąpił do OSP Ursus.

„Tomek uratował człowieka w Narwi"

- Temperatura na dworze minus 10 stopni. Siedzieliśmy w domu przy kominku. Ja jestem przygłuchy na jedno ucho, ale nikt u mnie w domu nie słyszał krzyku, tylko ja. Pobiegłem nad Narew. 100 metrów, może 150 mam, raczej nie więcej – wspomina mroźny piątek, 11 stycznia, Tomasz Smętkowski. W wodzie był znany mu z widzenia mężczyzna, który przyjeżdżał do Burlaków w weekendy, a tego dnia wybrał się na spacer nad rzekę z psami. – Pieski weszły na krę, poziom wody się obniżył, a ta kra była bardzo krucha. Któryś z psów wleciał w jakąś dziurę. Właściciel chciał go ratować, wyjął go z wody i sam wpadł. Zaczął krzyczeć – pan Tomasz relacjonuje wydarzenia, o których dowiedział się od sąsiada.

- Mężczyzna cały był po szyję w wodzie i krzyczał głośno. Powiedziałem tylko: „Poczekaj sekundę". Wróciłem po linę asekuracyjną. Po drodze zadzwoniłem do żony i mówię: „Złap koc i biegnij nad Narew. I telefon weź". Ona złapała koc, ja drabinę i linę. Linę przymocowałem do krzaka. Drabinę na lód, lód się załamał. Ale miałem linę i byłem trochę spokojniejszy, że zawsze ktoś będzie mógł za nią złapać. Skoczyłem. Po pachy wszedłem w wodę, mimo że było -10 stopni C. Wyjęliśmy tego człowieka z wody – opowiada ratownik WOPR i strażak ochotnik.

Dom państwa Smętkowskich znajduje się na terenach działkowych i ani ich ulicy, ani sąsiednich nie było w systemie GPS. Gdy na polecenie męża Aleksandra Smętkowska zadzwoniła pod numer 112 i powiadomiła służby, że pomocy potrzebuje człowiek, który przez jakiś czas znajdował się w lodowatej wodzie, pobiegła ponad kilometr do drogi asfaltowej, żeby pogotowie szybciej dotarło na miejsce. W tym czasie poszkodowanym mężczyzną zajmowali się jej mąż i rodzice.

- On już mówił: „Tomek, umieram, umieram". Dowiedziałem się, jak ma na imię i mówię: „Waldek, musisz nogami ruszać, bo musi krew zacząć krążyć". We dwóch, teść z jednej strony, ja z drugiej, zaprowadziliśmy go do domu. Zaraz go rozebraliśmy, zmieniliśmy mu ubranie na suche. Za parę minut przyjechały straże pożarne i żona przyjechała z pogotowiem. Podali mu kroplówkę – kontynuuje opowieść pan Tomasz. – On podobno dwa dni był w szpitalu, nawet, o dziwo, się nie przeziębił. Ja też się nie przeziębiłem. Adrenalina.

Nad Narew do miejscowości Burlaki przyjechały trzy zastępy z JRG Pułtusk (10 ratowników), jeden 4-osobowy zastęp z OSP Zatory oraz specjalistyczna grupa wodno-nurkowa z JRG Maków Mazowiecki (3 ratowników), a także policja i pogotowie.

Tomasz Smętkowski – Strażak Miesiąca

Strażak Miesiąca

Naczelnik OSP Ursus Grzegorz Jasiak powiadomił o zdarzeniu prezesa Przemysława Dąbrowskiego i pozostałych członków OSP. Druh Tomasz usłyszał słowa podziękowania i gratulacje podczas walnego zebrania sprawozdawczego OSP Ursus 17 marca, w którym uczestniczyli m.in. zastępca komendanta miejskiego PSP m.st. Warszawy bryg. Artur Rudzik i komendant powiatowy PSP w Nowym Dworze Mazowieckim st. bryg. Andrzej Wieteska.

Zgłoszony przez OSP Ursus Tomasz Smętkowski, ku swojemu zaskoczeniu, otrzymał tytuł Strażak Miesiąca Kwietnia, przyznany mu przez mazowiecki oddział Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Nagroda jest ufundowana przez marszałka województwa. Tytuł stanowi jednocześnie nominację do nagrody Strażak Roku Województwa Mazowieckiego.

FOT. UMWM/ MICHAŁ SŁABY

Tomaszowi Smętkowskiemu i jego żonie Aleksandrze pogratulował Waldemar Kuliński, dyrektor UMWM i sekretarz województwa

– W trakcie dojazdu na miejsce zdarzenia zastępy otrzymały informację, że mężczyzna został wyciągnięty z wody przez druha OSP znajdującego się w pobliżu – wyjaśnia kpt. Konrad Chrzanowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku.

Druh należy do OSP Ursus, więc w Pułtusku i powiecie pułtuskim niewiele osób wiedziało o jego czynie. Nie wiedzieliby też koledzy z OSP w Ursusie, gdyby nie pani Aleksandra.

- Żona, jak to żona, bo ja się takimi rzeczami nie zajmuję, zaraz wysłała esemesa do naczelnika: „Tomek uratował człowieka w Narwi" – mówi pan Tomasz.

Bliżej Narwi niż on mieszka jeszcze jeden sąsiad, ale nie zareagował na wołanie o pomoc.

– Samorząd województwa od lat wspiera ochotnicze straże pożarne choćby przez dofinansowanie zakupów sprzętu i samochodów. Chcemy też promować takie postawy, jak pełne ofiarności i zaangażowania w ratowanie ludzkiego życia zachowanie druha Tomasza. Stąd już od 18 lat patronat marszałka nad nagrodą Strażak Miesiąca i Strażak Roku – powiedział dyrektor Urzędu Marszałkowskiego i sekretarz województwa Waldemar Kuliński, który w imieniu marszałka Adama Struzika wręczył Tomaszowi Smętkowskiemu nagrodę podczas uroczystości 25 lipca.

– Członkowie OSP muszą reagować w najbardziej niespodziewanych sytuacjach. Nagrodzony dziś druh Tomasz nie był nawet w okolicy swojej jednostki, gdy musiał podjąć działania ratunkowe. W tej nagłej sytuacji nie wahał się i ruszył na ratunek. To postawa zasługująca na najwyższe uznanie – uzasadnił wyróżnienie sekretarz zarządu wojewódzkiego ZOSP RP i członek kapituły nagrody Zbigniew Kaliszyk.

- Druh Tomasz aktywnie uczestniczy w życiu jednostki. Obecnie, pomimo odległości, jaka dzieli jego miejsce zamieszkania od OSP Ursus, stara się tak gospodarować czasem, aby regularnie uczestniczyć w działaniach OSP Ursus. Posiada prawo jazdy kat. C, dzięki czemu wielokrotnie pełnił funkcję kierowcy. Jest pogodnym i pracowitym człowiekiem. Zapalony miłośnik sportów wodnych dzieli się z nami swoimi doświadczeniami, opowiadał nam np. o nurkowaniu. Co więcej, jest przeszkolony w zakresie udzielania pierwszej pomocy – charakteryzuje Tomasza Smętkowskiego Przemysław Dąbrowski, prezes OSP Ursus. Dodaje: – Cieszymy się, że został dostrzeżony i wyróżniony.

„Bogu na chwałę, ludziom na ratunek – tak brzmi strażackie zawołanie. Nie bez powodu przypominamy hasło obrazujące etos strażackiej służby" – napisali członkowie OSP Ursus na początku wiadomości o wyróżnieniu ich kolegi. I dalej: „Postawa naszego kolegi jest dla nas powodem do dumy. Po raz kolejny sprawdza się powiedzenie, że Strażakiem się jest, niezależnie od okoliczności". (pisownia oryginalna)

I prezes, i kilkoro innych członków OSP Ursus, w tym dwie druhny, wzięło udział w spotkaniu w Urzędzie Marszałkowskim w Warszawie. Bohaterowi uroczystości towarzyszyła żona Aleksandra.

A może nowa OSP?

- Sąsiad, kolega się śmieje: „Tomek, od kiedy ty tu się sprowadziłeś, bez przerwy coś się dzieje". A to sąsiadka spadła ze schodów, więc gdy pogotowie przyjechało, pomogłem ją na noszach wynieść. A to jakiś samochód się zakopał i pomogłem mu wyjechać. A to był atak os. Było też smutne zdarzenie. Zmarł teść tego pana Waldka, którego uratowałem, i ja go znalazłem. Trochę się nim opiekowałem, bo on sam mieszkał, często do niego chodziłem, nieraz go podrzucałem do sklepu na zakupy. Kiedyś zachodzę do niego, a on nie żyje – opowiada o życiu w Burlakach Tomasz Smętkowski. – Waldek, ten, którego uratowałem, gdy przyjeżdża na działki, dzwoni do mnie: „Tomek, przyjdź na ciasto i kawę". Prawie jak rodzina.

Nowy mieszkaniec gminy Zatory w dalszym ciągu należy do OSP Ursus.

- Na alarmy nie zdążam, chyba że dzieje się tak jak kilka dni temu. Jechałem do Warszawy, był alarm i zaraz się znalazłem w jednostce – mówi strażak ochotnik. – Ostatnio w Burlakach paliły się łąki. Straż pożarna przyjechała i razem z nimi gasiłem te łąki.

- W straży nie jestem długo, bo 6 lat. Były zaliczenia sprawnościowe i chłopaki mający po 21 lat odpadali, a ja - po czterdziestce – nie odpadłem. Mam dużo młodszą żonę, więc czuję się młodo – śmieje się pan Tomasz. Przyznaje, że jest dumny z żony, która umiała z nim współpracować podczas akcji ratunkowej, i cieszy się, że mimo różnicy wieku dobrze się rozumieją.

Tomasz Smętkowski chętnie by należał do jednostki w swojej okolicy, szczególnie takiej jak OSP Pniewo, która została włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i wyjeżdża do wielu zdarzeń. Mówi o sobie: – Jestem ratownikiem WOPR. Kiedyś spędzałem bardzo dużo czasu na pływalniach. Jeżdżę na kolonie z dziećmi. Jestem kierowcą, mam lata doświadczenia, ukończyłem różne szkolenia i kursy.

W sierpniowe popołudnie jeszcze raz wraca pamięcią do wydarzenia ze stycznia. Twierdzi: – Widocznie tak miało być.

IZABELA KOBA

eprasa.pl 2f1223a624

Przasnysz otrzymał prawie 30 tys. zł z samorządu Mazowsza na ogrodzenie ogrodów działkowych „Majowe 1" i „Majowe 2" oraz monitoring i oświetlenie parkingu przy ogródkach działkowych „Eden".

Ewa Wojciechowska (z prawej) i Genowefa Adamiak przed nowo wybudowanym domem działkowca

ROD „Majowe 2" to 60 działek w centrum osiedla

– U nas nie można kupić działki, jedynie nasadzenia, infrastrukturę, które już się na niej znajdują – Mówi Ewa Wojciechowska, szefowa Zarządu Rodzinnego ogrodu Działkowego „Majowe 2" w Przasnyszu

Mała, zielona, miejska ojczyzna

Dzięki tym inwestycjom poprawi się wygląd ogrodów i bezpieczeństwo działkowiczów.

Wraca moda

Prezes Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Majowe 2" Ewa Wojciechowska twierdzi, że ogródki działkowe są doskonałym miejscem do rekreacji.

– Przychodzi do nas mnóstwo osób zainteresowanych kupnem działki. Jedni zamierzają je uprawiać, drudzy, zwłaszcza mający dzieci młodzi ludzie, chcą spędzać tam wolny czas i wypoczywać - mówi.

Nie bez znaczenia jest także niewielka odległość do sklepów, możliwość korzystania z wody, bo działki są podłączone do wodociągu, a niedługo będzie również doprowadzona sieć energetyczna. ROD to zielone płuca osiedla i dlatego mieszkańcy chętnie tam przebywają.

– Większość ludzi ma na działkach altanki, niektórzy murowane, inni blaszane czy drewniane. Organizują tam sobie spotkania, grillują, odpoczywają. Sporo działkowiczów coś uprawia, a dzięki temu, że mamy bieżącą wodę, to na miejscu robią przetwory, gotują – opowiada.

Ogród „Majowe 2", w którym jest 60 działek o powierzchni od 1,3 do 5 arów (najwięcej ma 2,6 ara), powstał w 1979 r. Początkowo korzystali z niego pracownicy trzech miejscowych zakładów. Od 1995 r. jest ogrodem rodzinnym.

– U nas nie można kupić działki, jedynie nasadzenia, infrastrukturę, które już się na niej znajdują. Wycenia je właściciel. Jeśli ktoś stwierdzi, że z jakichś względów nie chce lub nie może zajmować się działką, to procedura jest taka, że zgłasza się do naszego zarządu. Podpisywana jest umowa, którą notarialnie trzeba poświadczyć – mówi o formalnościach pani Ewa.

Właścicielem działki może być tylko osoba zameldowana w Przasnyszu.

– Działka musi być użytkowana. Nie ma takiej możliwości, że ktoś przyjedzie na wczasy tylko raz w roku albo raz w tygodniu i nic na niej nie robi. Jeśli ktoś nie przestrzega regulaminu, to możemy mu wypowiedzieć umowę – podkreśla.

Zarząd, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom działkowców, zakupił kosiarkę. Jeżeli ktoś nie ma możliwości skoszenia trawy, może skorzystać z odpłatnej usługi. Pani Ewa prezesem „Majowego 2" została cztery lata temu. Mówi, że działkowicze są zżyci, bo stanowią niewielką społeczność. Organizują dni działkowców czy potańcówki, bo chodzi przede wszystkim o integrację. W tym roku po wykopkach będzie święto pieczonego ziemniaka.

– Udało się wybudować nowy, murowany dom działkowca, lada dzień ułożymy chodniczek, będziemy siać trawę. Dzięki dofinansowaniu od marszałka zrobimy ogrodzenie od strony ul. Curie-Skłodowskiej. Mamy wyprowadzoną instalację energetyczną, więc za chwilę będziemy mieć pełną infrastrukturę. Im więcej zrobię dla ogrodu, tym więcej zostanie dla przyszłych pokoleń – cieszy się pani prezes.

– Jestem bardzo zadowolona, że ludzie się ze sobą spotykają. Kiedyś tylko przychodzili i wychodzili, dziś odwiedzają się, wspólnie grillujemy. To taka nasza mała ojczyzna – dodaje.

Pani Ewa kupiła działkę w latach 90. od koleżanki, która chciała oddać ją komuś, kto o nią zadba i będzie uprawiał.

– Zawsze miałam dużo kwiatów na balkonie. Dziś mogę powiedzieć, że kupno działki było najlepszą rzeczą, jaką zrobiłam w życiu. Najpierw pomagali mi rodzice, a potem oni kupili niedaleko własną. Mam niewiele warzyw, za to mam kilka drzew, starą jabłoń i czereśnię, nektarynkę, wiśnie, brzoskwinie, truskawki, sporo kwiatów, altankę, w której spotykam się ze znajomymi, grillujemy i po prostu lubię tam spędzać czas – opowiada.

Trochę porobić, ale też odpocząć

Ewa Wojciechowska była jednym z najmłodszych działkowców, bo wówczas średnia ich wieku wynosiła 76 lat.

– Najstarsza działkowiczka ma 92 lata i trawę obcina jeszcze nożyczkami, aby była równa. Osiemdziesięciolatków jest również sporo, ale zaczynają przekazywać swoje działki wnukom, dzieciom. Mamy coraz więcej młodych, co cieszy – mówi.

Zdaniem naszej rozmówczyni nie każdego stać na wyjazdy wakacyjne i wczasy.

– Ludzie nie mają wysokich rent i emerytur, ale mogą fajnie spędzić czas na działce. Mówią, że dzięki uprawianiu warzyw czy owoców zmniejszają swoje wydatki, bo nie muszą już ich kupować w marketach – dodaje Wojciechowska.

Genowefa Adamiak wraz z mężem kupili działkę w 2003 r. Mieszkają kilka bloków dalej, więc bliskość ogrodu skłoniła ich do zakupu.

– Tak nam się zachciało, lubimy to i nie żałujemy – mówi. Postawili altankę, magazynek na narzędzia i od lat uprawiają swój kawałek ziemi. – Siejemy i mamy własne warzywa i owoce, więc nie kupujemy w sklepie. Co roku zbieramy fasolkę, marchew, buraki, pomidory, pietruszkę, ogórki, truskawki, różne odmiany malin, porzeczki – wylicza kobieta i pokazuje nam różne odmiany pomidorów.

Widzi, jak przez te lata ROD się zmienił.

– Coraz więcej młodych, otwartych ludzi, i dobrze – dodaje.

Nie wyobraża sobie nie mieć działki. Spędza na niej każdą wolną chwilę, a w okresie wiosenno-letnim jest prawie codziennie.

– Trzeba mieć zapał i to lubić. Jak ktoś chce mieć działkę, by tylko zasiać trawę, to uważam, że nie ma to sensu. Ja po prostu to uwielbiam – podkreśla.

Utrzymanie działki kosztuje w granicach 100-200 zł rocznie. Środki te trafiają do zarządu, który przeznacza je na bieżącą działalność. W Przasnyszu jest sześć rodzinnych ogródków.

kak

Działkowcy sieją warzywa

eprasa.pl 2f1223a624

POWIAT PRZASNYSKI

Strażacy będą mieli nowe ubrania

Bezpieczne i wytrzymałe ubrania dla strażaków to podstawa pracy i bezpieczeństwa w trudnych akcjach. Starostwo Powiatowe w Przasnyszu w ramach programu „Zapobieganie zagrożeniom środowiska i poważnym awariom oraz usuwanie ich skutków poprzez zakup sprzętu ratowniczego" złożyło wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie o dofinansowanie zakupu fabrycznie nowych ubrań specjalnych dla Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej.

Fundusz na zakup dziesięciu nowych ubrań specjalnych przekaże 30 tys. zł, a powiat dołoży 10 proc. tej kwoty (3,2 tys. zł) w ramach wkładu własnego. Strażacy otrzymają kurtki, spodnie i kurtki letnie w kolorze żółtym, czarnym lub ciemnogranatowym, co jest podyktowane przede wszystkim względami bezpieczeństwa. Jaskrawe żółte stroje są bowiem dużo bardziej widoczne niż dotychczasowe ciemne ubiory podczas nocnych akcji, a także w zadymieniu. Tkaniny i nici, z których zostały uszyte, są wykonane z trudno palnych włókien, co osiągnięto przez modyfikację ich struktury chemicznej. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Przasnyszu ma już osiem kompletów takich ubrań dla strażaków, a dzięki temu zakupowi liczba ubrań specjalnych nowego typu wzrośnie do 27 kompletów.

Projekty przeciw wadom kręgosłupa i otyłości

Adresowane są do uczniów z klas I-VI. Rusza druga edycja programu przeciwdziałania otyłości i wadom kręgosłupa wśród dzieci z powiatu przasnyskiego.

Starostwo Powiatowe zaprasza do zgłaszania dzieci. Zajęcia rozpoczną się już we wrześniu 2019 r. Udział w projekcie „Smak zdrowia – wdrażanie wczesnego wykrywania i leczenia otyłości wśród dzieci", współfinansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach RPO WM 2014-2020, jest zupełnie bezpłatny. Liderem projektu jest Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Przasnyszu, a partnerem - Fundacja ProEdoo.

Projekt jest adresowany do dzieci z klas I-VI z podejrzeniem lub stwierdzoną otyłością. Rekrutacja do projektu rozpocznie się we wrześniu 2019 roku. Wsparcie obejmuje m.in.: opiekę medyczną, poradnictwo dietetyczne, pomoc psychologiczną, warsztaty edukacyjno-żywieniowe dla dzieci i ich rodziców, w tym wspólną naukę przyrządzania zdrowych i smacznych potraw, materiały szkoleniowe przydatne w przyswajaniu wiedzy, ciekawe zajęcia i grywalizację, cykliczne zajęcia sportowe - gimnastykę oraz zajęcia na basenie, bezpłatny transport i opiekę na basen dla uczestników projektu.

Zajęcia będą realizowane przez cały rok szkolny 2019/2020. Wymagana jest zgoda rodziców/opiekunów prawnych na udział dziecka w projekcie. Liczba miejsc w projekcie jest ograniczona - decyduje kolejność zgłoszeń!

Kolejny projekt to „Zdrowy kręgosłup – wczesne wykrywanie i rehabilitacja chorób kręgosłupa u dzieci" współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach RPO WM 2014-2020. Liderem projektu także jest przasnyski szpital i partnerem Fundacja ProEdoo. Niezbędny wkład finansowy do projektu zapewnił również powiat przasnyski.

Adresowany jest do dzieci z klas I-VI z podejrzeniem lub stwierdzoną chorobą kręgosłupa. Rekrutacja do projektu rozpocznie się w sierpniu 2019 roku. Wsparcie obejmuje m.in.: opiekę medyczną i fizjoterapeutyczną, warsztaty edukacyjne dla dzieci i ich rodziców, zajęcia sportowe, takie jak gimnastyka korekcyjna oraz zajęcia na basenie z fizjoterapeutami, bezpłatny transport i opiekę na basen dla uczestników projektu.

Zajęcia będą realizowane przez cały rok szkolny 2019/2020.

Więcej informacji pod numerami telefonów **572 069 641 i 508125949**, e-mail: **rekrutacja@proedoo.pl**. Biuro projektu - **SPZZOZ w Przasnyszu, ul. Sadowa 9, 06-300 Przasnysz, pokój Z113**.

Regulamin i formularz zgłoszeniowy są dostępne na stronie:
https://bit.ly/31uHPqi

eprasa.pl 2f1223a624

Borkowo pod Nasielskiem

Prawie sto lat po cudzie nad Wkrą

W sobotę (17 sierpnia) w Borkowie pod Nasielskiem odbyły się uroczystości upamiętniające bohaterów bitwy 1920 r. Inscenizację pt. ,,Bitwa nad Wkrą" obejrzały tłumy widzów.

Fragment inscenizacji

99 lat temu polska Brygada Syberyjska oraz oddziały 9. i 18. Dywizji Piechoty, wchodzące w skład 5. Armii dowodzonej przez gen. Władysława Sikorskiego, zaatakowały Rosjan, którzy uderzyli na Borkowo. Chociaż wojska rosyjskie liczyły dwukrotnie więcej żołnierzy niż polskie, ich kilkakrotne próby przekroczenia Wkry zakończyły się niepowodzeniem. Przywołując te wydarzenia, często mówi się o cudzie nad Wkrą.

Corocznie w miejscu tych historycznych walk odbywa się inscenizacja z udziałem rekonstruktorów, którzy przedstawiają różne epizody bitwy według scenariusza przygotowanego przez Towarzystwo Historyczne „Rok 1920". W tym roku widowisko, w którym uczestniczyło 80 rekonstruktorów, po 40 po stronie polskiej i bolszewickiej, odbyło się dokładnie w miejscu, gdzie prawie sto lat temu stoczono tę bitwę. Znajdują się tam również pozostałości mostu, o który wtedy toczyły się walki. Pasjonaci historii, aby wiernie odwzorować ówczesne realia, sprowadzili m.in. armatę i samochód ciężarowy Ford T. Zaminowane przez pirotechników pole, wybuchy i unoszące się kłęby dymu oraz wylatująca w powietrze ziemia znakomicie oddały grozę tamtych wydarzeń.

W tym roku zaakcentowano wątek kampanii oraz ofensywę wojsk polskich w kierunku Nasielska i Pułtuska, w wyniku której bolszewicy zostali zmuszeni do odwrotu znad Wkry, co miało spore znaczenie dla przebiegu bitwy warszawskiej. Podczas trzydziestominutowej inscenizacji walk, które w rzeczywistości trwały kilka dni, widzowie mogli usłyszeć komentarz lektora relacjonującego wydarzenia z pola bitwy.

Uroczystości w Borkowie, odbywające się przy pomniku upamiętniającym bohaterów bitwy nad Wkrą, tradycyjnie rozpoczęły się mszą św. w intencji poległych i ojczyzny. Asystę honorową rocznicowym obchodom zapewnili żołnierze z 2. Mazowieckiego Pułku Saperów z Kazunia, a oprawę muzyczną - orkiestra wojskowa z Torunia. Fotorelację z tegorocznych uroczystości i inscenizacji można zobaczyć na naszym profilu na Facebooku oraz na stronie www.tc.ciechanow.pl

Tekst i fot. kak

„Piękny był dzień Matki Boskiej, 15 sierpnia. Trocha ludzi przybyło jeszcze na sumę do kościoła, ale już nieszpory odprawiłem w pustym prawie kościele, bo rozpoczęła się strzelanina. Nawała bolszewicka, licząc na to, że Cieksyn jest bez obrony, rozpoczęła atak i strzelaninę w stronę wsi i kościoła; szczęściem było to bezładne i nie wzniecało pożarów. Naszych żołnierzy było niewielu w tem miejscu, a bolszewików znacznie więcej, bo gdy naszych żołnierzy naliczyłem około dwustu, to bolszewików na pewno było kilka tysięcy. W niedużym lasku, oddalonym pół wiorsty od kościoła, rozstawiły się nasze żołnierzyki i broniły wsi i kościoła cieksyńskiego. Tak trwała strzelanina prawie do północy. Potem wszystko ucichło, a na drugi dzień rano widzimy, że bolszewicy są odparci. Ludność cieksyńska wyszła na pole tylko co przerwanej walki. Znajdujemy zabitych(przeważnie pokłutych) czterech poruczników: Mirosława Lemańskiego, Henryka Grodeckiego, Stefana Woronieckiego i Marcina Dmowskiego, a nadto sześciu żołnierzy; wszyscy w noc piękną nieopodal kościoła umierali samotnie, zapewne myśląc o swych najbliższych, od których byli z dala. Mieszkańcy Cieksyna z wielkim rozrzewnieniem i płaczem poznosili na cmentarz kościelny ciała poległych. Ogół wsi niezwłocznie postanowił, aby tym bohaterom porobić trumny i przykładnie ich pochować. Cały dzień 16-ty sierpnia robiono trumny, a w dniu 17-ym sierpnia odbył się uroczysty pogrzeb, który zmienił się w święto parafialne. Ludzie wszyscy zgromadzili się tłumnie na nabożeństwo, które odprawiłem z możliwą okazałością. Pochowaliśmy poruczników tuż przy kościele, a żołnierzy na cmentarzu wioskowym i każdemu postawiliśmy krzyż na mogile. A wielki płacz ludu cieksyńskiego najlepiej świadczył, żeśmy oddawali ostatnią posługę naszym ukochanym dzieciom polskim. Cały dzień poświęciliśmy na grzebanie poległych, a pamięć o tej drogiej krwi obrońców naszych nie zaginie nigdy wśród parafian Cieksyna. Niechaj Bóg przyjmie do chwały swojej te wielkie i czyste dusze".

Z listu księdza Adama Murawskiego, ówczesnego proboszcza parafii cieksyńskiej, do prasy. 1921 r.

Fotografia z zasobów CAW przedstawia ładowanie taśm amunicyjnych przez ludność cywilną, Nasielsk 08.1920 r.

Nadesłał Artur Nojbert

Ziemię spod Monte Cassino rozsypała przedstawicielka GRH 13 PP Anna Topólska

Pułtusk

Przy mogile żołnierzy

- Przyszliśmy dzisiaj tutaj, żeby sobie przypomnieć, że 99 lat temu Polacy odnieśli tak wielkie zwycięstwo, że Europa chce pamiętać i pamięta o nim do dzisiaj. Uznaje je za jedną z decydujących bitew w dziejach Europy. To było ostatnie nasze samodzielne zwycięstwo, które zapisało się na kartach historii Europy. My powinniśmy być z tego szczególnie dumni, bo najważniejsze wydarzenia rozgrywały się na Mazowszu – mówił dr hab. Radosław Lolo, prof. AH, dziekan Wydziału Historycznego Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku do zgromadzonych podczas uroczystości upamiętniających 99. rocznicę bitwy warszawskiej.

Przy mogile żołnierzy polskich poległych podczas wojny 1920 r. wystawiono wartę honorową, przybyły poczty sztandarowe, ze sztandarem przybyli też przedstawiciele Światowego Związku Armii Krajowej. Oddano salwę honorową z granatnika wzór 36. Oprawę uroczystości zapewniła grupa historyczna działająca przy Pułtuskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym, którą tworzą uczniowie i absolwenci Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego, Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi, Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa oraz I Liceum Ogólnokształcącego CNB im. 13. Pułku Piechoty w Pułtusku. Dowódcą uroczystości był kapral Artur Samsel, absolwent LO im. P. Skargi. Delegacje złożyły kwiaty w miejscu pochówku żołnierzy, którzy zginęli w wojnie polsko-bolszewickiej.

Potem Anna Topólska z GRH 13 PP rozsypała na mogile ziemię przywiezioną z pola bitwy pod Monte Cassino przez członków grupy, którzy w lipcu oddali hołd poległym tam żołnierzom.

Tego dnia w pułtuskiej bazylice została odprawiona msza św. w intencji Ojczyzny, w której uczestniczyło wielu pułtuszczan. Przedstawiciele instytucji, ugrupowań politycznych i społecznych oraz mieszkańcy miasta złożyli kwiaty pod pomnikiem Wincentego Witosa i marszałka Józefa Piłsudskiego.

Tekst i fot. BH

Pod Sarnową Górą

Skromniej niż przed rokiem wyglądały zorganizowane w ostatnią niedzielę obchody 99. rocznicy bitwy pod Sarnową Górą w 1920 r. Zabrakło inscenizacji walk, która w ostatnich kilku latach cieszyła się sporym zainteresowaniem.

Tak jak przed rokiem był natomiast pokaz sprzętu wojskowego. Możliwość dokładnego obejrzenia uzbrojenia, wejścia do środka czołgu, przymierzenia hełmu, potrzymania broni w ręku była niewątpliwie największą atrakcją pikniku historycznego, zwłaszcza dla dzieci. Sprzęt pochodził z jednostek wojskowych z Przasnysza i z Węgorzewa. Największe wrażenie robił czołg PT-91

Tradycyjnie odprawiona została polowa msza święta za poległych w bitwie pod Sarnową Górą. Pisaliśmy już, że nazwa ta ma charakter umowny. Trwające kilka dni walki polsko-bolszewickie w sierpniu 1920 roku nie toczyły się bowiem tylko w tej miejscowości. W przemówieniach podkreślano, że powstrzymały one spore siły wroga i umożliwiły naszym dowódcom późniejszy kontratak, który zakończył się ucieczką rosyjskich wojsk znad linii Wisły. Już w okresie międzywojennym bitwa pod Sarnową Górą została uznana za jedną ze strategicznych. Nazwa tej miejscowości została umieszczona na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Zabierający głos Maciej Wąsik, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, mówił, że znanych jest już około 70 nazwisk osób poległych w walkach pod Sarnową Górą. Nazwiska wymagają zweryfikowania przez historyków. Za rok, na 100-lecie, lista ta ma być kompletna.

Tak jak w poprzednich latach odbył się także apel poległych. Pod znajdującym się tu obeliskiem delegacje złożyły kwiaty, a wcześnie żołnierze oddali salwę honorową.

RN

Więcej zdjęć w galerii internetowej „TC" i na jego portalu społecznościowym

Salwa honorowa

FOT. R. NADAJ

eprasa.pl 2f1223a624

Mojnowo

Sołtys rezygnuje po 12 latach

Roman Pawlak poinformował Urząd Gminy w Lutocinie, że rezygnuje z pełnionej funkcji, na którą tak niedawno został wybrany. Jeszcze w sierpniu odbędą się nowe wybory. Zapytaliśmy go, skąd taka decyzja.

- Rezygnuję z przyczyn osobistych. Głównie chodzi o problemy zdrowotne. Niepotrzebnie podejmowałem się tego wyzwania podczas ostatnich wyborów. Jestem również pewien, że w przyszłości nie będę już kandydował - tłumaczy powody swojej decyzji Roman Pawlak.

Pytamy również o ewentualnego kandydata na sołtysa wsi Mojnowo, jednak nie pada żadne nazwisko, tylko stwierdzenie, że nie ma nikogo, kto miałby ochotę pełnić tę funkcję. Roman Pawlak twierdzi, że nikt z rady sołeckiej nie jest zainteresowany, ale nie wyklucza, że może ktoś się zdecyduje do wyborów, które odbędą się 21 sierpnia. Sołtys nie podaje powodu, dlaczego mieszkańcy miejscowości nie są chętni do pełnienia tej roli. **kuj**

FOT. K. KUJAWA

Roman Pawlak dopiero niedawno został wybrany na sołtysa, a już rezygnuje z tej funkcji

Niedawno pisaliśmy o tym, że Żuromin otrzymał dofinansowanie na budowę drogi przy osiedlu domków jednorodzinnych. Teraz trwają tam już prace.

Przetarg na budowę drogi wygrało Przedsiębiorstwo Budowlane „Domex" sp. z o.o. z Żuromina. W ramach inwestycji najpierw w ulicy Mazowieckiej ułożona zostanie sieć kanalizacji sanitarnej i wodociągowej. Później powstanie jezdnia o nawierzchni asfaltowej, a po obydwu jej stronach chodnik i ścieżka dla rowerów. Zakończenie prac zaplanowano na 18 listopada br. Całkowity koszt inwestycji wyniesie ok. 1,3 mln zł. **Kuj**

Ulica Mazowiecka w budowie

FOT. UGIM ŻUROMIN

Spotkanie w sprawie ASF

We wtorek, 20 sierpnia, o godz. 19 w Żuromińskim Centrum Kultury - z inicjatywy lokalnych hodowców trzody chlewnej - odbędzie się otwarte spotkanie dla rolników z zastępcą głównego lekarza weterynarii Pawłem Niemczukiem, który przekaże informacje dotyczące walki z pomorem, planowanego odstrzału dzików i przedstawi zasady bioasekuracji. Rolnicy będą też mogli uzyskać odpowiedzi na pytania i wątpliwości związane z występowaniem wirusa ASF. **kuj**

Rolnik znalazł padłego dzika

Gospodarz, który w piątek, 9 sierpnia, znalazł zwierzę na polu między miejscowościami Głęboka a Przeradz Mały w gminie Lutocin, powiadomił PIW w Żurominie. Pobrane próbki wysłano do badania na obecność ASF.

- Dzik był w stanie zaawansowanego rozkładu, zostały z niego praktycznie tylko skóra i kości - informuje Vaclav Babiński, powiatowy lekarz weterynarii. Nie wiadomo, jak długo zwierzę leżało na polu. W piątek po południu PIW w Żurominie otrzymał wyniki badań, które zawierają informację, że padłe zwierzę nie było zarażone wirusem ASF. Na razie zagrożenie ominęło więc powiat żuromiński.

Mazowiecki lekarz weterynarii Paweł Jakubczak podczas spotkania z rolnikami mówił o konieczności natychmiastowego zgłaszania do powiatowego inspektora weterynarii przypadków odnalezienia padłego dzika. **kuj**

Biuro ARiMR będzie w Żurominie

Od stycznia 2020 roku Biuro Powiatowe ARiMR będzie mieściło się w budynku po dawnym Banku Spółdzielczym w Żurominie, a nie jak dotychczas w Zielonej.

Piotr Bartuszek, p.o. zastępcy dyrektora Departamentu Analiz i Sprawozdawczości w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wyjaśnia, że obecnie wynajmowany lokal ze względu na zły stan techniczny nie spełnia wymogów bezpieczeństwa. Ponadto nie można w nim zapewnić ani właściwych warunków pracy, ani odpowiedniej obsługi interesantów. **kuj**

Uderzył rowerem w samochód

Jadący rowerem ul. Mazowiecką w Chamsku pewien mieszkaniec powiatu żuromińskiego, który wcześniej pił alkohol, uderzył w mijający go samochód.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 10 sierpnia. 62-letni rowerzysta, mający w organizmie 0,75 promila alkoholu, zachwiał się i uderzył w wymijającego go vw golfa kierowanego przez 30-letniego mieszkańca pow. żuromińskiego. Na szczęście nic mu się nie stało. Za spowodowanie kolizji w stanie nietrzeźwości został przez policjantów ukarany mandatem w wysokości 750 zł. Oprócz tego poniesie również koszty naprawy uszkodzonego samochodu. **kuj**

Śmieciowe problemy

Sprawa odpadów jak zwykle budzi wśród radnych miejskich duże kontrowersje. Pod koniec ubiegłego roku byli bowiem zmuszeni podnieść opłaty dla mieszkańców za wywóz nieczystości aż o ponad 100%. Teraz temat ten powraca, tym razem w odniesieniu do przedsiębiorców.

Radni długo zastanawiali się nad uchwałą dotyczącą wzrostu stawek za wywóz odpadów, a kiedy w końcu ją podjęli, mieszkańcy byli w szoku. Zakładano, że dzięki podwyżce wpływy od mieszkańców pokryją znaczną część kosztów wywozu i utylizacji śmieci. Tymczasem koszty te systematycznie rosną i wygląda na to, że znowu pojawia się potrzeba rozwiązania problemu finansowego. Żuromińscy radni zajęli się częstotliwością odbierania odpadów i na wniosek zarządu ŻZK stawkami dla przedsiębiorstw, które według zarządu są zbyt niskie i nie pokrywają kosztów.

Wiceprzewodnicząca Halina Jarzynka zauważyła, że rozwiązanie problemu śmieci powinno być systemowe i odgórne. Według niej przenoszenie tego ciężaru na przedsiębiorców nie jest żadnym rozwiązaniem.

- Moim zdaniem szuka się załatania dziury śmieciowej za pomocą przedsiębiorców. Może należałoby przyjąć inne kryterium? Wiem, z jaką krytyką społeczną spotkała się ostatnia podwyżka cen za odbiór śmieci. Czy te przedstawione wówczas wyliczenia i szacunki były odpowiednie? Czy przyniosły oczekiwane rezultaty? - pytała retorycznie radnych Halina Jarzynka.

Radni jak zwykle podzieleni

Marcin Olczak odniósł się do wypowiedzi radnej Jarzynki i stawek za wywóz śmieci dla przedsiębiorców. Jak zauważył, to dany przedsiębiorca wybiera firmę, która ma świadczyć mu takie usługi.

- Regulując tylko górne wysokości stawki, które niekoniecznie muszą tyle wynosić, dajemy przedsiębiorcom możliwość skorzystania z usług ŻZK, bo w innym przypadku ŻZK, nie mając tych górnych stawek, po prostu śmieci nie zabiorą i będziemy musieli prosić o to inną firmę, np. z Ełku – komentował sytuację radny Marcin Olczak.

W sprawie zabrał również głos Andrzej Staroń, zauważając, że przy obecnych stawkach za wywóz odpadów przedsiębiorca płaci mniej niż 3-osobowa rodzina. Zwrócił również uwagę na bardzo wysokie opłaty marszałkowskie.

Wiceburmistrz Michał Bodenszac poinformował zebranych, że w roku bieżącym Urząd Marszałkowski pobiera 170 zł za tonę, a za rok stawka ta wzrośnie aż do 270 zł.

W projekcie uchwały zapisano, że za opróżnianie zbiorników bezodpływowych i transport nieczystości opłata będzie wynosiła 21,60 zł za m sześc. Za jednorazowy wywóz odpadów segregowanych z pojemników zaproponowano następujące stawki: 1101 - 23 zł, od 110 do 2401 - 45 zł, od 240 do 1.1001 - 156 zł, powyżej 1.100 l do 2500 l - 328 zł. W przypadku odpadów zmieszanych opłaty miałyby wynosić odpowiednio: 41 zł, 81 zł, 283 zł i 597 zł.

Duża różnica pomiędzy wysokością stawek za odbiór odpadów segregowanych i zmieszanych ma zachęcić przedsiębiorców do selekcji śmieci.

Za przyjęciem tego projektu uchwały głosowało trzech radnych: Andrzej Supko, Andrzej Staroń oraz Marcin Olczak, pozostałych 10 radnych obecnych na sesji opowiedziało się przeciwko.

Odpady będą odbierane częściej

Podczas sesji pojawił się także projekt uchwały dotyczący częstszego odbioru śmieci, który zyskał poparcie radnych. Teraz w mieście odpady zmieszane z terenów o zabudowie jednorodzinnej będą odbierane dwa razy w miesiącu, z domów wielorodzinnych - dwa razy w tygodniu, a z domów jednorodzinnych i wielorodzinnych na wsi dwa razy w miesiącu (raz na 2 tygodnie).

Odpady segregowane będą zabierane z różną częstotliwością w zależności od ich kategorii i rodzaju zabudowy.

Papier i szkło w mieście (domy jednorodzinne) i na wsi będą odbierane nadal raz w miesiącu, natomiast w Żurominie w zabudowie wielorodzinnej - dwa razy w miesiącu. Metale i tworzywa sztuczne odpowiednio: dwa razy i cztery razy w miesiącu. Bioodpady podzielono na dwa okresy: od 1 listopada do 31 marca oraz od 1 kwietnia do 31 października. Na wsiach nadal będzie obowiązywał odbiór raz na miesiąc, w mieście w pierwszym okresie raz w miesiącu (jednorodzinna) i dwa razy w miesiącu (wielorodzinna). W drugim okresie odpowiednio: raz na dwa tygodnie oraz raz na tydzień. Popiołu i żużlu mieszkańcy domów jednorodzinnych w Żurominie będą się mogli pozbyć raz na dwa miesiące, a na wsi - raz w miesiącu. Meble i sprzęt elektroniczny z terenu całej gminy będą zbierane raz na pół roku. **kuj**

eprasa.pl 2f1223a624

Koronacja obrazu Matki Bożej Smardzewskiej

W sanktuarium w Smardzewie w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odsłonięto koronowany cudowny obraz Matki Bożej Smardzewskiej.

FOT. PAW

Mszę rozpoczął biskup pomocniczy Mirosław Milewski

Przed rokiem w Watykanie papież Franciszek pobłogosławił koronę, którą do Stolicy Apostolskiej zawieźli ksiądz kan. Henryk Tadeusz Dymek z parafii pw. św. Stanisława Kostki w Smardzewie oraz ks. kan. Czesław Stolarczyk z parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Sochocinie. Później wierni przygotowywali się do najważniejszej uroczystości w swojej parafii. Ze względu na wyjątkowy charakter tegorocznego odpustu do Smardzewa przybyły tłumy wiernych oraz wielu hierarchów Kościoła, m.in. arcybiskup Józef Michalik i biskup pomocniczy diecezji płockiej Mirosław Milewski.

- To święto całej diecezji płockiej. Wszyscy radujemy się z tego znaku wiary. Aktualnie mamy już 7 parafii ukoronowanych koronami błogosławionymi przez Ojca Świętego. Radujemy się z całą parafią w Smardzewie podczas tego wyjątkowego dnia - mówił biskup pomocniczy Mirosław Milewski. Swojego wzruszenia nie krył również miejscowy proboszcz.

- Czuję wielką radość i szczęście, że właśnie w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny koronujemy obraz Matki Bożej Smardzewskiej. W ten wyjątkowy dzień otrzymała koronę, a tym samym nasze uwielbienie, miłość i cześć za udzielane na co dzień łaski. Od kilku tygodni wiele osób nie mogło doczekać się tego dnia, a tuż przed mszą św. widziałem w ich oczach szczęście – powiedział ks. Henryk Dymek, proboszcz parafii w Smardzewie.

Koronacje maryjnych obrazów są jednym z licznych przejawów czci Matki Najświętszej i Dzieciątka Jezus. Wyrosły one z głębokiej wiary i pobożności wiernych, którzy pragną w ten sposób wyrazić prawdę, że Maryja jest królową, ponieważ jest matką Chrystusa Króla. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami odnoszącymi się do koronowania wizerunków Matki Najświętszej koronowane mogą być tylko obrazy „łaskami słynące", a miejsca, gdzie są one czczone, stały się ośrodkami kultu liturgicznego.

Pośród licznego grona wiernych nie brakowało osób, które przyjechały do Smardzewa, by osobiście podziękować Matce Boskiej za otrzymane w przeszłości łaski.

- Jestem tu w osobistej intencji. Przyszłam do Smardzewa pieszo z par. pw. św. Michała Archanioła w Płońsku. Matka Boska odgrywa w życiu mojej rodziny bardzo ważną rolę. Modlimy się do niej prawie codziennie – powiedziała Ewa Gołębiewska, uczestnicząca w uroczystości koronacji obrazu wspólnie z kilkoma tysiącami wiernych.

Paw

FOT. PAW

Burmistrz przekazał wykonawcom teren budowy

Ruszyła budowa obwodnicy

W Urzędzie Miejskim w Płońsku burmistrz Andrzej Pietrasik, Janusz Chłopik - prezes Zarządu Dróg i Mostów Sp. z o.o. oraz Adam Nowakowski - prezes Przedsiębiorstwa Transportowo- Handlowego „Wapnopol", podpisali umowę na wybudowanie obwodnicy zachodniej im. Jana Pawła II w Płońsku oraz obwodnicy centrum miasta Płońska w ramach projektu pn. „Budowa ścieżek rowerowych w ramach działania ograniczenie zanieczyszczeń powietrza i rozwój mobilności miejskiej".

Inwestycja ma kosztować ponad 65 mln zł. Na jej realizację miasto pozyskało rekordowe dofinansowanie wynoszące aż 89% kosztów kwalifikowanych. Projekt obejmuje budowę obwodnicy zachodniej im. Jana Pawła II od ronda na skrzyżowaniu ulicy Płockiej z Mazowiecką do Młodzieżowej wraz z budową mostu na Płonce i rondami na skrzyżowaniach z ulicą Szkolną i Młodzieżową. Rondo zostanie również wybudowane na skrzyżowaniu obwodnicy centralnej z ulicami Wolności i Grunwaldzką. Prace przy budowie tras już trwają i mają zakończyć się do końca lipca 2021 roku (obwodnicy zachodniej) i do końca listopada 2020 r. (obwodnicy centralnej).

- W ramach inwestycji powstaną blisko 2 km obwodnicy zachodniej i kolejne 650 m obwodnicy wewnętrznej centrum miasta. Będziemy monitorować potrzeby inwestorów. Jeśli zajdzie potrzeba, zmienimy studium i plan zagospodarowania przestrzennego. To ogromna szansa dla zachodniej części Płońska i wyjątkowa chwila w historii miasta – powiedział burmistrz Andrzej Pietrasik.

Paw

Festyn dla chorej Oli

W sobotę, 7 września, na terenie Szkoły Podstawowej w Mystkowie w gm. Baboszewo odbędzie się charytatywny piknik rodzinny pod hasłem „Pomagamy chorej Oli".

Czteroletnia dziś Aleksandra Lewandowska z Mystkowa urodziła się z rzadko spotykaną chorobą genetyczną określaną jako zespół Aperta. Dziewczynka ma zrośnięte paluszki u rączek i nóżek, dysmorfię twarzy, przykurcze kończyn, niedrożność nozdrzy tylnych, rozszczep podśluzówkowy podniebienia i rozszczep języczka oraz wiele innych wad wrodzonych układu nerwowego. Jest już po dwóch poważnych operacjach sklepienia czaszki oraz rozdzielenia zrośniętych kciuków.

- Wiemy już, że jeżeli wszystko pójdzie dobrze, Olę czeka długa rehabilitacja, by wszystkie części ciała funkcjonowały w odpowiedni sposób. Kiedy nasze dziecko przyszło na świat, lekarze od razu tłumaczyli nam, że czeka je szereg operacji, ale rokowania były złe. Nasza córeczka już w 9. miesiącu życia przeszła pierwszą operację – mówiła „TC" Ewa Stefanowska, mama dziewczynki podczas wcześniej zorganizowanego festynu. Przed chorą dziewczynką otworzyła się szansa wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, gdzie byłaby pod opieką lekarza specjalizującego się w leczeniu zespołu Aperta. Nie jest tajemnicą, że na taki wyjazd potrzeba dużo pieniędzy. Aby doszedł do skutku, trzeba zebrać ok. 300 tys. zł.

Na pikniku w Mystkowie wystąpią zespoły: Calibra, The Brothers, Lewandowscy z Baboszewa oraz Piotr Jezierski. Zabawę poprowadzi DJ Marcin.

Paw

Fotopułapki zdemaskują leśnych wandali

W ubiegłym roku informowaliśmy o zanieczyszczających lasy w gminie Joniec wandalach, którzy porozrzucali śmieci w zagajnikach, krzakach czy na leśnych polanach, połamali drzewka i zniszczyli środowisko. W związku z tym gmina postanowiła w lasach umieścić specjalne fotopułapki, których kamery zarejestrują każdy taki występek.

- Gmina Joniec już od dłuższego czasu boryka się z problemem zanieczyszczania skwerków, lasów i przydrożnych rowów. Postanowiliśmy podjąć działania mające na celu zapobieganie tego typu zjawiskom. Na podstawie porozumienia ze Starostwem Powiatowym i Lasami Państwowymi na wszystkich drogach wjazdowych do naszej gminy ustawimy tabliczki informujące o zakazie wyrzucania śmieci i rozmieszczeniu w różnych miejscach na całym terenie fotopułapek. Działania te przeprowadzimy w ramach zainicjowanej przez samorząd akcji „Czysta gmina", której wszystkie koszty zostaną pokryte z budżetu – informuje wójt. Przypomnijmy, że wcześniej podobny pomysł realizowały władze gminy Raciąż, na terenie której w wielu miejscach powstały nielegalne wysypiska śmieci.

Paw

FOT. PAW

Nowa sekretarz

Mariola Bugalska, dotychczasowa kierownik referatu organizacyjnego i oświaty Urzędu Gminy w Nowym Mieście, została nową sekretarz gminy. Obejmie stanowisko po Elżbiecie Zalewskiej, która odeszła na emeryturę.

- O decyzji dowiedziałam się dwa tygodnie przed przejściem poprzedniej pani sekretarz na emeryturę. W Urzędzie Gminy w Nowym Mieście pracuję od 1984 r. Wcześniej byłam inspektorem kadr organizacyjnych działalności gospodarczej i kierownikiem referatu organizacyjnego i oświaty – powiedziała nam Mariola Bugalska.

Paw

FOT. PAW

Takie tabliczki można spotkać, wjeżdżając do kilku miejscowości w gminie Joniec

eprasa.pl 2f1223a624

Lato z muzeum...

Druga tura „Letnich warsztatów" organizowanych przez Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie dobiegła końca. Przez pięć kolejnych dni dzieci uczestniczyły w spotkaniach, które łączyły w sobie zabawę z nauką.

Fot. MSzM

Jacek Kierzkowski z ciechanowskiego WOPR przestrzegał przed nieodpowiedzialnym zachowaniem podczas kąpieli

Pierwszego dnia warsztatów dzieciaki poznawały tajniki pracy archeologa. Przez świat wykopalisk przeprowadził je Marek Piotrowski, pracownik działu archeologicznego. Dzięki zabawie „Z kuferka dziadunia i babuni" mogły poczuć się jak prawdziwi odkrywcy, wyszukując i zgadując przeznaczenie starych przedmiotów. Niektóre z nich były używane na Mazowszu ponad sto lat temu. Następnie dzieci brały udział w zajęciach prowadzonych przez asp. Marcina Jakubowskiego i mł. ogn. Piotra Szczypka z KP PSP Ciechanów. Strażacy opowiadali im o swojej pracy, mówili, jak należy się zachować, gdy wybuchnie pożar oraz jak wezwać pomoc. Najmłodsi mieli też okazję przećwiczyć udzielanie pierwszej pomocy na fantomie, a także obejrzeć z bliska pełne umundurowanie strażaka.

Następnego dnia na temat bezpieczeństwa nad wodą rozmawiał z dziećmi Jacek Kierzkowski z ciechanowskiego WOPR. Mówił, że zawsze trzeba być ostrożnym, nie tylko podczas wakacji. Przestrzegał szczególnie przed nieodpowiedzialnym zachowaniem podczas kąpieli w nowym, nieznanym miejscu. Później na zajęciach plastycznych pod okiem Elżbiety Długołęckiej dzieci tworzyły barwne obrazy, dla których inspiracją była wystawa prac Marka Żalewskiego „Owoce nocy i dni". Uczestnicy warsztatów odwiedzili też ciechanowski zamek, poznali jego historię, a także legendy i ciekawostki z nim związane. Co ciekawsi zajrzeli też do zamkowych baszt i lochów.

Dzieci były także w kinie na animowanym filmie „Król Lew". Potem samodzielnie próbowały zilustrować widziane na ekranie sceny, więc na kartkach papieru szybko powstały obrazki przedstawiające bohaterów popularnej kreskówki. Spotkały się jeszcze z asp. szt. Andrzejem Mikołajczakiem z KPP. Policjant zwracał uwagę na grożące im w różnych sytuacjach niebezpieczeństwa, nawet w domu, w drodze na kolonie albo w innym miejscu. Często zdarza się, że spowodowane są one przez nieostrożność lub nieuwagę. Aby sprawdzić zdobytą podczas spotkania wiedzę, gość przeprowadził krótki test wśród uczestników zajęć. Poprawne odpowiedzi na zadane przez policjanta pytania były odpowiednio nagradzane.

Na zakończenie „Letnich warsztatów" dzieci wraz z instruktorami pojechały do oddziału muzeum w Gołotczyźnie, gdzie najpierw zwiedziły dworek szlachecki, a później uczestniczyły we wspólnych grach i zabawach na powietrzu i posilały się potrawami z grilla.

Tekst natson

W Gołotczyźnie

Panie czytały dzieciom opowieść pt. „Gdy Pola się zgubi"

... i glinojecką biblioteką

Na początku sierpnia pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Glinojecku zaprosili dzieci i dorosłych na ciekawe wydarzenia kulturalne.

W czwartkowe popołudnie, 1 sierpnia, zorganizowano spotkanie poświęcone 75. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. W udostępnienie wspomnień osób, które przeżyły powstanie, zaangażowali się m.in. Zofia Kamińska i Jan Gadomski oraz pracownicy biblioteki. Artur Wiśniewski, lokalny działacz kulturalny i autor aplikacji „Miejscowy patriota", wygłosił odczyt, przybliżając zebranym tragiczne losy miasta. Następnie odbył się wzruszający minikoncert piosenki patriotycznej w wykonaniu glinojeckich artystów Ewy Mieszkowskiej i Andrzeja Ładowskiego, przeplatany wierszami recytowanymi przez harcerzy. W drugiej części spotkania został wyświetlony film „Miasto 44".

Drugi sierpniowy dzień poświęcony był najmłodszym mieszkańcom. W ramach akcji „Całe miasto czyta dzieciom" opowieść pt. „Gdy Pola się zgubi" Gabrieli Rzepeckiej-Weib czytały w plenerze zaproszone panie: Zenona Babicz – sekretarz gminy, Marta Perczyńska – nauczycielka wychowania przedszkolnego w Ościsłowie oraz pracownice biblioteki Urszula Wróblewska i Patrycja Kruszewska. Podczas spotkania zorganizowano także zabawy dla dzieci.

Biblioteka już zaprasza wszystkich chętnych na imprezy, które odbędą się jesienią.

red.

Wakacyjne zabawy

ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ I WYGRAJ KSIĄŻKĘ LUB PLECAK!

Dla najmłodszych czytelników „Tygodnika Ciechanowskiego" przygotowaliśmy ostatnią wakacyjną krzyżówkę. Kiedy czasem pogoda nie dopisuje i trzeba zostać w domu, można wtedy trochę pogłówkować.

Każde dziecko może wziąć udział w konkursie i wygrać nagrody. Plecaki i książki wciąż czekają! Laureatami poprzedniej krzyżówki zostali: Piotrek Dąbrowski, Gabrysia Kępczyńska oraz Gabriela i Łucja Jeznach.

Kolejne rozwiązania utworzą hasło (pionowa kolorowa kolumna). Rozwiązaną krzyżówkę lub jej zdjęcie wyślij do nas pocztą tradycyjną na adres: Tygodnik Ciechanowski, ul. P. Ściegiennego 2, 06 – 400 Ciechanów, lub pocztą mailową: sekretariat@tc.ciechanow.com. Na zgłoszenia zawierające imię, nazwisko, wiek oraz kontakt (najlepiej telefoniczny) do uczestnika czekamy do 30 sierpnia.

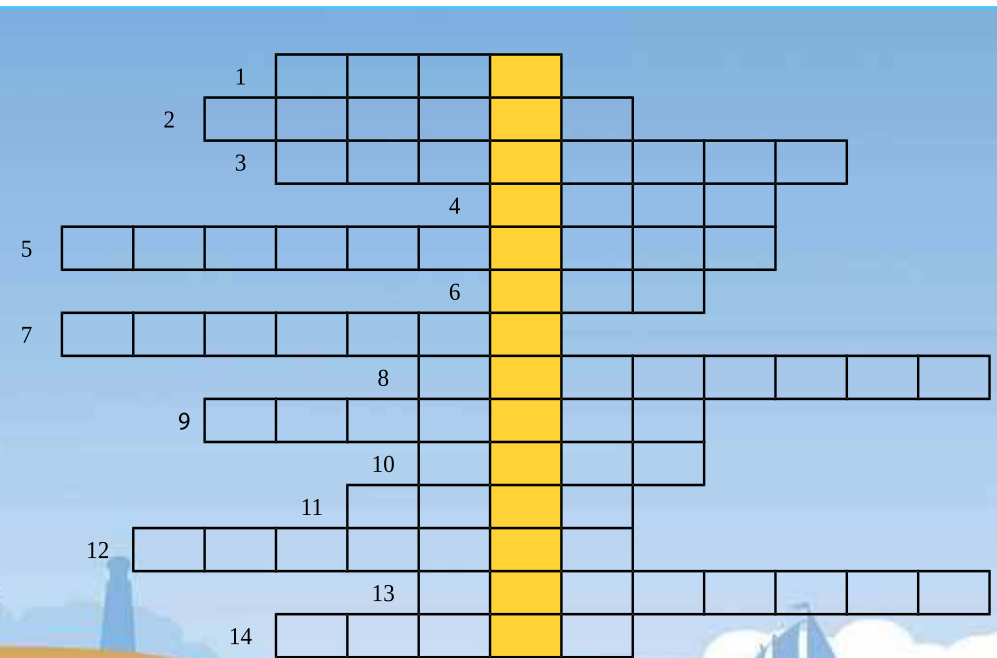

1. Siedzi cicho pod miotłą.
2. Dzięki nim płyniemy łódką.
3. Stał kiedyś na każdej ławce w szkole. Niezbędny do pisania piórem.
4. Może być do popisu lub namiotowe.
5. Statek na parę.
6. Leci do światła, nazywana nocnym motylem.
7. Zadana do przeczytania na wakacje przez panią od j. polskiego.
8. Zawieszana pod drzewem, do bujania.
9. Inaczej ciągnik.
10. Najpopularniejsza atrakcja w Sopocie.
11. Wysyłany na poczcie.
12. Osoba odwiedzająca wiele różnych miejsc, inaczej podróżnik.
13. To tam „mieszkają" samoloty.
14. Może być bezludna.

natson

eprasa.pl 2f1223a624

Z tras biegowych

Po Płocku nocą

W 4. biegu ulicznym Obrońców Płocka roku 1920 udział wzięło 270 uczestników. Trasa wiodła ulicami starego miasta, gdzie niemal 100 lat temu toczono bitwy. Choć bardzo atrakcyjna, była dość trudna ze względu na dużą ilość zakrętów, trochę schodów i kostki brukowej. Sygnał do startu rozległ się dopiero o godz. 20.

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Edward Staniszewski (nr 279) najstarszy uczestnik biegu w Radzyminie

Ciechanowscy biegacze w Płocku

Pamiątkowe medale z wizerunkiem kapitana Alberta de Bure w imieniu ambasadora Francji Pierre Levy`ego, patrona honorowego biegu i rodziny de Bure, wręczał Rodolph de Bure, potomek kapitana.

Tuż po starcie mocne tempo narzucili dwaj Ukraińcy Bogdan Semenowycz i Pavel Vereckyi. Przez kilka kilometrów trzymał się ich najszybszy z ciechanowian Michał Makowski. Ze znaczna przewagą i w rewelacyjnym czasie zwyciężył Semenowycz (30,43). Drugi był Vereckyi (32,02), a trzeci Makowski (34,20).

W Płocku startowała liczna grupa amatorów z naszego regionu. Wśród mężczyzn, nie licząc Makowskiego, najszybciej finiszował Maciej Podlecki, zajmując 14. miejsce open i pierwsze w kategorii poniżej 20 lat. Kategorię 60-latków z czasem 42,11 wygrał redaktor naczelny „TC" Ryszard Marut, był 30. open. Robert Adamiak zajął 10. miejsce w M50, Zenon Lewandowski - 9. w M60, Wawrzyniec Szejko – 10. W najstarszej kategorii Jerzy Michalak z Płońska wywalczył 4. miejsce (165. open). Płońszczanka Marta Michalak była 9. wśród 40-latek.

Cudowni Kenijczycy

Tradycyjnie już 15 sierpnia w Radzyminie odbył się międzynarodowy półmaraton uliczny „Cud nad Wisłą". W tym roku była to już 28. edycja tego biegu, który ukończyło 318 osób, w tym 62 kobiety. Na 21 km najszybsi okazali się podobnie jak w latach ubiegłych goście z Czarnego Lądu.

Wygrał z nowym rekordem trasy (1:03,43) Cosmasa Mutuku. Pierwszym z Polaków był czwarty w stawce Tomasz Blados (1:13,55). Najszybsza wśród kobiet Kenijka Joyline Chemutai osiągnęła czas 1:14,49. Druga była Węgierka Zita Kacser, trzecia Joanna Hass-Kalita. Najbardziej doświadczonym biegaczem okazał się Edward Staniszewski, wygrywając kategorię 80-latków. Mimo że pan Edward był najstarszym uczestnikiem imprezy, to udało mu się wyprzedzić kilkunastu młodszych rywali.

Ulicami Działdowa

W niedzielę (11 sierpnia) rozgrywała się V Urodzinowa Działdowska Dycha. Start i metę wyznaczono na stadionie miejskim, gdzie pachniała jeszcze nowa niebieska bieżnia.

W zawodach uczestniczyło prawie 200 osób, w tym 52 kobiety. Najszybszy okazał się Daniel Mikielski z Olsztynka, który do mety dobiegł w czasie 33 min 31 sek. Dwa kolejne miejsca, ale już z dużą stratą do zwycięzcy, zajęli zawodnicy z działdowskiego klubu Rozbiegane Działdowo: Aleksander Sendzicki i Piotr Rembecki. Wśród kobiet jako pierwsza finiszowała działdowianka Martyna Konarzewska w czasie 37,29. Puchary i nagrody wręczali senator Bogusława Orzechowska i Grzegorz Mrowiński- burmistrz miasta.

lew

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach:

16-29 - Martyna Konarzewska i Daniel Mikielski; **30-39** - Magdalena Pietruszka i Jarosław Laskowski (Kurzętnik) – 36,25; **40-49** - Teresa Kamińska i Marcin Kasprowicz, 7. Tadeusz Kubit (Mława) – 42,06; **50-59** - Anna Sokołowska (Mława) – 52,19 i Zbigniew Bartkowski (Działdowo) – 36,47; 6. Cezary Karolak (Ciechanów) – 47,09; **60-69** - Leon Mederski (Działdowo) – 41,49, 7. Zenon Lewandowski (Ciechanów) – 54,52, 10. Wawrzyniec Szejko (Ciechanów) – 57,43; **70+** - Zdzisław Niewiadomski (Warszawa) – 55,05, 4. Edward Staniszewski (Modła) – 66,25

Master Brauliński

FOT. ARCHIWUM

Michał Brauliński z medali mistrzostw Polski masters

Płońszczanin Michał Brauliński obronił tytuł kolarskiego mistrza Polski masters w jeździe indywidualnej na czas. Zawody rozegrano w Kosowie Lackim nieopodal Sokołowa Podlaskiego.

Trasa zawodów liczyła 18 km z jednym nawrotem w połowie dystansu. Największym utrudnieniem dla startujących był wiejący tego dnia porywisty wiatr.

Pochodzący z Płońska kolarz był najszybszy w kategorii do 30 lat. Uzyskał czas 22 min 52 sek., co oznacza, że przez całą drogę pędził ze średnią prędkością ponad 47 kilometrów na godzinę. Drugiego Oskara Plucińskiego wyprzedził aż o 33 sekundy.

Zwycięstwo otwiera Braulińskiemu drogę do mistrzostw świata UCI masters, które w tym roku odbywać się będą w Poznaniu.

W Kosowie rozegrano także jazdę na czas w parach. Michałowi na trasie towarzyszył Patryk Domagała. Duet kolarzy pewnie zmierzał po zwycięstwo, ale jeden poważny błąd odebrał im wygraną. Z półtorasekundową stratą Brauliński i Domagała finiszowali na drugiej pozycji.

Michał Brauliński oprócz Płońska reprezentuje barwy swojej firmy Power of Science Training Centre, która zajmuje się przygotowywaniem kolarzy i triathlonistów.

erM

FOT. PAW

Kolarze przejechali ulicami Płońska

Puchar dla Kamila

W ubiegłym tygodniu rozegrano wyścig Mazowsze Tour szlakiem bitwy warszawskiej 1920 r. o Puchar Marszałka Województwa Mazowieckiego.

Pierwszy etap z Radzymina do Płocka przebiegał m.in. przez powiaty nowodworski i płoński. Kolarze w połowie dystansu przejechali przez centrum Płońska dopingowani przez mieszkańców. Ostatecznie ponad 200-kilometrowy etap najszybciej przejechał Adrian Banaszek z grupy Voster ATS Team. W zawodach amatorów najlepszy okazał się Kamil Kuszmider z Płońska.

Paw

eprasa.pl 2f1223a624

Liga okręgowa

Strzelanie na potęgę

Tegoroczny sezon w lidze okręgowej zapowiada się wyjątkowo interesująco. Swoich zamiarów nie kryją reprezentanci Mławianki, Kryształu Glinojeck, Żbika Nasielsk oraz dwóch ekip z powiatu ostrołęckiego. Przebieg inauguracyjnej kolejki w pełni potwierdził dominację faworytów.

Mławianie dawali nadzieję rywalom z Jednorożca na korzystny rezultat jedynie przez dwadzieścia dwie minuty. Gdy w końcu padła bramka (Szymon Masiak), worek z golami otworzył się na dobre. Ostatecznie zakończyło się na ośmiu. Marcin Tomczak wpisał się na listę strzelców aż czterokrotnie.

Rywali nie oszczędzili także glinojeczanie. Iskra Krasne broniła się jeszcze w pierwszej połowie. Gdy jednak w 55. minucie Sebastian Lubiński strzelił trzeciego gola dla Kryształu, goście się rozsypali.

Nasielszczanie wrócili z Ostrołęki z jednym punktem. Na trafienie Rafała Załogi Narew odpowiedziała z nawiązką, ale ostatnie słowo należało do Żbika, kiedy celnie z 20 m przymierzył Kamil Stańczak.

W pozostałych meczach warto podkreślić pewne zwycięstwa ekip z Szydłowa i Bieżunia. Bohaterem Korony okazał się zdobywca trzech goli Kamil Głowacki. Natomiast przegrywająca z Soną Wkra ostatecznie zaliczyła udany finisz. Bramkę strzelił m.in. Michał Dzięgielewski – nowy nabytek zespołu Roberta Piotrowskiego.

Piękny lob Załogi

Największą niespodziankę w drugiej serii, remisując z Kryształem, sprawili zawodnicy z Nowego Miasta. Goście wyszli na prowadzenie po golu Adriana Jędrzejewskiego, a wyrównał dopiero w końcówce Bartłomiej Derbin.

Trudną przeprawę miał także Żbik Nasielsk. W Strzegowie przejmował inicjatywę, ale gospodarze za sprawą Macieja Wareckiego odrabiali straty. Ostateczny cios zadał na dziesięć minut przed końcem Mateusz Bramowicz. Jednak ozdobą rywalizacji było zagranie doświadczonego futbolisty Rafała Załogi, który popisał się precyzyjnym lobem z ponad 40 metrów.

Pierwszą wygraną w sezonie zanotowała Iskra Krasne. Głównym aktorem pojedynku z Jednorożcem okazał się Daniel Malinowski, schodzący do szatni z trzema trafieniami na koncie. Warto dodać, że w dwóch premierowych kolejkach Mazowsze straciło aż piętnaście bramek.

Kompletem punktów oprócz Mławianki i Troszyna mogą pochwalić się bieżunianie. Po dwóch kolejkach bez punktów pozostają MKS Ciechanów, Mazowsze Jednorożec, GKS Pokrzywnica i Strzegowo.

GW

FOT. GP

Obrona ekipy z Jednorożca musi wiele poprawić

2. kolejka (17-18 sierpnia): Strzegowo – Żbik 2:3 (M. Warecki 2 – M. Bramowicz 2, R. Załoga), Ciechanów – Narew 0:1 (K. Jastrzębski), Troszyn – Ostrovia 2:0 (P. Gumowski 2), Tęcza – PAF 0:5 (D. Masiak 2, B. Gołaszewski 2, P. Wypszyński), Mławianka – Pokrzywnica 8:1 (D. Matusiak 2, S. Masiak 2, M. Rogalski, D. Lemanek, Ł. Wodzyński 2 – Ł. Olejnik), Iskra – Mazowsze 7:2 (D. Malinowski 3, J. Osiecki, P. Kuligowski, S. Szmalc, P. Wnuk – D. Pietrzak, M. Wątkowski), Sona – Kryształ 1:1 (A. Jędrzejewski – B. Derbin), Korona – Wkra 2:3 (P. Karpiński, K. Głowacki – M. Dzięgielewski 2, B. Nowacki)

1. kolejka (14-15 sierpnia): Korona – Strzegowo 3:0 (K. Głowacki 3), Wkra – Sona 4:1 (M. Dzięgielewski, P. Baca, M. Watkowski, R. Sarwiński – Ł. Barankiewicz z rzutu karnego), Kryształ – Iskra 6:2 (S. Zawadzki 3, S. Czajkowski, S. Lubiński, P. Lubasiński – S. Szmalc, J. Rupiński), Mazowsze – Mławianka 0:8 (M. Tomczak 4, S. Masiak, D. Matusiak, M. Rogalski, D. Lemanek), Pokrzywnica – Tęcza 0:2 (M. Kopecki 2), PAF – CK Troszyn 0:2 (P. Kamionowski, B. Gąska), Ostrovia – Ciechanów 2:0 (P. Korzeb, P. Zacheja), Narew – Żbik 2:2 (M. Pełtak, M. Marczak - R. Załoga, K. Stańczak)

3. kolejka (24-25 sierpnia): Wkra – Strzegowo, Kryształ – Korona, Mazowsze – Sona, Pokrzywnica – Iskra, PAF – Mławianka, Ostrovia – Tęcza, Narew – Troszyn, Żbik - Ciechanów

A klasa

W dziewięciu też można

Tegoroczny sezon w A klasie rozpoczął się na boisku beniaminka w Radzanowie, gdzie gospodarze podzielili się punktami z Błękitnymi.

Początek należał do gości, gdy Daniel Kocięda dośrodkował na głowę Mariusza Borzykowskiego, ale jego uderzenie obronił Hubert Żółtowski. Bramkarz Wkry był też czujny przy strzale z dystansu Pawła Borzykowskiego.

Gospodarze atakowali rzadko, ale gdy już to zrobili, od razu mogli się cieszyć z gola. Daniel Ziółkowski, mimo kilku zbędnych kilogramów, kręcił obrońcami gości jak karuzelą. Napastnik Wkry przedostał się lewą stroną pola karnego i z niemal zerowego kąta pokonał Kamila Kalinowskiego.

Na prowadzeniu Wkra utrzymała się do 60. minuty. Wówczas konkurenci wywalczyli rzut karny. Celnie uderzył Mariusz Borzykowski, chociaż piłka wcześniej trafiła w ręce Żółtowskiego.

Ciekawie było w Karniewie. Gospodarze kończyli mecz w dziewięciu, ale nie przeszkodziło im to sięgnąć po trzy punkty. Czerwone kartki obejrzeli Piotr Pszczółkowski (35. minuta) i Hubert Kozon (55. minuta).

1. kolejka (17-18 sierpnia): Wymakracz – Bartnik 1:1 (E. Mostowski – K. Szymański), Wkra R. – Błękitni 1:1 (D. Ziółkowski – M. Borzykowski z rzutu karnego), GUKS – Boruta 3:1 (T. Urbański, S. Kurzyński 2 – J. Szymański), Rzekunianka – KS Wąsewo 1:4, Pełta – Korona 4:2 (K. Fałdowski 2, Ł. Świętorecki, P. Jaroszewski – P. Prusak 2), Orzyc – Konopianka 0:2, Orzeł – Wkra S. 3:0

2. kolejka (24-25 sierpnia): Bartnik – Wkra S., Konopianka – Orzeł, Korona – Orzyc, Wąsewo – Pełta, Boruta – Rzekunianka, Błękitni – GUKS, Wymakracz – Wkra R.

FOT. GP

Pojedynek w Radzanowie zakończył się remisem

Czekając na punkty i bramki

MKS Ciechanów – Narew Ostrołęka 0:1 (0:1)

Bramka: Jastrzębski 23

MKS: Olszewski – Przebierała, Dołęgowski, R. Matusiak, Radulski (45 Kiełkiewicz) – Bonisławski, Sepczyński, Tosik, Firek (60 Pocieżnicki), Kocięcki (55 Tayachi) – Kowalkowski; grali też: Żbikowski, M. Matusiak, Nowicki

Ostrowia Ostrów Maz. - MKS Ciechanów 2:0 (0:0)

Bramki: Korzeb 65, Zacheja 67

FOT. RM

Gospodarze ulegli na własnym boisku Narwi Ostrołęka

Przy gromkich okrzykach kibiców obu drużyn zainaugurowano tegoroczne zmagania ligi okręgowej przy 3 Maja w Ciechanowie. Ciechanowianie po wyjazdowej porażce w Ostrowi Mazowieckiej (0:2) w sobotę stanęli naprzeciwko beniaminka z Ostrołęki.

Z nowym trenerem oraz kilkoma świeżymi nazwiskami jedenastka MKS Ciechanów rozpoczęła grę bez większego entuzjazmu. Ostrołęczanie szybko przejęli inicjatywę, wymieniając piłki w środku pola. Podobnie było na skrzydłach, gdzie szybkie ataki przyjezdnych kończyły się dośrodkowaniami w pole karne Rafała Olszewskiego. Bramkarz gospodarzy (w środę nie grał, w bramce wystąpił ratownik medyczny) z każdą minutą miał coraz więcej pracy. Dwa razy przenosił groźne uderzenia z dystansu. W 23. minucie po składnej akcji Narwi, gdy stanął sam na sam z Kamilem Jastrzębskim, był jednak bez szans.

W końcówce pierwszej połowy gospodarze, mimo że wciąż grali chaotycznie, mogli zdobyć wyrównującego gola. Niepilnowany w polu karnym Adrian Kocięcki (przyszedł z Konopianki Konopki), mający przed sobą tylko ostrołęckiego bramkarza, strzelając głową, nie trafił nawet w światło bramki.

O dziwo, po zmianie stron gospodarze zaczęli grać dużo lepiej. Drużyna Leszka Geska stwarzała sobie coraz więcej sytuacji bramkowych. Na skrzydle pojawił się Tunezyjczyk Mohamed Tayachi. Szybki i niezły technicznie 25-latek wspólnie z Pawłem Kowalkowskim i Patrykiem Tosikiem rozkręcili ataki miejscowych. Kowalkowski dwukrotnie wychodził na czyste pozycje, mając przed sobą tylko bramkarza Narwi, ale zawodziła skuteczność.

W 75. minucie Rafał Olszewski obronił rzut karny i wydawało się, że ta okoliczność jeszcze bardziej zdeterminuje gospodarzy do strzelenia wyrównującego gola. W ostatnim kwadransie goście nie widzieli już sensu dalszego atakowania, skutecznie wybijając z rytmu zdesperowanych ciechanowian.

Po dwóch kolejkach MKS Ciechanów pozostaje bez punktu z dwoma porażkami na koncie, nie zdobył też ani jednego gola. W sobotę zmierzy się na wyjeździe ze Żbikiem Nasielsk.

erM

eprasa.pl 2f1223a624

IV liga

Jak Nowacki z Majkowskim

Wkra Żuromin – Makowianka Maków Mazowiecki 3:3 (1:2)

Bramki: B. Nowacki 68 i 78, T. Kamiński 20 - Majkowski 27 i 70, Jakub Godlewski 22

Wkra: Ambrochowicz – Kaźmierski, Chojnacki, Bieńkowski, Hrushytskyi, Śmigrodzki (65 Narewski), Koryto (86 Więckiewicz), Kamiński, Rzepkowski (55 Skolmowski), Kamiński, Nowacki (88 Stopczyński), Mitura (74 Karolewski)

Makowianka: Gorzoch – Obłudka, Zakrzewski, Piątek, Kamil Pustoła, Złotkowski, Godlewski (84 Kubik), Koczara, J. Tyska, Traczewski (82 Regulski), Majkowski

Ząbkovia Ząbki – Wkra Żuromin 5:0 (2:0)

Makowianka Maków Maz. – Huragan Wołomin 1:4

Bramki: Kacper Matusiak 90 dla Makowianki

FOT. GP

Kamil Majkowski (z prawej) w walce o piłkę z Michałem Chojnackim

Zarówno Makowianka jak i Wkra Żuromin rozpoczęły sezon od wysokich porażek. Dlatego bezpośredni mecz zaplanowany na sobotnie popołudnie jawił się jako niezwykle istotny dla obu jedenastek.

Jeśli ktoś spodziewał się ostrożnej, nastawionej na defensywę gry, był w dużym błędzie. Strzelanie rozpoczęło się już w 20. minucie. Tomasz Kamiński przełamał dłonie Grzegorza Gorzocha po precyzyjnym strzale z rzutu wolnego.

Żurominianie nie cieszyli się jednak zbyt długo z prowadzenia. Kamil Majkowski uciekł Adrianowi Bieńkowskiemu (obaj wspólnie występowali w Błękitnych Raciąż), po czym zagrał idealnie pod nogi Jakuba Godlewskiego, a ten nie dał żadnych szans Mateuszowi Ambrochowiczowi. Rosły golkiper zastąpił między słupkami Michała Michalaka.

Majkowski rozkręcał się z każdą minutą, czego efektem był imponujący lob nad bramkarzem Wkry. Gdy za drugą żółtą kartkę, a w konsekwencji czerwoną boisko opuścił Michał Chojnacki, wydawało się, że już nic nie odbierze beniaminkowi z Makowa Mazowieckiego kompletu punktów.

Tym bardziej że na wyrównującego gola Bartłomieja Nowackiego (asysta Kamińskiego) szybko odpowiedział Majkowski. Na pozycję napastnika powędrował Nowacki, który doszedł do trzech wyśmienitych okazji strzeleckich. Pomylił się dwa razy. Najpierw fatalnie spudłował, a w kolejnej sytuacji futbolówkę na linii bramkowej zatrzymał Sebastian Zakrzewski.

Za to napastnik Wkry trafił do siatki w 78. minucie. Wyczuł intencję Damiana Koryto i w idealnym momencie wybiegł na czystą pozycję. Z asekuracją nie zdążył Marek Piątek. Żadnych szans na skuteczną interwencję nie miał Gorzoch.

W tym momencie został ustalony końcowy wynik batalii. Próbowali go jeszcze zmienić Yuri Hrushytskyi i Michał Złotkowski. Jednak żadna z prób nie osiągnęła celu, bo bramkarze popisali się skuteczną obroną. **GP**

Nie było komu wyrównać

Huragan Wołomin - MKS Przasnysz 1:0 (1:0)

Bramka: Witak 34

Przasnysz: Przychodzki - Witkowski (75 T. Pragacz), Borowiec, Pepłowski, Kamiński (90 Szypulski) - Olszewski, Rutkowski, M. Pragacz, Słowik, Piasecki (65 Matusiak) - Smoliński (65 Sawczenko)

MKS Przasnysz - Wisła II Płock 3:2 (2:1)

Bramki: Piasecki 15, Olszewski 22, Borowiec 90 - Szczepański 21, Leszczyński 22

W pierwszej kolejce przasnyszanie szczęśliwie wygrali na własnym boisku z młodym zespołem rezerw Wisły Płock. Gola na wagę trzech punktów zdobył w doliczonym czasie gry rezerwowy Karol Borowiec.

W sobotę zespół Pawła Mazurkiewicza mierzył się z najlepszą ekipą czwartej ligi ubiegłego sezonu Huraganem Wołomin. Podwarszawska drużyna nie sprostała w meczach barażowych o trzecią ligę radomskiej Broni.

Decydująca akcja meczu w Wołominie miała miejsce dziesięć minut przed przerwą. Wołominianie skutecznie rozegrali stały fragment, po którym bramkę zdobył Daniel Witak. W drugiej połowie goście ponad pół godziny grali z przewagą jednego zawodnika, ale strat nie udało się odrobić. W sobotę przasnyszanie podejmować będą Wkrę Żuromin. **erM**

2. kolejka (17- 18 sierpnia): Drukarz – Wisła II 4:2, Huragan – Przasnysz 1:0, Wkra – Makowianka 3:3, Pogoń II – Ząbkovia 5:2, Mazovia – Świt 3:2, Ożarowianka – Korona 2:1, Łomianki – Nadnarwianka 0:0, Podlasie – Hutnik 2:5

1. kolejka (14 sierpnia): Podlasie – Drukarz 0:2, Hutnik Warszawa – KS Łomianki, Nadnarwianka – Ożarowianka 7:2, Korona – Mazovia 1;2, Świt – Pogoń II 2:1, Ząbkovia – Wkra 5:0, Makowianka – Huragan 1:4, MKS Przasnysz – Wisła II 3:2

3. kolejka (24-25 sierpnia): Hutnik – Drukarz, Nadnarwianka – Podlasie, Korona – Łomianki, Świt – Ożarowianka, Ząbkovia – Mazovia, Makowianka – Pogoń II, Przasnysz – Wkra, Wisła II - Huragan

TABELA

1. Hutnik Warszawa	2	6	8:4
2. Drukarz Warszawa	2	6	6:2
3. Huragan Wołomin	2	6	5:1
4. Mazovia Mińsk Mazowiecki	2	6	5:3
5. Nadnarwianka Pułtusk	2	4	7:2
6. Ząbkovia Ząbki	2	3	7:5
7. Pogoń II Siedlce	2	3	5:4
8. Świt Starożreby	2	3	4:4
9. MKS Przasnysz	2	3	3:3
10. Ożarowianka Ożarów Maz.	2	3	4:8
11. KS Łomianki	2	1	2:3
12. Makowianka Maków Maz.	2	1	4:7
13. Wkra Żuromin	2	1	3:8
14. Korona Ostrołęka	2	0	2:4
15. Wisła II Płock	2	0	4:7
16. Podlasie Sokołów Podlaski	2	0	2:7

FOT. RM

Karol Borowiec zdobył zwycięską bramkę w meczu z Wisłą Płock

Huczne otwarcie

KS Łomianki – Nadnarwianka Pułtusk 0:0

Nadnarwianka: Antoniuk - Śledziewski, Salwin, Bobowski, Trojnacki, Bałas (90 Sokołowski), Cywiński (55 Cynt), Dziczek (50 Młynarczyk), Karabin, Rembiejewski (46 Bartczak), Zalewski

Nadnarwianka Pułtusk – Ożarowianka Ożarów Maz. 7:2 (3:0)

Bramki: Cywiński 14, Śledziewski 24, Rembiejewski 32, Karabin 70, Bartczak 75, Cynt 85, Dziczek 89 dla Nadnarwianki

Rewolucja kadrowa przyniosła Nadnarwiance udany start w czwartej lidze. Zadowoleni mogą być zarówno trener Fabian Koterski, jak i trzej zawodnicy, którzy celnie strzelali w spotkaniu z Ożarowianką.

Szeregi pułtuszczan zasiliło aż ośmiu nowych graczy (połowa przybyła ze Świtu Nowy Dwór). Natomiast Jakub Karabin znał nawet smak rywalizacji na trzecioligowych boiskach w barwach Ursusa Warszawa.

Ostatecznie w wyjściowym składzie wystąpiło aż pięciu debiutantów. Jednak pierwszą akcję bramkową przeprowadzili „starzy" gracze. Z rzutu wolnego dośrodkował Jakub Zalewski, a wszystko zakończył Piotr Cywiński.

Odmłodzona Ożarowianka była bezradna wobec ataków gospodarzy. Do przerwy trafili jeszcze Radosław Śledzewski, a w 32. minucie celnym strzałem popisał się Emil Rembiejewski (wychowanek Nadnarwianki, mający za sobą występy w Świcie Nowy Dwór Mazowiecki i Zniczu Pruszków).

Na tym się nie skończyło, bo Karabin dobił z bliska niecelny strzał z rzutu karnego Piotra Bobowskiego. Nadnarwianka została pierwszym liderem i w tej glorii wybrała się na trudny mecz do Łomianek. Gospodarze przeważali przez całe spotkanie, ale nie potrafili pokonać Konstantego Antoniuka. **GP**

Wyniki spotkań - Puchar Polski

1. runda:

Żak Szreńsk – Boruta Kuczbork 0:3, Tamka Dzierzgowo – Olimp Ciechanów 1:1, rzuty karne 4:2, Jutrzenka Unieck – Wkra Radzanów 0:2, FC Różan – GUKS Krasnosielc 4:3, Gladiator Słoszewo – GKS Gumino 3:1, Gryf Kownaty Żędowe – Opia Opinogóra 0:2, Iskra Zaręby Kościelne – Bartnik Myszyniec 1:5, KS Pniewo – Pełta Karniewo 8:4, Orlęta Baboszewo – Błękitni Raciąż 3:0, Orz Goworowo – Wymakracz Długosiodło 2:4, KS Wąsewo – Orzeł Sypniewo 1:0

2. runda (21 sierpnia):

Boruta Kuczbork – Mławianka Mława, Tamka Dzierzgowo – Korona Szydłowo, Wkra Radzanów – Wkra Bieżuń, Orlęta Baboszewo – GKS Strzegowo, Opia Opinogóra – Kryształ Glinojeck, Wymakracz Długosiodło – KS CK Troszyn, Bartnik Myszyniec – Ostrovia Ostrów Mazowiecka, FC Różan – Narew Ostrołęka, Gladiator Słoszewo – Sona Nowe Miasto, KS Pniewo – GKS Pokrzywnica, Rzekunianka – Mazowsze Jednorożec, Świt Baranowo – Iskra Krasne, Żbik Nasielsk – Tęcza Ojrzeń, GKS Andrzejewo – KS Wąsewo

eprasa.pl 2f1223a624

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Brama Bieszczad

W pierwszej połowie XIX wieku zamek odbudowano jako rezydencję klasycystyczno-neorenesansową rodu Krasickich, ówczesnych właścicieli Leska

Wśród miejscowości ubiegających się o honorowy tytuł bramy Bieszczad najczęściej wymieniane jest powiatowe miasteczko Lesko, położone malowniczo na prawym brzegu rzeki San w południowej części woj. podkarpackiego.

Tutaj rozpoczynają się dwie chyba najpiękniejsze trasy turystyczne, potocznie zwane wielką i małą pętlą bieszczadzką, kiedyś głównie samochodowe, a ostatnio coraz częściej również rowerowe. Podróżowanie tymi trasami dostarcza wielu wrażeń i przepięknych widoków. Można zwiedzić niepowtarzalne zabytkowe obiekty sakralne różnych wyznań, zobaczyć nieliczne drewniane chałupy, pomniki przyrody, muzea i izby regionalne, a nawet funkcjonującą jeszcze jedną z najstarszych kopalń ropy naftowej w Czarnej. Niektóre odcinki obu pętli, stanowiących wielką atrakcję Bieszczad, nakładają się na siebie, chociaż różnią się długością. Jedna liczy 144 km, druga – „tylko" 99 km. Obie zaczynają się w Lesku, które z tego powodu zwane jest bramą Bieszczad.

Osada w miejscu obecnego Leska istniała już w XIV wieku i dobrze się rozwijała. Świadczył o tym fakt, że już w drugiej połowie kolejnego stulecia otrzymała prawa miejskie. Do końca II wojny było to prywatne miasto szlacheckie, wielokulturowe i wielonarodowe, znaczący ośrodek handlu i rzemiosła. Były tu składy towarów, odbywały się huczne jarmarki, przybywali kupcy, działał specjalny sąd dla beskidników, stacjonowały oddziały smolaków. Oprócz będącego siedzibą administracyjną zamku w wielokulturowym Lesku wzniesiono kościół i cerkiew. Dzisiaj to niewielkie miasto jest siedzibą słabo zaludnionego powiatu, którego mieszkańcy utrzymują się głównie z turystyki. Samo Lesko jest również ciekawym miasteczkiem. Można w nim zwiedzić zamek z połowy XVI wieku. Ta późnogotycka budowla wielokrotnie niszczona, przebudowywana i odbudowywana zatraciła swój pierwotny wygląd i do dzisiaj zachowała niewiele cech oryginalnych. Ciekawostką jest, że w pierwszej połowie XIX wieku zamek odbudowano jako rezydencję klasycystyczno-neorenesansową rodu Krasickich, ówczesnych właścicieli Leska, według własnego pomysłu Wincentego Pola. Ten znakomity poeta i geograf przez pewien czas mieszkał nawet w leskim zamku. Po kolejnych zniszczeniach wojennych budowla znowu została odnowiona, a obecnie jest górniczym ośrodkiem wypoczynkowym.

Równolatkiem zamku jest wzniesiony z kamieni i cegły późnogotycki kościół w Lesku. Jest to ponoć najstarsza świątynia katolicka na terenie Bieszczad. Po zniszczeniach z czasów najazdu szwedzkiego wnętrze kościoła przebudowano w stylu barokowym, przez co wszystkie ołtarze i ambona zyskały wiele elementów złoconych. Przy kościele stoi barokowa dzwonnica z początku XVIII wieku. W centrum rynku w końcu XIX wieku wybudowano piętrowy eklektyczny budynek ratusza, którego częściowo wysunięta fasada zwieńczona jest nietypową wieżą zegarową. W zabudowie rynku i sąsiednich uliczek zachowało się jeszcze trochę dawnych kamieniczek, wśród których rozsiane są stare, urocze kapliczki.

Do II wojny światowej najliczniejszą społecznością miasta byli Żydzi i wiele obiektów jest z nimi związanych. Do najciekawszych należy manierystyczno-barokowa synagoga, wzniesiona w pierwszej połowie XVII wieku, która prawdopodobnie miała również znaczenie obronne. W jednym narożniku ma dobudowaną wieżę na planie okręgu, a faliste linie szczytów zwieńczone są ozdobami w kształcie wazonów. Są to jedyne w Polsce, nietypowe dla żydowskich domów modlitwy, rozwiązania architektoniczne. Co ciekawe, wieża pełniła podobno funkcję więzienia dla Żydów skazanych przez ich gminny sąd. Wnętrze synagogi zostało zdewastowane w czasie wojny, później przez lata stała ona opuszczona. Teraz mieści się w niej Galeria Sztuki Bieszczadzkiej Grupy Twórców. Jedynym śladem przeszłości jest rysunek otrzymanych przez Mojżesza tablic Dekalogu na szczycie elewacji zewnętrznej oraz hebrajski napis poniżej.

Synagoga wzniesiona w pierwszej połowie XVII wieku prawdopodobnie miała również znaczenie obronne

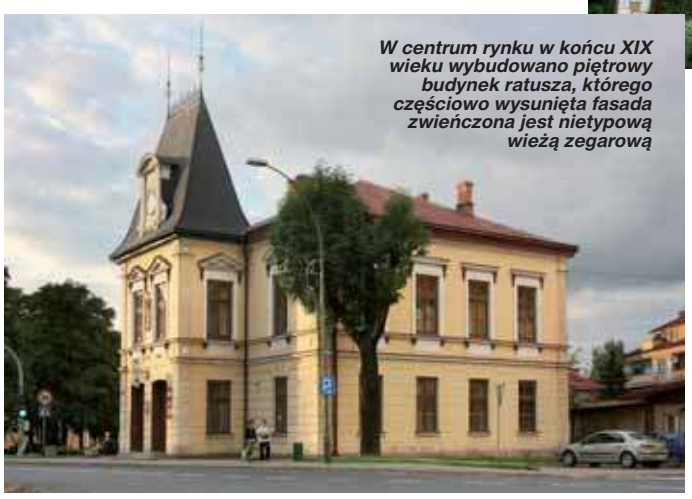

W centrum rynku w końcu XIX wieku wybudowano piętrowy budynek ratusza, którego częściowo wysunięta fasada zwieńczona jest nietypową wieżą zegarową

Wśród mieszkańców Leska zachowała się pamięć, że w tutejszej greckokatolickiej cerkwi przez wieki znajdowała się cudowna ikona Matki Bożej. Na odpusty ściągali do niej tłumnie pątnicy z różnych stron, nawet tak odległych, jak Galicja, Słowacja i Węgry. W czasie przymusowych przesiedleń po II wojnie Ukraińcy zabrali ją ze sobą i obecnie znajduje się w cerkwi w Stryju. Opuszczona cerkiew leska w latach pięćdziesiątych została wysadzona. Po licznych przed wojną społecznościach żydowskiej i ukraińskiej dzisiaj nie ma prawie śladu i pamięć o nich również coraz bardziej się zaciera.

Beskidnicy – zwani także z węgierskiego tołhajami; byli to zorganizowani w roty i chorągwie dobrze uzbrojeni zbójnicy we wschodnich Karpatach, w okresie od XVI do końca XVIII wieku łupiący karawany kupieckie na szlakach handlowych wiodących od przełęczy bieszczadzkich. Proceder zbójecki wspierali niektórzy lokalni możnowładcy.

Smolacy – formacja powołana dla obrony przed beskidnikami; byli to najemnicy werbowani najczęściej spośród miejscowej ludności, często nawet spośród byłych zbójników, do śledzenia i poskramiania oddziałów zbójeckich; starcia między beskidnikami i smolakami najczęściej były pozorowane, dopiero porządki austriackie po rozbiorach doprowadziły do kresu zbójnictwa bieszczadzkiego.

Wincenty Pol (1807-1872) - utalentowany poeta, geograf, etnograf badający zwłaszcza Karpaty Wschodnie; zasłużył się w walkach w okresie powstania listopadowego, za co otrzymał order Virtuti Militari.

Dekalog – zbiór podstawowych nakazów moralnych obowiązujący wyznawców judaizmu, później przyjęty także przez chrześcijan; zgodnie z przekazem biblijnym tekst ten, słowo po słowie, został podyktowany Mojżeszowi przez samego Boga na górze Synaj.

Kamień Leski

Na przedmieściach Leska, przy drodze prowadzącej do Ustrzyk wznosi się ogromny piaskowiec uznany za pomnik przyrody, nazwany Kamieniem Leskim. Ze względu na wielkość i charakterystyczny kształt, przypominający postać pochylonej kobiety, obrósł w liczne legendy. Opowiadano, że dawno temu w Lesku mieszkała pracowita matka z piękną, ale leniwą córką. Pewnego zimowego dnia matka zachorowała. Medyk stwierdził, że wyzdrowieje, ale musi napić się czystej wody ze źródełka, które bije na przedmieściu. Córka wyszła, aby przynieść tej wody, lecz ze względu na potężne zaspy bardzo długo nie wracała. Rozzłoszczona matka rzuciła przekleństwo na swą córkę, przez co dziewczyna zamieniła się w wielki głaz. Potwierdzeniem autentyczności tej historii jest bijące do dzisiaj przy kamieniu źródło, z którego woda ma bardzo dobry smak.

Podobno w Lesku przed wiekami mieszkała cnotliwa i tak piękna dziedziczka, że wszyscy się w niej kochali, łącznie z synem czarownicy. Zła wiedźma chciała zaklęciami zwabić dziewczynę, ale niebiosa nie pozwoliły na hańbę. Strzelił nagły grom, zamieniając czarownicę w potężny głaz, a dziewczynę w migocącą gwiazdę. Od tej pory Kamień Leski przypomina o boskiej karze, a gwiazda – o cudownym ocaleniu. Inna opowieść mówi o niezwykłej pobożności mieszkańców Leska. Srodze rozzłoszczony tym diabeł zapragnął zniszczyć dający siłę wiary kościół, więc porwał ogromny kamień, aby rzutem z góry dokonać dzieła. Kiedy był już blisko, zapiał kur. Zaskoczony diabeł czmychnął, upuszczając kamień, który do dzisiaj świadczy o pokonaniu mocy piekielnych.

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Jedyna i osamotniona

Synagoga w Radzanowie to jedyna zachowana na północnym Mazowszu (na północ od Płocka i Warszawy) żydowska bożnica, która jeszcze do lat pięćdziesiątych XX wieku miała swoją „siostrzaną duszę" w pobliskim Bieżuniu, ale po przebudowaniu tejże i urządzeniu w niej kina pozostała sama.

I choć przetrwała obie wojny światowe oraz niełatwy dla żydowskiego dziedzictwa kulturowego okres PRL-u, a także jest obecnie jedną z nielicznych zachowanych w Polsce budowli sakralnych w tzw. stylu mauretańskim, to jednak od lat stoi pusta i powoli niszczeje. A przecież to swoista perła architektury starozakonnej na Mazowszu i jedyny w swoim rodzaju symbol wielowiekowej obecności na tym terenie osób wyznania mojżeszowego oraz wielokulturowości dawnych ziem Mazowsza.

Przypomnijmy, że synagoga w Radzanowie, usytuowana w południowo-wschodnim narożniku radzanowskiego rynku, pochodzi z początku XX wieku i została wzniesiona - podobnie jak wspomniana już synagoga w Bieżuniu - według projektu architekta powiatu mławskiego Zygmunta Kmity, który w chwili ukończenia jej budowy nie żył już od kilku lat. Nowa synagoga została wybudowana na miejscu drewnianej bożnicy pochodzącej jeszcze z XVIII wieku, która spłonęła w 1886 r. Jej budowa była wielkim wyzwaniem dla miejscowej gminy żydowskiej i trwała ponad ćwierć wieku. Budynek synagogi wzniesiony jest z czerwonej cegły na fundamencie z kamieni polnych łączonych zaprawą wapienną i gliną. Jest to budowla jednonawowa na planie prostokąta, o czterech ośmiobocznych słupach wspierających strop, a także trójosiowej fasadzie od strony zachodniej. Oryginalnym elementem zdobniczym synagogi jest podkowiasty łuk (mauretański) nawiązujący do XIX-wiecznej architektury starozakonnej z krajów Europy Zachodniej, widoczny przy obramieniach drzwi i okien, których wykonawcą był Władysław Losman. Wewnątrz zachowała się dość oryginalnie zaprojektowana galeria dla kobiet (tzw. babiniec) o kształcie podkowiastego łuku, wysunięta do wnętrza sali modlitewnej, w której przebywali mężczyźni. Ozdobą synagogi są stylizowane żyrandole i kinkiety.

Synagoga radzanowska ukończona około 1904 r. ucierpiała w czasie pożaru w 1907 r. i dopiero w przededniu wybuchu I wojny światowej została odnowiona. W czasie okupacji Niemcy urządzili w niej magazyn zbożowy, dzięki czemu - podobnie jak bożnica w Bieżuniu - nie podzieliła losu innych synagog na północnym Mazowszu, które jesienią 1939 r. zostały spalone. Po wojnie nadal służyła jako magazyn, krótko też był w niej areszt, do katastrofy budowlanej, która miała miejsce w październiku 1978 r. Runęła wówczas południowa ściana wraz ze sklepieniem, a także doszło do wielu innych zniszczeń, o czym świadczą opisy i zdjęcia przechowywane w mławskim archiwum. Z dokumentów z tamtego okresu wynika, że planowano wówczas urządzić w budynku synagogi pocztę, ale ostatecznie postanowiono, że po remoncie będzie w nim miała swoją siedzibę biblioteka gminna. Tak też się stało. I dlatego od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku aż do 2001 r. w radzanowskiej bożnicy mieściła się biblioteka. Kilka lat później zajęła się nią Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, ale dopiero w 2017 r. dzięki wsparciu firmy Cedrob S.A. możliwe było przygotowanie koniecznych do renowacji synagogi ekspertyz i planów. Ciągle jednak nie ma pieniędzy na konieczny remont, co powoduje, że niepewne są dalsze losy tego wyjątkowego zabytku północnego Mazowsza.

LESZEK ZYGNER

eprasa.pl 2f1223a624

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Dziwne formy wypoczynku

Czwartkowe święto w naszej cichej dolinie będzie trwało i trwało aż do wyczerpania zapasów. A to nieprędko nastąpi, bo ludziska nakupili środków do strzelania, materiałów hałasujących, huczących, piszczących i wybuchowych.

Jak co roku, gdy we wsi Duczymin rozłożą się odpustowe stragany, nadchodzi czas strzelania gdzie popadnie, najchętniej w cichym lesie. Zwierzęta...

Kogo właściwie obchodzą zwierzęta? Zajmowanie się dobrostanem istot żywych jest uważane tu, gdzie mieszkam, za srogą dewiację, coś w rodzaju obłędu. Jedni patrzą z politowaniem, inni reagują agresją na samą tylko myśl, że mieliby liczyć się z potrzebami leśnych bądź przydomowych stworzeń bożych.

- Strzelanie na odpuście było, jest i będzie – pouczył mnie jeden pan na quadzie.

- I lepiej niech strzelają, niżby mieli robić nie wiadomo co – dodała towarzysząca panu pani.

Podczas tej wymiany zdań ich synkowie z entuzjazmem oddawali się produkowaniu potwornego huku dwieście metrów od ostoi zwierząt.

Nie miałam ochoty pytać, co jej chodzi po głowie, co by jej zdaniem oznaczało robienie „nie wiadomo czego" zamiast strzelania w lesie i rozjeżdżania drogi przeciwpożarowej quadami. W końcu ona zna swoje dzieci i skoro uważa, że są zdolne do gorszych zachowań, niż samo robienie hałasu, to ja jej wierzę, i niech już lepiej strzelają, niż gdyby w zamian mieli podpalić las.

W ogóle na nic już nie miałam ochoty w to święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, tylko wrócić do domu i zamknąć okna.

Że ludzie są dziwni, to ja wiem. Zawsze wiedziałam. Dopóty, dopóki mnie ta dziwność nie rani hałasem, wyciem, dymem, smrodem bądź innymi atrybutami dobrej zabawy na świeżym powietrzu, to jakoś daję sobie radę.

Trudno, należę do mniejszości, morda w kubeł i czekać, aż się znudzi tudzież wystrzela wszystkie petardy i zmęczy, i sobie pójdzie won.

Zresztą inni mają jeszcze gorzej, i chociaż można rzec „sami tego chcą", to jednak współczucie mnie ogarnia dla tych biedaków gnieżdżących się w miejscach służących do wakacyjnego gromadzenia się ludzi. Naprawdę jest mi ich serdecznie żal, chociaż nie aż tak, jak tych saren płoszonych petardami z okazji święta ziemi i ziół.

Weźmy Tatry, a w szczególności Zakopane, a jeśli Zakopane, to obligatoryjnie Morskie Oko, zupełnie jakby nieodwiedzenie schroniska nad Morskim Okiem stanowiło jakąś urlopową porażkę i dyshonor w jednym.

Więc ciągną ze wszystkich stron, wloką się w gigantycznych korkach, policja apeluje, Tatrzański Park Narodowy błaga. Namawiają jadących, żeby sobie dali siana z tym Morskim Okiem i pojechali na inne szlaki, też piękne. Ale nie. Pchają się i pchają, aż zapchają wszystkie parkingi i trzeba zamknąć drogę publiczną, żeby już się nie pchali. Miłego wypoczynku życzę.

Albo na Kasprowy Wierch, no stoją ludzie, stoją godzinami w kolejce po bilet, żeby dać się przerzucić kolejką linową tam i z powrotem. Miłego stania na betonie, szanowni turyści.

Kolejki przy łańcuchach na trudniejszych szlakach to już kompletny nonsens, ale jeśli ktoś naprawdę musi leźć na Orlą Perć w długi łikend, to niech stoi i czeka, przynajmniej widoki są piękne, jeśli wiesz, gdzie patrzeć.

Mniej turystyczno-wyczynowa, a bardziej patriotyczna część populacji wybrała sobie na rozrywkę obchody Święta Wojska Polskiego w Katowicach. Koleje Śląskie zaoferowały im bezpłatny przejazd, ale od razu się zatkały i padły ofiarą zbiorowego hejtu. Gdy wielotysięczny tłum, głodny oglądania defilady, rzucił się jechać na imprezę, zrobiło się tak samo, jak na drodze do Morskiego Oka – wszystko się zablokowało.

A jednak ludzie pragną – prędzej czy później – odpocząć od tłumu, intymnie i kameralnie. Jeśli nie wpadną na pomysł, żeby osiągnąć to w sposób prosty – wybierając ustronne i ciche miejsce – to wydumają taki patent, że wszyscy otwierają gęby ze zdumienia.

Jak ten spragniony odosobnienia wczasowicz, który rozpiął nad brzegiem morza wielki parawan, obsadził go powyrywaną z wydm ściśle chronioną roślinnością i postawił tablicę „zarezerwowane dla rodziny".

Ja się wcale nie dziwię, że ludzie wracają z wakacji wyczerpani nerwowo i muszą pójść do roboty, żeby jakoś dojść do siebie po takim wypoczynku.

Od godziny nie słychać petard.

Wróciła cisza sprzed odpustowej strzelaniny.

Na łące pasą się trzy sarny.

Jest normalnie.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Jak woda, której nie da się zmącić

Ona ubrana jest w jasną bluzkę w kratkę i ciemną spódnicę, on - w pożyczony od kolegi mundur, z rozciętym rękawem, aby można było włożyć zagipsowaną rękę. Oboje mają na prawych ramionach biało-czerwone opaski. Ona dodatkowo na lewej nosi białą opaskę z czerwonym krzyżem. W dłoniach trzyma bukiet z żywych kwiatów (kto go zdobył, nie wiadomo), kwiat zdobi też jej gęste włosy. On niedawno skończył 22 lata, ona za kilka dni będzie miała 21. Jest 13 sierpnia, godzina 11. W nieistniejącej już dziś kaplicy przy ul. St. Moniuszki w Warszawie kapelan Wiktor Potrzebski, ps. Corda podaje młodym obrączki – kółka od firanek. On całuje dłoń żony, potem całuje ją w usta. Oboje uśmiechnięci patrzą na siebie z oddaniem i miłością. Pan młody to Bolesław Biega „Pałąk", plutonowy podchorąży, dowódca kompanii „Szare Szeregi" batalionu AK „Kiliński", ranny w natarciu na Pocztę Główną. Panna młoda to Alicja Treutler „Jarmuż", sanitariuszka w stopniu strzelca ww. batalionu. Był trzynasty dzień powstania warszawskiego. Nie wiedzieli, czy przeżyją, czy zginą, tak jak 256 par, które zawarły związek małżeński podczas powstania. Nie spodziewali się, że ich ślub będzie słynny. Stało się tak za sprawą Eugeniusza Lokajskiego, który utrwalił to wydarzenie na zdjęciach i na filmie.

Państwo Alicja i Bolesław Biegowie, którzy po zakończeniu wojny wyemigrowali do USA (po upadku powstania on trafił do Stalagu IV-B Mühlberg, ona także znalazła się w niewoli), nadal są słynni. Już nie za sprawą zdjęcia, lecz swoich decyzji i wytrwałości w złożonej sobie nawzajem przysiędze. Kilka dni temu świętowali brylantowe gody – 75. rocznicę ślubu. Lilly i Bill (tak brzmią ich zmienione imiona) wychowali pięcioro dzieci, obecnie żyje czworo z nich. Na zdjęciu-kolażu, wykonanym przez dziennikarzy jednej z ogólnopolskich gazet, można zobaczyć małżonków o srebrnych włosach i nadal młodzieńczych uśmiechach. Mieszkają w New Jersey. On napisał książkę „Thirteen is my Lucky Number" („Trzynastka to moja szczęśliwa liczba"), nadal przechowują kółka od zasłon.

Tak jak Lilly i Bill od lat szkolnych znali się Regina Goryszewska i Aleksander Chełstowski z Wyrzyk. Ich ślub odbył się 10 listopada 1937 r. W czasie II wojny światowej i okupacji pan Aleksander został wywieziony na przymusowe roboty, trafił do obozu przejściowego w Działdowie, a młoda żona próbowała go odnaleźć i wybłagać jego zwolnienie. Małżonkowie przeżyli wojnę, trudne lata powojenne, gdy oni i ich synowie, nazywani „kułakami", doświadczyli dyskryminacji, oraz śmierć jedynej córki. Doczekali 70. rocznicy ślubu. Podczas spotkania z okazji jubileuszu opowiadali swoje losy, przerywali sobie, przekomarzali się, ale w ich oczach widać było czułość i wesołe ogniki.

Nie przed wojną i okupacją, lecz w jej trakcie, podczas odśnieżania drogi poznali się Dorota Sarnecka i Piotr Dołęgowski. Miłość od pierwszego wejrzenia zaprowadziła ich do ołtarza, ale już po wyzwoleniu, 11 lutego 1945 roku w Kraszewie. Wychowali dziewięcioro dzieci, doczekali się licznej gromadki wnuków, prawnuków, a nawet czworga praprawnuków. Podobnie jak państwo Chełstowscy świętowali 70. rocznicę ślubu. Gdy opowiadali o swoim długim życiu, przypomniał im się utwór z 1934 r. z repertuaru Stefana Witasa pt. „Miłość jak piosenka", którego zwrotkę i refren zaśpiewali.

„Są jak woda, której nie da się zmącić" – powiedziała o Reginie i Aleksandrze Chełstowskich ich synowa Halina. Te słowa pasują także do Doroty i Piotra Dołęgowskich oraz Alicji i Bolesława Biegów. Dwie pierwsze pary, które miałam przyjemność poznać, nie doczekały, niestety, brylantowych godów. Przeżywającym tak wyjątkowy jubileusz państwu Lilly i Billowi Biegom życzę kolejnych rocznic w zdrowiu, miłości i szacunku.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Teraz jest dobry czas na wszelkiego rodzaju negocjacje. Podjęte decyzje przyniosą ci spodziewane profity. Kosmiczny czas sprzyja uczeniu się, twój umysł wyostrzy się i będzie otwarty na nowości, stąd wypłynie impuls do czynu...

BYK
Emocje spłatają ci figla. Opanuje cię poczucie winy, zazdrość lub pragnienie sterowania czyimś życiem. Prawdziwa mieszanka wybuchowa. Będziesz szukać bezpieczeństwa w objęciach bliskiej osoby, ale czy się przyznasz, że twoim zachowaniem kieruje pragnienie prawdziwej bliskości?

BLIŹNIĘTA
Wzrośnie twoja forma fizyczna, ustabilizują się emocje. Przekonasz się, że możesz mniej przejmować się tym, co mówią inni, a bardziej przyglądać się, co robią dla ciebie. Pomaganie innym ma sens, ale w granicach rozsądku.

RAK
Ogromny przypływ energii witalnej. Nic ci nie przeszkodzi w dynamicznym działaniu. Teraz, kiedy spełniają się nierealne marzenia, nie trać czasu na puste rozrywki. Nie siedź więc w domu. Działaj w grupie, która wzmocni twoje możliwości i talenty.

LEW
Teraz będziesz miał szansę rozwiązać najbardziej zapalne konflikty zawodowe i wyjść z nich zwycięsko. Nie zapominaj o sobie. Pamiętaj,że każda chwila może przynieść ci pełnię zadowolenia. Zainwestuj w siebie. Zmień fryzurę, pomyśl o sporcie.

PANNA
Zwyżkujące poczucie wartości pozwoli ci znaleźć równowagę między potrzebami twoimi i bliskich ludzi. Twórczo wykorzystasz swoje możliwości. Wzrośnie twoja odwaga. Uda ci się rozprawić ze swymi słabościami. Najtrudniejsze są zwycięstwa nad sobą...

WAGA
Szukaj, ale nie burz swojej egzystencji. Zapragniesz zerwać z rutyną. Może sprawi to wspomnienie wakacji, a może coś nieokreślonego w powietrzu. Nie nastawiaj się więc, że obrócisz życie o 180 stopni. To nie ten czas.

SKORPION
O twojej wartości nie decyduje altruizm i poświęcenie. Nie jesteś marionetką, którą można manipulować, ale osobą oskrystalizowanym charakterze. Jeśli to sobie uświadomisz, zwiększy się twoja aktywność. Będziesz dawać ciepło i to samo otrzymasz od ludzi.

STRZELEC
Przyciągniesz do siebie osoby szczęśliwe, zaczniesz brać udział w różnego rodzaju imprezach i spotkaniach, poznasz nowych przyjaciół. Dojdą do głosu twoje pragnienia i zdolności. Znajdziesz sposób na ich spełnienie.

KOZIOROŻEC
Czekają cię zmiany, które zainspirują nowo poznani ludzie. Zwiększy się bowiem twoja wrażliwość na nastroje innych. Poczujesz współczucie dla tych, którzy są w potrzebie, i zechcesz im pomóc. Unikaj jednak osób skoncentrowanych na sobie, które mogą cię wykorzystać...

WODNIK
W relacjach partnerskich zechcesz zboczyć z utartej ścieżki i zrobić coś, co zadziwi otoczenie. Nie idź za pierwszym impulsem. Wprawdzie daje on energię, ale niekontrolowany, może zaprowadzić cię na manowce, a najbliżsi poczują się zagrożeni.

RYBY
Świetna forma intelektualna. Twój umysł będzie pracować na najwyższych obrotach. Wiele osób zapragnie skorzystać z twoich pomysłów. Czy współpraca wypali? To zależy od tego, czy uda ci się zagrać z innymi, znaleźć wspólny rytm.

Tygodnik ciechanowski | Tygodnik gazeta mławska | tygodnik DZIAŁDOWSKI | tygodnik PRZASNYSKI | tygodnik MAKOWSKI | Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl gazeta-mlawska.pl tygodnikdzialdowski.pl tygodnikprzasnyski.com.pl tygodnikmakowski.pl tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62
Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: **Wanda Kalinowska,** Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

eprasa.pl 2f1223a624

KON-tekst

Jak spipczyć śląski żur

Wędrujący od dłuższego czasu po kraju premier Mateusz Morawicki znalazł wreszcie dla siebie wybor(n)czą przystań. Trafił na Śląsk i zaraz, jak ma to w zwyczaju, zaczął przypochlebiać się miejscowym. - *Lepiej być w Katowicach niż w Brukseli. Tu jest więcej przyjaciół, a śląski żurek jest lepszy niż belgijskie frytki* – wypalił na jednym z wyborczych spotkań. No i co mają odpowiedzieć Ślązoki na tako godkę?

Ale zanim Morawiecki pokochał całym sercem Śląsk, jego mieszkańców i ich potrawy, w podobny sposób komplementował inne regiony Polski. Gdy zawitał do mleczarni w Wysokiem Mazowieckiem też od razu wystartował z „podlizem".

– *Tydzień temu byłem poczęstowany polskim, tradycyjnym bardzo twarogiem, aż mi się ze smaku zakręciło w głowie – powiedział. - Dzień zaczynam od tego, że jem oczywiście polski serek z polskim mlekiem, a potem z panem ministrem Jurgielem* (ówczesny minister rolnictwa - RM) *przystępujemy do dyskusji na temat problemów polskiej wsi* – wtajemniczył zebranych w swój rozkład dnia.

U hodowców bydła nie bardzo wiedział, komu się przypodobać bardziej - rolnikom czy bydlątkom:

- *Cieszę się, że zacząłem od tej pięknej obory, z krówkami. Ja dzieciństwo spędzałem zawsze na wsi. Byłem wprawny w fachu dojenia krówek… No pewnie, że ręcznie!*

Z naszym premierem jest jak z Chuckiem Norrisem – wszystko potrafi, wszędzie był, wszystkiego doświadczył... (Kiedy Amerykanie przybyli na Księżyc, Chuck Norris już na nich czekał). Z Morawieckim jest podobnie. - *Szanowni państwo, ja sam negocjowałem przystąpienie do Unii Europejskiej 20 lat temu i doskonale wiem, jak w UE negocjuje się najlepsze transakcje* – pochwalił się mieszkańcom Sandomierza. Zaprotestował b. premier Leszek Miller, za którego rządów Polska podpisała akces do UE: *Nic Pan nie negocjował. Proszę choć poczekać do czasu, kiedy umrę.*

Równie zdziwiona była europosłanka Lena Kolarska-Bobińska: *Byłam w grupie doradców głównego negocjatora ds. wejścia Polski do UE Jana Kułakowskiego i premiera M. Morawieckiego nie widziałam.* A były wicepremier i minister finansów Leszek Balcerowicz pytał publicznie: *Z kim negocjował Morawiecki i co?*

Mateusz Morawiecki na to (i podobne) pytanie nie odpowiada, kłamstw i przeinaczeń nie prostuje. Wychodzi z założenia, że to, co mówi podczas „wizyt gospodarczych", a de facto na wiecach wyborczych, „ciemny lud kupi" (Jacek Kurski, szef TVPiS)).

Odkąd w centrali zdecydowano, że Morawiecki będzie kandydował do Sejmu z Katowic, jako „jedynka" na liście PiS, premier całą swoją energię, intelekt i wpływy (w partii) skierował w tę stronę. Kulminacją tych zabiegów było przeniesienie defilady z okazji Święta Wojska Polskiego z Warszawy na Śląsk. Jeśli ktoś myślał, że Cud nad Wisłą i organizowana od wielu lat 15 sierpnia na pamiątkę tego wydarzenia uroczysta defilada WP jest związana z faktem odparcia bolszewików w 1920 r. z przedmieść Warszawy, to jest w błędzie. Oto okazało się, że bitwa warszawska odbyła się na Śląsku, a bolszewicy uciekli po bohaterskiej obronie... Katowic. Premier pisze nam nową historię Polski.

Czy Ślązacy dadzą się nabrać na ten nagły apetyt premiera na śląskie potrawy?

To może warto przypomnieć, jak jeszcze niedawno o tym regionie i jego mieszkańcach wypowiadał się sam Jarosław Kaczyński: *Śląsk jest takim miejscem, gdzie natężenie tych negatywnych zjawisk, natężenie patologii jest rzeczywiście bardzo wysokie (2014 r.); Śląskość jest po prostu pewnym sposobem odcięcia się od polskości i przypuszczalnie przyjęciem po prostu zakamuflowanej opcji niemieckiej (2011 r.).*

Premier będzie miał niełatwe zadanie, aby przykryć czymś tamte opinie swojego szefa. Żur śląski jest zapewne niezłą potrawą. Ale jak z każdym daniem – ilość i jakość składników musi być odpowiednia, bo inaczej można wszystko spipczyć i będzie niestrawny. Ale co to za problem dla takiego kucharza jak Mateusz Morawiecki.

RYSZARD MARUT

Wycinanka z życia

Idzie jesień

Lato ściele już kobierce na łąkach dla pani jesieni - napisała poetycko na Facebooku moja koleżanka felietonistka z odwrotnej strony „Tygodnika" Anna Maria Nowakowska i pokazała kwiaty wrzosów.

Jeszcze dwa tygodnie, koniec wakacji, a zatem i koniec lata w Polsce! A niektórzy, w tym i ja, nie zdążyli się nim nacieszyć, co najwyżej poznali jego gorszą stronę w postaci męczących upałów.

No i tak jeszcze leniwie, na poły wakacyjnie zaczyna się nam ta kampania wyborcza do Sejmu i Senatu, zaczyna się zbieranie podpisów na listach poparcia. Nawet PiS w osobie Jarosława Kaczyńskiego gości póki co na piknikach i spotkaniach rodzinnych.

Nie próżnuje tylko TVP. Kilka dni temu obejrzałam w TVP Info program, w którym udowadniano, jaki to PiS jest skuteczny w rządzeniu. Obecnej opozycji, czyli Koalicji Obywatelskiej i reszcie, przypisano tam wszystkie grzechy poprzednich rządów od 1989 r., między innymi prywatyzację i sprzedawanie majątku państwowego za bezcen, likwidację PGR-ów, reformę Balcerowicza, liczne afery, z jedzeniem słynnych ośmiorniczek włącznie. A tu proszę – PiS taki skuteczny, uszczelnił VAT i pieniądze odebrane aferzystom rozdał ludziom.

Hm... Nie pamiętam już, kto to był (nazwisko uleciało mi z głowy), ale ktoś zadał sobie trud i opublikował w internecie wszystkie afery z udziałem PiS i doliczył się ich prawie dwustu. Przykłady pierwsze lepsze z brzegu: wydatki Kancelarii Premiera w ciągu trzech lat wzrosły z 146,8 mln do 342,5 mln złotych! Albo: 25 mln zł z grantów UE dostał na wydatki mąż byłej premier Szydło. Ponad 60 tys. zł zarabiają miesięcznie pracownice NBP zwane „aniołkami Glapińskiego". Prezes PiS robi biznesy na sumę 1,3 miliarda zł z austriacką firmą, w wyniku czego miały powstać dwa wieżowce przynoszące ogromny dochód. Co więcej – za zlecone prace nie chce zapłacić. Zaś ksiądz zasiadający w radzie fundacji Lecha Kaczyńskiego miał na polecenie Jarosława Kaczyńskiego dostać kopertę z 50.000 zł za podpisanie zgody na budowę wieżowców. Sprawa podkomisji smoleńskiej, która otrzymywała miliony złotych wynagrodzenia za prace, w których niczego nie udało się ustalić, a już zwłaszcza prawdy. Takich przykładów są dziesiątki. Są jednak i poważniejsze zarzuty: łamanie Konstytucji, uchwalanie prawa przez Sejm w nocy w przyspieszonym trybie, co powodowało liczne błędy i wielokrotne nowelizacje, niepublikowanie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, a teraz niewykonywanie ostatecznych wyroków sądu, uchwalanie budżetu w Sali Kolumnowej i niedopuszczenie do niej posłów opozycji, zadłużanie państwa w sytuacji, gdy inne kraje, nawet takie jak Rumunia, notują nadwyżki budżetowe.

Okazuje się również, że w Polsce trójpodział władzy polega na tym, że na obiadkach u prezes Trybunału Konstytucyjnego Jarosław Kaczyński, Mateusz Morawiecki i wzmiankowana sędzia Przyłębska decydują o losach kraju.

Wychodzi jednak na to, że suweren ma te sprawy w nosie. Czego zatem oczekują Polacy? Jak wykazały ostatnie badania, aż 55% domaga się poprawy funkcjonowania służby zdrowia. Ciążą im wydłużające się kolejki do lekarzy, brak tychże oraz pielęgniarek i salowych, brak podstawowych leków w aptekach, wypadki śmierci na SOR-ach, brak karetek pogotowia (przy okazji wyszło na jaw, że więcej mamy limuzyn rządowych, bo aż 2.142, niż karetek pogotowia, których jest 1.360). W takim mieście jak Kostrzyn jest np. tylko jedna. To w tej chwili sprawy dla ludzi najważniejsze. Na drugim miejscu znalazły się wydatki socjalne (a zatem owo 500+), na trzecim problemy edukacji i równolegle z nimi sprawa pogarszającego się klimatu. Praworządność i nasza pozycja w UE znalazły się na dalszych miejscach.

Wynika z tego jasno, że kto wymyśli cudowne lekarstwo na chorą służbę zdrowia, ten wygra te wybory!

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

KREŚKĄ HAJNOSA

Krzyżówka nr 34

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać **SMS-em** na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 32: „Kto pyta, rad nie daje".
Nagrodę otrzymuje Bogusława Tarczyńska z Mławy.

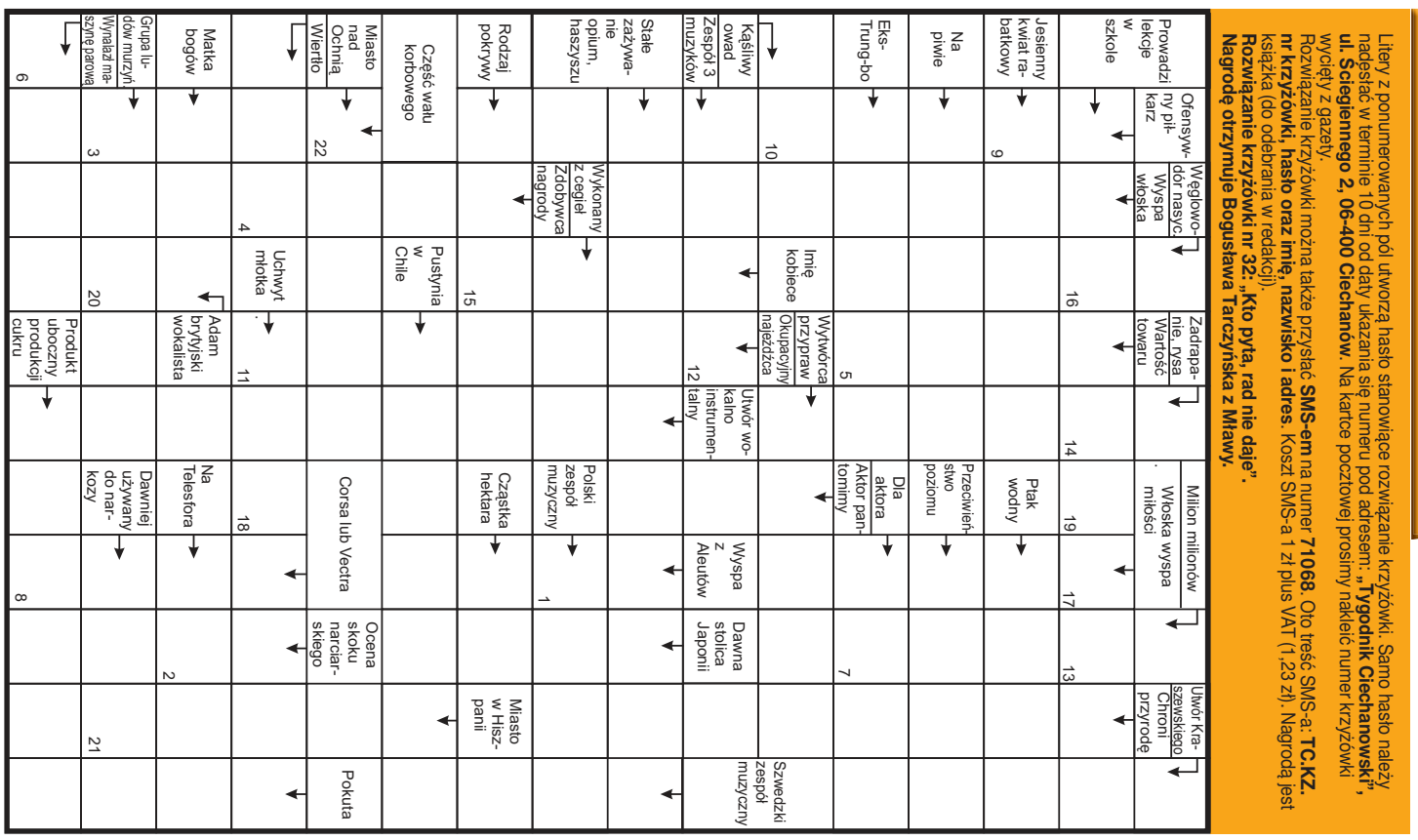

eprasa.pl 2f1223a624

Rezonans w przasnyskim szpitalu

Dyrekcja szpitala w Przasnyszu chce zakupić rezonans magnetyczny, żeby pacjenci nie musieli być woženi na badania do Ciechanowa, Mławy, Płońska czy Ostrołęki. Pracownia, w której byłoby to urządzenie, miałaby znajdować się w jednym z pomieszczeń na parterze budynku. Jest tylko jeden problem – brak środków.

FOT. SSZW W CIECHANOWIE

Rezonans na NFZ i komercyjnie można zrobić w sąsiednim Ciechanowie, gdzie w zeszłym roku przeprowadzono ponad 2,5 tys. takich badań

Dyrektor lecznicy Jerzy Sadowski mówi, że aparat kosztuje 3-4 mln zł, ale jest bardzo potrzebny. Dziś hospitalizowani pacjenci, u których trzeba przeprowadzić tego typu badania, muszą być transportowani do sąsiednich miast, co także generuje spore koszty i zajmuje dużo czasu. Rezonans magnetyczny, oprócz tomografu, jest precyzyjną techniką obrazową pozwalającą na zbadanie wewnętrznych struktur naszego organizmu. Najczęściej jest wykorzystywany przy diagnozowaniu choroby nowotworowej, schorzeń kręgosłupa, stawów, układu nerwowego czy mózgu. Jest bardzo precyzyjny, a samo badanie bezbolesne. Trwa od 15 minut do około godziny. W sąsiednim Ciechanowie tylko w zeszłym roku wykonano ponad 2,5 tys. takich badań, w tym 138 komercyjnych. Prywatne badania wprowadzono tam dwa lata temu w odpowiedzi na prośby pacjentów. W Przasnyszu również będzie możliwość skorzystania z badań komercyjnych, oczywiście koszt zdecydowanej większości z nich pokryje NFZ.

Ministerstwo Zdrowia, aby poprawić dostępność do tego typu świadczeń, w kwietniu br. podjęło decyzję o bezlimitowym finansowaniu diagnostyki obrazowej – tomografii i rezonansu. Narodowy Fundusz Zdrowia zagwarantował zwiększanie wysokości kontraktów placówek raz na kwartał, adekwatnie do wartości udzielonych świadczeń. Oznacza to, że pokryje koszty wszystkich wykonanych badań, co pozwoli na zwiększenie dostępności do nich, a tym samym skrócenie kolejek. Obecnie w przypadku stabilnym na rezonans w szpitalu w Ciechanowie trzeba czekać do maja 2020 r., natomiast w pilnej sytuacji badanie może być wykonane w grudniu br. W Płońsku w trybie stabilnym pacjenci zapisywani są na grudzień br., a w pilnym przypadku na listopad. W Ostrołęce odpowiednio: na grudzień lub wrzesień br. Na wykonanie badania odpłatnego zazwyczaj czeka się najwyżej kilka dni, po kilku dniach pacjenci otrzymują też opisy.

Przasnyski szpital trzy lata temu wymienił tomograf komputerowy, bo poprzedni był już wysłużony. Rezonans to na razie marzenie dyrekcji, ale jest duża szansa na jego zakup. Starostwo Powiatowe w Przasnyszu zwróciło się do premiera o rządową pomoc finansową na ten cel. Dyrektor Sadowski ma nadzieję na życzliwe potraktowanie potrzeb pacjentów powiatu. Innym rozwiązaniem jest zaciągnięcie kredytu przez szpital, który poręczyłoby starostwo, ponieważ placówka nie ma własnych środków.

Przasnyska lecznica w ramach projektu Zintegrowane Inwestycje Terytorialne doposażana jest właśnie w stoły operacyjne, gastroskopy, endoskopy, usg, aparaty do znieczulania, mammograf czy rtg. Sporo nowego sprzętu otrzyma także OIOM. **kak**

FOT. AUTOR

Rzut oka na największy zbiornik w Szydłówku

Pole golfowe pod Mławą?

Jak zagospodarować duży, atrakcyjny teren położony tuż za Mławą, przy drodze wojewódzkiej do Ciechanowa i Przasnysza. Władze gminy Szydłowo, do której należy ta nieruchomość, mają kilka pomysłów.

Chodzi o teren o powierzchni 15,7 ha usytuowany między Mławą a Szydłówkiem, którego połowa znajduje się pod wodą. To tu wydobywano glinę dla pobliskiej cegielni, którą na początku XX wieku założyli Reinhardowie, właściciele majątku ziemskiego w Szydłówku. Po ostatniej wojnie fabryka i kopalnia surowca zostały znacjonalizowane. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu państwowa cegielnia pracowała na dużych obrotach. Glinę dowoziły do niej wagoniki kolejki wąskotorowej.

Po kopalni pozostały trzy wyrobiska, które napełniły się wodą. Ich głębokość w niektórych miejscach sięga nawet 20 metrów. Największy zbiornik gmina Szydłowo dzierżawi mławskiemu kołu Polskiego Związku Wędkarskiego. Jego członkowie systematycznie zarybiają ten staw. Jak twierdzą, jest tu „duża ryba", choć „niełatwo ją złowić". Oczywiście w upalne dni kąpią się tu ludzie – mimo zakazu (tablica informacyjna).

Suchy grunt, czyli prawie 8 ha, porasta bujna roślinność: trawy, zioła, krzewy, drzewa. Na każdym kroku słychać świergot ptaków, brzęk owadów, czuje się czyste powietrze. Nie brakuje mławian, którzy przychodzą w to ustronne miejsce, aby w ciszy odpocząć.

Słowem, ten teren warto by jakoś zagospodarować.

- Będąc w Szwecji, obserwowałem pola golfowe, które cieszyły się dużym powodzeniem. Pomyślałem sobie, że mamy idealną działkę pod taki obiekt, właśnie tę pod Szydłówkiem przy zbiornikach wodnych. Spytałem znajomego Szweda (biznesmena), czy nie chciałby u nas zainwestować. Nie powiedział nie, ale ostatecznie się nie zdecydował – opowiada wójt Wiesław Boczkowski.

Gmina szukała też inwestorów w kraju. Owszem, zgłaszali się zainteresowani, ale nie przedstawili konkretnych propozycji.

- Rozważaliśmy też możliwość podzielenia tego gruntu na działki i ich sprzedaży. Koniec końców doszliśmy do wniosku, że ten teren powinien pozostać własnością gminy – zaznacza wójt. Prawdopodobnie nieruchomość chętnie kupiliby deweloperzy pod budownictwo mieszkaniowe. W sąsiedztwie Mławy wyrastają kolejne osiedla. Oddalone są od miasta, położone na uboczu, ale właśnie wielu chce zamieszkać w takich zakamarkach, z dala od miejskiego gwaru.

Rzecz jasna, pod Szydłówkiem nie musi powstać pole golfowe. Może to być inny ośrodek rekreacyjno-sportowy. Ale równie atrakcyjny, taki, który by przyciągnął nie tylko mieszkańców Mławy i pobliskich miejscowości.

W każdym wypadku chodzi o kosztowne, wielomilionowe przedsięwzięcie, którego nie udźwignie samorząd gminny. Wójt Boczkowski liczy, że w końcu znajdzie poważnego inwestora. **K.J.**

Gmina Pułtusk

Nowa droga w Trzcińcu

Ponad 313 tys. zł będzie kosztowała przebudowa 330-metrowego odcinka drogi gminnej w podpułtuskiej miejscowości Trzciniec.

Umowę z wykonawcą inwestycji, właścicielem firmy Drogi i Mosty Janem Kaczmarczykiem, 14 sierpnia podpisał zastępca burmistrza Tomasz Sobiecki

Zgodnie z podpisaną w minioną środę, 14 sierpnia, umową, nowa droga zostanie oddana do użytku 15 października br.

Realizacja tej inwestycji jest możliwa dzięki dotacji w wysokości 215 tys. zł pozyskanej z budżetu województwa mazowieckiego na zadanie z zakresu budowy i modernizacji dróg dojazdowych do gruntów rolnych. Wartość robót opiewa na kwotę 313.313,00 zł, a ich wykonawcą wyłonionym w przetargu jest firma Drogi i Mosty Jan Kaczmarczyk z Kacic.

W ramach inwestycji zostanie wykonana jezdnia bitumiczna o szerokości 0,75 m z obustronnym poboczem z kruszywa. Zjazdy na posesje zabudowane będą miały nawierzchnie z kostki betonowej, a zjazdy na pola – z kruszywa.

Tekst i fot. BH

Aktywne życie seniorów z Krasnosielca

W Klubie Seniora w gminie Krasnosielc (powiat makowski) przez cały rok dzieje się coś ciekawego. Jego członkowie dbają o utrzymanie kondycji, zwiedzają okolicę, ale też wyjeżdżają na wycieczki do ciekawych miejsc.

Przede wszystkim biorą udział w regularnie prowadzonych zajęciach ruchowych pozwalających im utrzymać sprawność fizyczną, a jednocześnie przygotować do różnych wypraw w terenie.

Dzięki dobrej formie mogli wybrać się na wycieczkę do Płocka, gdzie zwiedzili historyczne stare miasto z pięknymi kamienicami, rynkiem i przyległymi kościołami. Podziwiali też najstarszy zabytek - katedrę z jej słynnymi drzwiami, na których są cenne płaskorzeźby. Odwiedzili również Muzeum Diecezjalne, gdzie oglądali bogaty zbiór eksponatów.

Z punktu widokowego na Wzgórzu Tumskim nad Wisłą widzieli dolinę rzeki oraz osiedla na jej drugim brzegu, wybrali się na spacer po ogrodzie zoologicznym. Deszcz zmusił ich do skrócenia pobytu w zoo, jednak nie zmienił pogodnej atmosfery panującej wśród seniorów. Wszyscy wrócili zadowoleni i pełni wrażeń z wyprawy.

Członkowie klubu wyjeżdżają także na pływalnię, gdzie ćwiczą pod okiem instruktorki w rytm muzyki. Żeby sprostać tym zadaniom, seniorzy muszą dbać o dostarczenie organizmowi odpowiedniej dawki energii. Organizują więc zajęcia kulinarne, podczas których panie mogą się podzielić swoimi sprawdzonymi przepisami i przygotować coś smacznego dla wszystkich.

W klubie nie zapominają też o poszerzaniu wiedzy na temat bezpieczeństwa na drogach publicznych i podczas pracy w gospodarstwie. Zorganizowano więc spotkanie z policjantem, który na konkretnych przykładach przedstawił sposoby zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom.

W pierwszym tegorocznym pikniku nad Orzycem wzięło udział około 60 osób. Nie zabrakło dobrego humoru, wspólnego śpiewania i pieczenia kiełbasek przy ognisku.

W Klubie Seniora oprócz zajęć rehabilitacyjno-ruchowych na chorzelskim basenie prowadzony jest aquaaerobik dla 25 osób. Ponadto systematycznie spotyka się inna grupa na zajęciach umuzykalniających. Osoby lubiące muzykę mają okazję ćwiczyć wspólne śpiewanie znanych i nowych piosenek biesiadnych i turystycznych przy akompaniamencie akordeonu, a obdarzone zdolnościami manualnymi wytwarzają cudeńka z kolorowych papierów, wstążek, tasiemek pod czujnym okiem doświadczonej artystki..

Na kolejną wycieczkę seniorzy w tym roku wybrali się do Warszawy, gdzie obejrzeli pałac i park królewski w Wilanowie, piękny park w Łazienkach, Ogród Botaniczny w Powsinie.

Klub Seniora w Krasnosielcu złożył wniosek pn. „Senior aktywny nie tylko w domu" i otrzymał dofinansowanie ze Stowarzyszenia Radomskie Centrum Przedsiębiorczości w ramach projektu „Bony dla seniorów" (z budżetu województwa mazowieckiego).

Jak informuje Urząd Gminy, w programie znalazły się: aerobik i inne zajęcia ruchowe na świeżym powietrzu, gra terenowa w lesie w celu poprawienia sprawności i poszerzenia wiedzy na temat historii gminy Krasnosielc, wyjazd do gospodarstwa agroturystycznego, rajd rowerowy zakończony ogniskiem integracyjnym oraz piknik nad Orzycem podsumowujący projekt. W planie na ten rok są też kolejne wyjazdy. W sierpniu będzie to trzydniowa wycieczka do Wieliczki, Krakowa, Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej.

rom

eprasa.pl 2f1223a624

Ta w 100% bezpieczna metoda już w 24 dni przywraca sprawność słuchową

Groziła mi głuchota, a teraz słyszę jak za dawnych lat

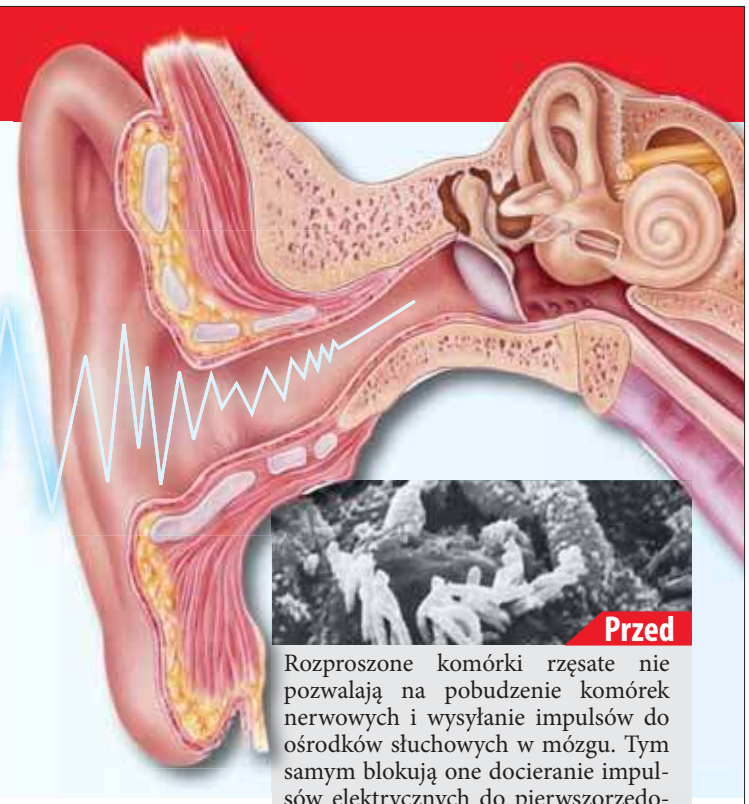

Pan Kazimierz, podobnie jak 75 870 osób na całym świecie, pozbył się trzasków, pisków i szumów usznych. Nareszcie może rozmawiać bez ciągłego proszenia o powtarzanie czegoś, czego nie usłyszał. Sprawność słuchowa pana Kazimierza, po 24 dniach stosowania biomolekularnych plastrów, poprawiła się aż o 96,7% w stosunku do stanu sprzed kuracji. Jeżeli Ty też borykasz się z podobnymi problemami, metoda norweskich specjalistów może być dla Ciebie doskonałym remedium!

Kazimierz G. (52 l.)
z Dąbrowy Górniczej

Od 34 lat pracuję pod ziemią, a zawód górnika przodowego wymaga ode mnie ponadprzeciętnych zdolności przetrwania w niesprzyjających warunkach. Ciągły wysiłek fizyczny i wielogodzinne hałasy doprowadziły do tego, że zacząłem mieć coraz większe problemy ze słuchem. Było mi wstyd, że musiałem kilkakrotnie prosić o powtórzenie tego, co ktoś do mnie mówił, bo najzwyczajniej tego nie słyszałem. Pracujące obok mnie maszyny i ciągłe kucie kilofami przyczyniły się do tego, że słyszałem piski i trzaski. Bałem się, że w końcu całkowicie ogłuchnę, dlatego zacząłem szukać jakiegoś rozwiązania – opowiada pan Kazimierz.

Rewolucyjna norweska metoda

Niedawno w odwiedziny przyleciał do mnie syn, który na co dzień pracuje na platformie wiertniczej w Norwegii. Zauważyłem, że ma coś przyklejonego za uchem i od razu zapytałem, co to za wynalazek. Odpowiedział mi, że to biomolekularne plastry, które oprócz ochronnych słuchawek, otrzymał od pracodawcy. Kilku kolegów z jego zespołu zaczęło się skarżyć na uciążliwe szumy uszne, więc szef postanowił coś z tym zrobić. Syn podarował mi zapasowe plastry. Podszedłem dość nieufnie do tej nowej metody, dlatego następnego dnia wybrałem się do mojego lekarza na konsultację.

Nareszcie słyszę każdy dźwięk!

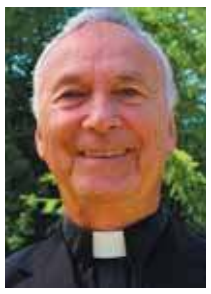

„Od 30 lat jestem proboszczem w małej parafii na północy Polski. Zawsze miałem dobry kontakt z wiernymi, jednak od dłuższego czasu problemy sprawiała mi codzienna spowiedź. Ciągle musiałem prosić o powtórzenie jakiegoś słowa, bo zwyczajnie nie słyszałem, co ktoś do mnie mówi…Kupiłem nawet drogi aparat słuchowy, ale nic to nie dawało. Podczas mszy wypadł mi prosto na tacę, kiedy zbierałem datki na ofiarę…Było mi strasznie wstyd. W końcu jeden z parafian polecił mi biomolekularne plastry. Są dyskretne, małe, nie podrażniają i nie wywołują ran. Nareszcie słyszę wyraźnie każde słowo, nic mi w uszach nie piszczy i nie trzeszczy. Dziękuję!"

Ks. Jan W. (68 l.), Kłodzino

Czy to naprawdę działa?

Postanowiłem wypróbować biomolekularne plastry, w końcu są małe, dopasowujące się kolorem do skóry i niewidoczne za uchem, więc nie wstydziłem się zaaplikować ich do pracy. Nie obawiałem się, że mogę je zgubić jak kiedyś zdarzyło mi się to z aparatem słuchowym, który nie dość, że nie pomagał, to jeszcze ciągle wypadał z ucha. **Już po kilku dniach stosowania plastrów odczułem znaczącą poprawę, a szumy i trzaski, które wcześniej słyszałem, zniknęły jak ręką odjął.**

Biomolekularne plastry norweskich specjalistów po 24 dniach stosowania zapewniają:

- **Przywrócenie 100% sprawności słuchowej,**
- **Eliminację niepożądanego hałasu i szumów usznych,**
- **Nawet 8 – krotne wzmocnienie najważniejszych dźwięków,**
- **Przywrócenie słyszenia nawet najbardziej cichych dźwięków,**
- **Aż 17 – krotną redukcję szumów usznych,**
- **Poprawę komfortu słyszenia aż o 98%,**
- **Intensywną regenerację kanału słuchowego.**

A z badań norweskich specjalistów wynika, że…

Licznym badaniom i testom przeprowadzonym przez norweskich badaczy w porozumieniu z polskim laryngologiem zostało poddanych 237 osób. Każda z nich miała problemy ze słuchem: od lekkiego niedosłuchu, przez szumy uszne, aż po różne trzaski i piski. Przyczyny ubytku słuchu były spowodowane m.in. czynnikami genetycznymi, skutkiem długoletniej pracy w hałasie czy efektem starzenia się. W badaniach brali udział zarówno mężczyźni, jak i kobiety w wieku od 42 do 89 lat. Testy wykazały, że biomolekularne plastry aż w 98% przypadków okazały się skuteczne. Badani potwierdzili poprawę komfortu słyszenia o 87% w stosunku do stanu sprzed stosowania plastrów oraz 17 – krotną różnicę w jakości wyłapywanych szeptów.

Przed

Rozproszone komórki rzęsate nie pozwalają na pobudzenie komórek nerwowych i wysyłanie impulsów do ośrodków słuchowych w mózgu. Tym samym blokują one docieranie impulsów elektrycznych do pierwszorzędowej kory słuchowej analizującej bodźce słuchowe. Ma to bezpośredni wpływ na odbieranie dźwięków z otoczenia.

Po

Stosowanie 30 – dniowej kuracji pozwala na przywrócenie prawidłowego ustawienia komórek rzęsatych. Do mózgu zaczynają docierać impulsy nerwowe, a do kory słuchowej – elektryczne. Pozwala to na poprawę jakości słuchu i wyłapywania nawet najbardziej cichych dźwięków zewnętrznych.

Pozbądź się problemów ze słuchemjuż dziś!

Biomolekularne plastry są już od miesięcy popularne w Norwegii, jednak do Polski dotarły dopiero niedawno. Wszystko za sprawą prof. L. Svendsena – właściciela prywatnej kliniki laryngologicznej, który znalazł osobę zajmującą się wytwarzaniem plastrów. Technologia produkcji nie jest tania, dlatego też do kraju sprowadzono jedynie kilka partii tej skutecznej metody.

Foniatra **Kordian Nowakowski**

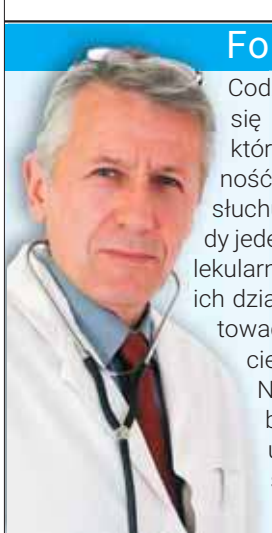

Codziennie w moim gabinecie pojawiają się pacjenci mający problemy ze słuchem, którzy nieustannie skarżą się na nieskuteczność aparatów słuchowych, wzmacniaczy słuchu czy olejków zakrapianych do uszu. Kiedy jeden z moich pacjentów pokazał mi biomolekularne plastry, nieszczególnie wierzyłem w ich działanie. Postanowiłem to jednak skonsultować z moim przyjacielem, który jest właścicielem prywatnej kliniki laryngologicznej w Norwegii. Po szeregu przeprowadzonych badań i testów okazało się, że plastry umieszczane na linii nerwu statyczno – słuchowego ucha, silnie oddziałują na ucho wewnętrzne dzięki wytwarzanemu polu ferromagnetycznemu. Pozytywnie wpływa ono na błony komórkowe oraz zapewnia intensywną regenerację kanału słuchowego. Pulsujące pole stymuluje również przepuszczalność błon komórkowych. Jony wapniowe przenikające przez błonę wytwarzają impuls wysyłany do ucha wewnętrznego, co rozpoczyna proces regeneracji słuchu. Komórki rzęsate powracają do prawidłowego ustawienia, co automatycznie przyczynia się do jego poprawy. Ponadto, plastry regenerują błonę bębenkową oraz trąbkę słuchową, zwiększając jednocześnie komfort słyszenia i poprawiając jakość wyłapywanych szeptów.

TERAZ USŁYSZYSZ KAŻDE SŁOWO!

Nie czekaj aż całkowicie ogłuchniesz. Osoby które zadzwonią do 27.08.2019 otrzymają **biomolekularne plastry** za jedyne ~~317zł~~ **97zł**. Teraz każde słowo będzie na wagę złota.

Nie zwlekaj i zadzwoń już teraz!

81 300 31 27

Od pon. do niedz. 8:00 - 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Darmowa przesyłka!

eprasa.pl 2f1223a624

BIZnest Kredyt w Ratach
Profesjonalista do 650 000 zł

DOPASOWANA rata do Twojego budżetu

KPiR albo PIT do przedstawienia propozycji oferty wystarczy Twój PIT albo KPiR za ostatnie 3 miesiące

od 6. miesiąca prowadzenia działalności gospodarczej

Placówka Partnerska
ul. Pułtuska 12 , 06-400 Ciechanów
T: +48 515 852 737, +48 502 399 756

nest BANK

www.nestbank.pl

Rozwiń skrzydła

BIZnest Kredyt w Ratach Profesjonalista jest kredytem oferowanym przez Nest Bank SA przedsiębiorcom na cele związane z prowadzoną przez siebie działalnością gospodarczą. Udzielenie oraz wysokość kredytu są uzależnione od pozytywnej oceny zdolności kredytowej osoby wnioskującej. Wskazana kwota kredytu jest to kwota kredytu uwzględniająca kredytowane opłaty i prowizje, o które zostanie pomniejszona udostępniana Klientowi kwota kredytu. Szczegóły oferty, w tym Regulamin udzielania kredytów, tabela opłat i prowizji oraz wykaz wolnych zawodów, których przedstawiciele mogą skorzystać z oferty BIZnest Kredyt w Ratach Profesjonalista dostępne są na www.nestbank.pl, w placówkach własnych i u partnerów finansowych Nest Bank SA. Partner finansowy Nest Bank SA jest uprawniony do dokonywania w ramach placówki partnerskiej czynności faktycznych oraz prawnych w zakresie pośrednictwa w oferowaniu usług Nest Bank SA i w ramach oferowania produktów kredytowych współpracuje z Nest Bank SA. Z tytułu ww. wymienionych czynności partner otrzymuje wynagrodzenie od Nest Bank SA i nie pobiera z tego tytułu opłat lub prowizji bezpośrednio od Klienta. Nest Bank SA z siedzibą w Warszawie, ul. Wołoska 24, 02-675 Warszawa, wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000030330, REGON 010928125, NIP 526-10-21-021.

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY

Instal GOŁ

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

MECH-BUD

www.mech-bud.pl

PREFABRYKATY BETONOWE
BETON TOWAROWY
KRUSZYWA
BUDOWLANE I DROGOWE

PĘCHCIN, ul. Przemysłowa 15, 06-400 Ciechanów
tel. 797 396 687, tel. 23 672 94 66, mech-bud@mech-bud.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0948/19

Usługi budowlane, stany surowe budynków. 509 853 807
FC-1007/19

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0290/19

Stemple, drewno opałowe. 506 557 577
PC-02067/19

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-1010/19

Dachy- krycie blachą, papą, dachówką więźby dachowe, podbitki. 519 408 292
59248-IP1560

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Budowa, rozbudowa, remont całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-747/19

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Cinquecento, stan idealny. Tel. 509 267 655
59248-I325

Sprzedam Toyotę Corollę, rok prod. 2008, diesel, salonowy. Auto krajowe, pierwszy właściciel, bezwypadkowy. Tel. 604 792 012
59248-PK983

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Sprzedam ciągnik siodłowy Volvo FH-12 z naczepą wywrotką 42 m^3, zestaw przygotowany do transportu buraków. 601 249 622
FC-1040/19

Sprzedam przyczepkę samochodową. 23 673 58 92 po 16.00
PC-02157/19

Sprzedam Volkswagena Polo. 518 384 692
PC-02114/19

Opony, koła, różne Ciechanów. 694 133 292
PC-02131/19

Sprzedam Opla Vectrę C, XII 2006. 606 445 604
PC-02050/19

Autokasacja.
604 534 590
FC-0927/19

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam pięknie położone działki budowlane - media w Ciechanowie. 601 954 943
PC-01835/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-01384/19

Sprzedam działki od 10 do 34 a, woda, prąd w Prążewie. 503 957 412
PC-01902/19

Do wynajęcia umeblowana kawalerka, bez dzieci. Ciechanów, 660 723 573
PC-02064/19

Działkę 1,5 ha na wsi sprzedam. 692 142 811
PC-02072/19

Sprzedam działkę. 793 743 276
PC-02077/19

Sprzedam dom, działka 520 m^2, centrum Ciechanowa. 510 833 316
PC-02090/19

Wynajmę mieszkanie M-4 w Ciechanowie na ul. Narutowicza. 509 865 846, 518 201 028
PC-02054/19

Sprzedam super mieszkanie w Glinojecku. 504 709 769
FC-1039/19

Centralny Szpital Kliniczny MSWiA w Warszawie
pilnie zatrudni
lekarzy Podstawowej Opieki Zdrowotnej
w Poliklinice w Ciechanowie ul. Mickiewicza 8.
Szczegółowe informacje:
23 673 14 45

Sprzedam pilnie M-4 63 m^2 do remontu, 3 piętro, ul. Sikorskiego w Ciechanowie. Cena do negocjacji. 606 618 952
PC-02056/19

Stancja. 23 672 12 67
PC-02015/19

Wynajmę 2 pokoje z kuchnią i łazienką. 607 892 145
PC-02139/19

Sprzedam mieszkanie 49 m^2, IV piętro, centrum Ciechanowa. 511 240 597
PC-02133/19

Stancja. 728 883 795
PC-02134/19

Sprzedam garaż murowany w Ciechanowie, ul. Plac Piłsudskiego. 503 850 986
PC-02136/19

Do wynajęcia kawalerka 20 m^2 dla jednej osoby. 23 672 45 75 po 18.00
PC-02112/19

Sprzedam działkę budowlaną na Krubinie. 888 539 126
PC-02116/19

Sprzedam działki budowlane Bieńki-Karkuty. 606 928 422
PC-02117/19

Sprzedam atrakcyjne siedlisko 9 km od Ciechanowa, gm. Regimin. 600 154 197
PC-02096/19

Pilnie sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-02100/19

Wynajmę mieszkanie. 23 671 64 34, 692 754 155
PC-02108/19

Do wynajęcia dom w Ciechanowie. 510 366 748
PC-02144/19

Sprzedam dom w Mławie. 606 715 493
PC-02160/19

Wynajmę stancję w Ciechanowie. 505 491 834
PC-02109/19

Sprzedam siedlisko na wsi. 572 747 533
PC-02152/19

Działki, Mława, 30 zł/m^2. 506 230 891
RM-227

Sprzedam, wynajmę mieszkanie. 513 421 920
RM-242

Sprzedam działki we Władysławowie. 506 750 445
59248-IP1571

Wynajmę mieszkanie M-2 54 m^2 w Mławie, ul. Stary Rynek. 508 162 710
RM-296

Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego
„NOVUM” w Ciechanowie

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie remontu elewacji (eraz z dociepleniem styropianem o gr. 12 cm) ścian z balkonami budynku mieszkalnego przy ul. Powstańców Wielkopolskich nr 6 w Ciechanowie.

Termin składania ofert upływa w dniu **15 września 2019 r.**
Wszelkie informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni przy ul. Księcia Konrada II 12 w Ciechanowie lub pod numerami telefonów: **23 672 54 32**; **23 672 35 05**
Osoba upoważniona do kontaktów – p. **Zbigniew Józwowski**
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
FC-907

eprasa.pl 2f1223a624

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam mieszkanie dwupokojowe 49 m² w Strzałkowie. 606 172 062; 668 917 917
59248-BLT277

Sprzedam działkę budowlaną 0,76 ha w Karniewie. Tel. 785 435 205
Mak-124

Mława - dom do wynajęcia. 790 490 408
RM-293

Sprzedam siedlisko (dom i obora) 0,5 ha w Żarnowie koło Gruduska. Tel. 508 394 551
59248-MCT382

Sprzedam działkę bud. 1550 m² w Gąsocinie. Tel. 514 807 332
59248-MCT383

PRACA

Pracownik w gospodarstwie rolnym. Obsługa ok. 20 krów mlecznych. Przewodowa dojarka. Wyciąg do obornika. Pokój + TV. Pełne wyżywienie. 511 464 447
59248-M1042

Doświadczona opiekunka dla dziecka. Mława, 518 985 538
RM-299

Zatrudnię sprzedawcę do sklepu spożywczego w Mławie, ul. Torfa Załęskiego lub Osiedle Młodych. 500 224 235
RM-295

Firma Maków zatrudni kierowcę C+E, transport międzynarodowy i krajowy, cysterna spożywcza. 608 414 788
Mak-122

Praca przy budowie małych urządzeń drewnianych. Tartak, stolarnia, montaż w terenie. Gmina Gzy. Tel. 796 756 835
59248-ALT174

Zatrudnię kierowcę kat. C E. Praca na firance/wywrotce.
Tel. 784 563 817 lub 664 767 350
Zapraszam
59248-PK1075

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
FP-24

Zatrudnię w gospodarstwie przy krowach i na ciągnikach. 606 260 744
59248-PK1076

Zatrudnię krawcowe chałupniczki oraz osobę na krojownię w Nasielsku. Tel. 606 656 545
FN-246

Zatrudnię kierowcę C+E do transportu buraków z rejonu Gołymin, Karniewo do cukrowni Glinojeck. 601 249 622
FC-1041/19

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 573 143 623
PC-02155/19

Zatrudnię do sprzątania w Niemczech kobietę i mężczyznę w średnim wieku, najlepiej małżeństwo. 49 179 676 42 35
PC-02110/19

Firma transportowa zatrudni kierowców kat. C+E kraj. 604 414 197
FC-1032/19

Zatrudnię na stanowiska: kucharz oraz kelner/recepcjonista. Ciechanów. 600 374 346
PC-02118/19

Poszukuję opiekunki do dziecka. 500 217 719
PC-02119/19

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 600 561 147
PC-02121/19

Piekarnia Glinojeck zatrudni młodą osobę do krojenia chleba z Glinojecka lub okolic. 600 240 759
PC-02141/19

Zatrudnię mężczyznę do pracy przy zakładaniu ogrodów. 504 088 207
FC-1035/19

Zatrudnię stolarza lub pomocnika stolarza, Szulmierz. 509 274 880
FC-1026/19

Zatrudnię pracownika budowlanego, 17 zł/godz. 604 874 112
PC-01991/19

REKLAMA W TYGODNIKU 20 sierpnia 2019 r.

Zadzwoń lub wyślij SMS o treści DORADCA
600 400 390
Koszt połączenia i SMS-a wg taryfy operatora. Provident Polska SA
lub wypełnij formularz na kariera-provident.pl
Provident
Wierzymy w Twój plan

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Gabinet Dentystyczny
lekarz stomatolog
Aleksander Kryszewski
- kompleksowe leczenie
- korony pełnoceramiczne
- korony ceramiczne na cyrkonie
- mosty porcelanowe na metalu lub cyrkonie
- protezy szkieletowe
- protezy acetalowe
- protezy winylowe (elastyczne)

Ciechanów, ul. Sienkiewicza 18 A
tel. 23 673 61 15, 602 155 321
508 183 999
FCP-267

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

KOTŁY C.O. Arcisz
OFERUJE
- kotły c.o. na drewno metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,
Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net
MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

CLAUDIUS GALENUS ok.130-200
POLICEALNE STUDIUM FARMACEUTYCZNE w Ciechanowie
Informacje i zapisy:
Sekretariat LO w Ciechanowie
ul. 17 Stycznia 66
tel. 784 673 863, 602 643 692
psfciechanow@interia.pl

PIERWSZE DWA SEMESTRY BEZPŁATNIE!
Pozostałe trzy semestry - 100 zł miesięcznie

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Zatrudnię kierowcę kat. C+E. 512 392 793
FC-1027/19

Kurs - kwalifikowany pracownik ochrony. 607 989 155
FC-0986/19

ROLNICZE

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0949/19

Sprzedam 6,5 ha ziemi rolnej w Przążewie. 503 957 412
PC-01901/19

Sprzedam agregat podorywkowy, brony ciężkie zawieszane 4. 665 042 467
FC-1031/19

Sprzedam krowy. Likwidacja stada. 23 672 89 21
PC-02078/19

Sprzedam 80 kul słomy, 16 kul kiszonki i 4,5 ha ziemi. 518 150 682
PC-02079/19

Klepanie i dorabianie lemieszy. 787 439 887
PC-02083/19

Sprzedam wały ciągane 3 m w typie Kronskil. 502 329 073
PC-02089/19

Sprzedam słomę, bele 180, żniwa 2019. 501 057 316
PC-02074/19

Sprzedam rozrzutnik obornika 2-osiowy słupski w oryginale. 667 234 562, 666 098 502
PC-02068/19

Wezmę w dzierżawę grunty rolne: Nużewo, Drążewo, Ojrzeń i okolice. 660 142 996
PC-02070/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269
PC-02065/19

Sprzedam ziemię, Zygmuntowo, gm. Opinogóra. 570 522 404
PC-02063/19

Sprzedam wapniak koszelowski. 500 621 624
PC-02057/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-02028/19

Skup owsa. 798 851 786
PC-02029/19

Kupię jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786
PC-02030/19

Sprzedam 4 młode krowy. 517 036 412
PC-01956/19

Sprzedam 1,24 ha ziemi w gminie Opinogóra. 502 086 568
PC-01903/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-01767/19

Zetory i Ursusy z importu oraz kombajny zbożowe Claas, Volvo, Deutz i inne. Bartołdy koło Przasnysza, 606 350 668
FC-0766/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0181/19

Sprzedam siewnik zbożowy Amazone, pług obrotowy ażurowy 3+1, silos paszowy 8 ton. 698 500 792
PC-02095/19

Alternatory Rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14 (rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Przyjmę ucznia
PC-3730

Sprzedam ziemię rolną w Grzybowie gmina Raciąż. 530 300 777
PC-02035/19

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511
PC-02037/19

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511
PC-02038/19

Kupię wialnię, czyszczalnię Petkus. 883 945 511
PC-02039/19

Sprzedam ciągnik Władymirec T-25. 503 748 182
PC-02048/19

Sprzedam ziemię orną 6 ha w Dzierzgowie. 661 544 341
PC-02127/19

Sprzedam źrebówkę zimnokrwistą. 507 174 036
PC-02125/19

KÄRCHER® SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
Urządzenia nowe i używane
ATRAKCYJNE CENY
Hubert Malinowski
tel. 501 444 220
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3 (12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

eprasa.pl 2f1223a624

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU

sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, inetrnetu, pilota, sms

INSTALACJE
- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

Elbit Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38 tel. kom. 603 722 232 603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
BĄB POL
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Bezpieczna pożyczka
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI
EKSPRESOWA
Pożyczamy nawet do 5000 zł
Gotówka w 1 dzień
Wystarczy dowód
SPRAWDŹ NAS!
797-705-110*
*Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK Przążewo
- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów
RATY. DOBRE CENY!
Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%
Wykonujemy naprawy ciągników
Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE
POLAGRI MASZYNY ROLNICZE
HUBERT KRÓLAK
- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON
Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Sprzedam bronki 5, kultywator z wałkiem oddzielnie. 668 376 144
PC-02132/19

Sprzedam kukurydzę na pniu Baby-Ojrzeń. 660 142 996
PC-02130/19

Sprzedam klacz zimnokrwistą. 517 490 503
PC-02142/19

Koszenie kukurydzy Claas Jaguar z odwozem. 512 034 934
PC-02143/19

Sprzedam kukurydzę na pniu i słomę w belach, okolice Ciechanowa. 535 816 080
PC-02140/19

Sprzedam 1,5 ha olszyny, 1 ha łąki. 798 854 380
PC-02135/19

Sprzedam ciągnik MF255, wycinak kiszonek. 503 740 656
PC-02115/19

Sprzedam kombajn ziemniaczany Bolko. 515 358 425
PC-02105/19

Sprzedam kukurydzę na pniu. 721 023 365
PC-02106/19

Sprzedam byczki. 503 730 871
PC-02101/19

Sprzedam jałówki hodowlane wysoko cielne. 795 697 706
PC-02099/19

Sprzedam rozrzutnik 1-osiowy. 504 518 424
PC-02156/19

Nasiona trawy kupkówki, kostrzewy i koniczyny białej. 512 759 743
PC-02159/19

Sprzedam siedlisko i grunty orne. 511 088 006
PC-02146/19

Sprzedam grubera Lenken 4 m. 607 619 682
PC-02150/19

Odzyskiwanie odszkodowań
– SKUTECZNIE, BEZ WSTĘPNYCH OPŁAT –
za śmierć osoby bliskiej, komunikacyjne, dopłata OC. AC, NNW, wypadek w pracy, po pożarze, wypadek rolniczy, błąd lekarski, areszt, poliso-lokaty i wiele innych.
Tel. 605 552 837
FC-1043/19

Sprzedam kukurydzę na pniu, gmina Sońsk. 795 697 706
PC-02151/19

Sprzedaż i transport wapna nawozowego. Tel. 606 372 126
Mak-109

Sprzedam prasę rolującą New Holland 841, pług Kaufland 3- skibowy na resorach i sprzęt od C-360. 662 377 175
59248-BST30

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO "MARZEC". 518 868 373
59248-FR188

Wezmę w dzierżawę grunty orne. Gm. Gzy i okoliczne. Dopłata 500 zł do hektara i podatek. 502 985 802
59248-FR145

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Sprzedam gorczycę, grykę, peluszkę, wykę jarą i ozimą, rzodkiew oleistą, słonecznik, łubin i inne poplony. 732 791 068
59248-MCT369

Sprzedam cielęta. Tel. 693 777 904
FN-249

Sprzedam prasę rolującą New Holland 840. Tel. 514 230 435
FN-250

Siew rzepaku, zbóż bezorkowo i tradycyjnie, rozłożenie wapna, obornika, mielenie kukurydzy w rękaw i koszenie kukurydzy na ziarno. Tel. 507 113 478
FN-251

Sprzedam grubera, agregat uprawowy, rozsiewacz nawozów Amazone. 572 747 533
pcr

Sprzedam cielne jałówki. 721 218 449
FE-105

Sprzedam maciorki prośne i kukurydzę na pniu. 783 976 144
FE-106

Kupię ciągniki rolnicze, maszyny rolnicze. 517 574 412
RM-289

Sprzedam słomę, pszenżyto, żyto, sprasowana bela 130 cm - 150 szt. 23 655 00 56, 513 135 958
RM-290

Sprzedam 28 ha ziemi, Kęsocha. 508 456 175
RM-292

Sprzedam cyklopa Warfama. 517 841 738
FP-28

Sprzedam 6 kóz. 513 654 120
59248-GP390

Sprzedam 5 krów mlecznych, 2 wysoko cielne na wrzesień. Cena do uzgodnienia. 500 278 310
59248-FR193

Kupię krowy. 518 868 373
59248-FR194

Wezmę ziemię rolną w dzierżawę: Ciechanów, Opinogóra, Zielona, Przasnysz, Grudusk. 514 358 073
59248-C159

Sprzedam Pronara 82A. 695 464 572
59248-C158

Sprzedam 1 ha kukurydzy na pniu.798 204 524
59248-BST35

Przyczepy, brony, talerzówka, inne. 502 384 132
FP-26

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Kupię nasiona facelii, gotówka, odbiór własnym transportem. 577 190 868
59248-MCT379

Wezmę ziemię w dzierżawę, gm. Sońsk. 797 392 452
59248-GP389

Wezmę w dzierżawę grunty rolne. Warunki do ustalenia indywidualnie. 510 336 682
59248-IP1568

Kupię rajgras, seradelę, kostrzewę i inne nasiona traw. Gotówka, odbiór własnym transportem. 577 190 868
59248-MCT372

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
Mak-118

Kupię mięsne jałoszki i byczki waga 100-150 kg. Tel. 605 173 213
FN-242

Sprzedam 10 ha łąki, Kęsocha. 508 456 175
RM-283

Sprzedam działkę rolną 17 ha, Stare Łączyno, gm. Dzierzgowo. 510 138 518, 732 660 420
RM-300

Sprzedam krowy na wycieleniu. 23 612 07 32
RM-301

Rozrzutnik obornika, kopaczka elewatorowa. 513 811 343
RM-302

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 606 951 979
RM-303

Sprzedam ciągnik, sprzęty rolnicze, siano, słomę. Tel. 600 541 004
FN-261

Sprzedam kamień polny i stół do rzepaku. 664 054 628
FE-108

Sprzedam agregat. 660 744 936
Mak-129

Sprzedam jałówkę rasy siemental, wycielenie 12 września. 608 851 600
RM-297

Sprzedam przyczepę rejestrowaną wywrot. 507 731 818
RM-298

Oddam w dzierżawę dwie działki rolne o łącznej powierzchni 3,97 ha położone w miejscowości Ostaszewo - Pańki, gm. Gzy. Warunki do uzgodnienia. Telefon kontaktowy: 23 691 52 91
59248-PK1079

Sprzedam żyto rok po centrali. 506 299 058
59248-BLT281

Sprzedam słomę w belach 120x130 i opryskiwacz 400 l w dobrym stanie. Tel. 883 910 508
59248-BLT282

Sprzedam agregat uprawowy 2,80 m Bomet, stan bardzo dobry. Tel. 516 451 473
FN-257

Sprzedam słomę z prosa. Tel. 517 387 039
FN-258

Sprzedam sianokiszonkę i siano. 512 232 073
RM-294

MAXVET PLUS
DeLaval
512 689 095
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych
FC-903

eprasa.pl 2f1223a624

Zaprasza do biur ogłoszeń

- **Ciechanów:**
  ul. Ściegiennego 2,
  tel. 23 672 26 55, tel./fax 23 672 44 96
  ul. Powstańców Wielkopolskich (Panorama)
- **Mława:**
  ul. Biuro Turystyczne Mława Regiony,
  ul. Sportowa 12A, tel. 23 654 34 44
- **Maków Mazowiecki:**
  Net Bis, ul. Rynek 8, tel. 29 717 39 05
- **Nasielsk:**
  ul. Kościuszki 12, (kino Niwa),
  tel. 23 691 23 43
- **Przasnysz:**
  ul. 3 Maja 16 (Miejski Dom Kultury),
  tel. 29 752 32 20

Na stronie internetowej

http://tc.ciechanow.pl

znajduje się kiosk z „Tygodnikiem Ciechanowskim".

Można kupić aktualny numer w wersji elektronicznej, płacąc SMS-em lub kartą płatniczą.

Nie trzeba wychodzić z domu. Wystarczy wysłać SMS-a, pobrać aktualny numer i... czytać.

REKLAMA W TYGODNIKU **20 sierpnia 2019 r.**

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę **www.tc.ciechanow.pl**
- Kliknij zakładkę - **Ogłoszenie drobne do TC**
- Zastosuj się do poleceń

Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

ROLNICZE

Sprzedam: owijarkę Simpa, wóz konny, silnik 5,5 kW, opony do 30, kompletne nowe koła, przyczepę sztywną z szóstką skrzynią, wyciąg do obornika. Tel. 510 594 090
FN-259

Sprzedam słomę pszenżytnią w balotach 150, owinięte siatką z załadunkiem. Tel. 500 221 658
59248-PK1078

Kupię każdy łubin i peluszkę, grykę, proso. Odbiór własnym transportem, gotówka. 577 190 868 Zapraszam
59248-MCT381

Kredyty dla rolników. 511 818 944, 504 380 129
59248-C161

Sprzedam pług 4-skibowy. 604 713 544
59248-BLT280

RÓŻNE

Sprzedam rower trójkołowy rehabilitacyjny Tolek. Tel. 697 666 570
FN-260

Sprzedam prosięta. 693 648 662
59248-IP1573

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-1010/19

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-1010/19

Złoto-zniszczone, wyroby-złom kupię. Dobra cena. Zadzwoń 665 517 918
59248-IP1572

TANIE POŻYCZKI NA SZKOLNE WYDATKI.
515 459 414
59248-C160

Dobry węgiel, dobra cena, ekogroszek luzem i workowany. 602 511 209
FE-95

Skupuję jabłka przemysłowe-spady. 600 266 739
FC-1034/19

Sprzedam stół wiejski. 510 645 638
PC-02138/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

Usługi detektywistyczne. 609 957 076
FC-0807/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0871/19

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 230 20 73
FC-0932/19

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0950/19

Nowe Biuro Ogłoszeń w Mławie!

Zapraszamy do Biura Ogłoszeń Gazety Mławskiej Tygodnika Ciechanowskiego, które znajduje się **w Biurze Turystycznym Mława REGIONY** przy ul. **Sportowej 12 a (wejście od ul. Sienkiewicza)**, tel. **23 654 34 44**

Ogłoszenia przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-16.00.

Sprzedam kosiarkę spalinową. 506 896 223
PC-02104/19

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora.
600 306 637; 602 663 478
FC-0951/19

TOWARZYSKIE

Wdowiec pozna panią do 75 lat. 505 334 495
PC-02123/19

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-01951/19

Poznam panią, cel towarzyski. 510 293 526
RM-284

Słodka 30 lat, Ciechanów. 883 104 912
59248-L51

Duży biust. Ciechanów, 515 658 394
59248-MT345

Poznam miłą panią, chętnie przy kości. 884 878 837
FE-109

USŁUGI

Elewacje - mycie, malowanie, nakładanie struktury.
572 750 383
FC-873/19

Elektryk.
537 581 334
59248-M1040

Tartak obwoźny.
602 894 793
PC-00844/19

Glazura, terakota, gipsowanie, malowanie. 723 382 898
PC-01963/19

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0995/19

Kupię topole, olchę, brzozę. 509 042 402
59248-M1038

Naprawa urządzeń chłodniczych: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
PC-02008/19

Ogrodzenia działek. 661 693 060
PC-01831/19

Kopanie, odmulanie stawów.
606 177 083
PC-01156/19

Kopanie, odmulanie stawów.
608 803 556
PC-01580/19

Szybkie pożyczki. 500 407 047
FC-0493/19

Usługi brukarskie. 514 874 333
PC-02058/19

Usługi remontowo-budowlane, gipsy, malowanie, płytki, panele, rozbiórki, ocieplenia budynków itp. 503 748 165
PC-02022/19

Malowanie mieszkań.
509 292 614
PC-01329/19

Malowanie. 518 339 939
PC-02128/19

Hydraulik. 570 188 332
PC-02149/19

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-272

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie.
515 908 871
FC-308/19

Wróżenie. 602 842 374
PC-01999/19

KOMPLEKSOWE REMONTY DOMÓW I MIESZKAŃ.
503 927 428
59248-IP1569

Nagrobki. 514 209 409
PC-01843/19

eprasa.pl 2f1223a624